



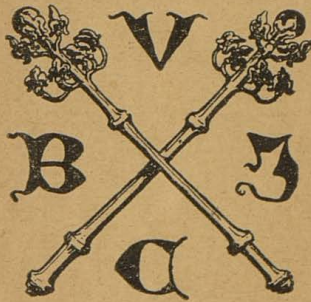
71538

kat.komp

Mag. St. Dr.

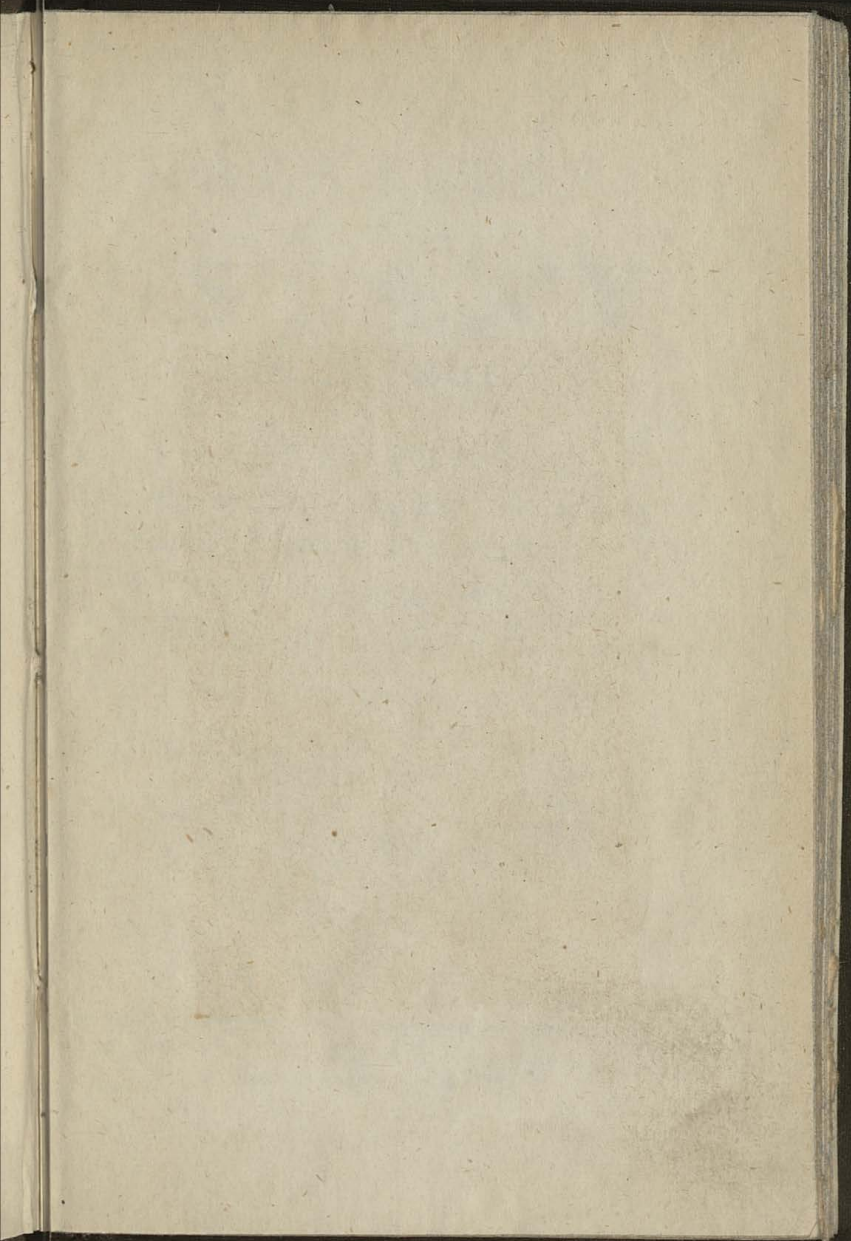
P

Mag. St. Dr.



71538

I



U

Jaka

Z

P

F

---

w D

N O W Y  
G A L A T E U S Z  
C Z Y L I  
U S T A W Y  
O B Y C Z A Y N O S C I  
Y  
P R Z Y S T O Y N O S C I,

Jaka się zachowywać zwykła między  
Ludźmi zacie Urodzonymi.

Z Francuzkiego Języka na Polski

P R Z E Ł O Z O N E,

Po trzeci raz przedrukowane



w WARSZAWIE 1793.

---

w Drukarni J. K. Mci i Rzeczypospolitey,  
n XX. Scholarum Piarum.

Y W O K  
Y W A T O U  
Modestus incessus, & composi-  
tus; probus vultus ac gestus conveni-  
unt prudenti viro. *Seneca.*

Sales tui sint sine dente, joci si-  
ne vilitate, risus sine cachinno, vox  
sine clamore, incessus sine tumultu.  
*Idem.*

71.538 I



CO  
mas  
wie  
dzie  
dleg  
mon  
Prze  
dow  
skut  
poka  
ga n  
flaw  
nieb  
proci  
kicy  
ci lu  
racc



# PRZEMOWA

**C**O niegdy Saomon o Autorach, czyli Pi-  
sarzach powiedział, że ich końca nie  
masz, toż się podobnie o Przemowach mo-  
wić może. Stąd iak złe pochodzą skutki, co-  
dziennie prawie doświadczamy. Nie po-  
dlegałyby niektóre Xigżki tak wielkiej ob-  
mowie i pogardzie, gdyby Czytelnik w  
Przemowie tysięcy razy więcej nie znay-  
dował obietnic, niżeli w Xigżce prawdy  
skutkiem samym znayduie się. Stąd Autor  
pokazuje się kłamcz, i sprawiedliwą ścię-  
ga na siebie nienawiść Czytelnika, że wy-  
stawił Xigżkę swoją w Przemowie aż pod  
niebiosa, która w samey rzeczy szczypty  
prochu nie warta. Pożal się Boże tak wiel-  
kiej straty nieoszacowanego czasu, który  
ci ludzie na czczym zbieraniu tak próżnych  
rzeczy tracą. Y dla tegoć widzimy, że

## PRZEMOWA

wielu Czytelników bynajmniej teraz przemowie nie wierzą, a do samey rzeczy, Przemowę Przemową zostawiający, uważać się zwykli. Ta przyczyna niedawnemi czasy żartobliwego iednego Francuzkiego Pisarza pobudziła, że Przemowę swoię wérzodku xiążki położył, spodziewając się, że tym przynajmniej sposobem opuszczona nie będzie od czytelnika.

Nie ganę ja tu bynajmniej prawdziwych, i cale potrzebnych Przemów; wiem że wiele jest takich, które są godne czytania, osobliwie te, które o całym porządku i osnowie Dzieła wykładają, onegoż okazując pożytki, i bez których nie możnaby doskonale doysć myśli Autora; ale się tylko mówi o Przemowach próżnych, pustych i nadętych, które złote góry obiecując, ołowianych nie mają.

Do tego małego Dzieła o Regułach Obyczayności za rzecz niepotrzebną oszczędziłem przydawać osobliwszą Przemowę, ponieważ samo przez się Czytelnikowi zalecić się może, zwłaszcza że cale zalecenie onegoż w pierwszym Rozdziale dostatecznie się wyraziło. A do tego, taka to rzecz jest, o której się tu mówi, że  
się



## PRZEMOWA

się sama przez się zaleca. Bo komuż jest tajno, że prawdziwa Obyczajność i ludzkość u wszystkich uczciwych ludzi, za wielką i kochania godną cnotę miana bywa? Jeżeli jest cnota? cnota każda sama się zaleca, i Przemowy nie potrzebuje; każdy zaś człowiek chcąc się ludzkim i przystöynym pokazać na świecie, oraz podobać się społeczeńności ludzkiej, musi się koniecznie o tę cnotę starać, bo bez niej żadnym sposobem obeyć się nie może.

Prawda to jest, rzecze kto; lecz coż potey Xiążce? czyliż ich mało mamy w tey materyi traktujących? czyliż nie lepiej wystawiać sobie żywe przykłady ludzi w tey cnocie doskonale ćwiczonych i biegłych? brać dla siebie naukę z obycaźniów tych, których postęпки w niezłym naganie nie podlegają?

Prawda. Szczęśliwy ten, który się między takimi znajdzie ludźmi; ma zaiste żywą dla siebie regułę, podług której sprawy swoje kierować może. Lecz ktoż mi nie przyzna szczerze, że wielu się i takich znajdzie, którzy przez całe życie swoje podobne żyjące przykłady mając przed oczyma, przecie takimi zostają,

## PRZEMOWA

są, iakiemi byli; a to dla tego, że w tym bynajmniej oświeceni nie byli.

Ze zaś inni przedemną o Obyczajności pisali, nie jest to przyczyna, która by mnie od tego przedsięwzięcia odwieść miała, zwłaszcza gdy widzę, że wiele jeszcze tam się znajdzie takich rzeczy, które są godne poprawy.

Zeby więc to Dzieło użyteczniejsze było, niż inne od moich poprzedzicieli wydane; nie tylko wszystkie bałamućstwa i dziecinności, które już dawno są zarzucone, poprawiłem, ale też Reguły gruntowne, i bardzo wyraźne, lubo krótko opisałem. Nade wszystko zaś starałem się o krótkość, wiedząc, że Panowie młodzi chętniej krótkie, niż długie czytają Książki. Można tedy to Dzieło, lubo małe, za nowe poczytać i szacować, zwłaszcza, że do teraźniejszych czasów i zwyczajów stosowane, a przez sposób, według którego jest ułożone, od innych podobnych znacznie się różni, co sama rzecz pokazuje. Ubi rerum testimonia adsunt, non opus est verbis.

---

USTA.



# USTAWY OBYCZAIOW

## CZYLI PRYZYSTOYNOSCI,

Jaka się zachowywać zwykła między  
Ludźmi zacie Urodzonemi.



*Powszechne opisanie Obyczayności.*



Onieważ za cel sobie założy-  
łem, podać w tey Xiążce Re-  
guły Obyczayności, słuszna  
jest rzecz opisać ją pierwey,  
i pokazać na czym osobliwiey  
zależy.

Jest takich niemało, którzy osobi-  
wszy mają talent przypodobania się oczom  
ludzkim w tym wszystkim, cokolwiek  
czynią, i dlatego przyjemne i miłe są  
wszelkie ich sprawy i ruszenia. Lecz  
wdzięk

wdzięk ten i przyjemność wydaiąca się w ich sprawach wrodzona, jest to tylko powierzchowna udatność, która się tylko cielesnemu oku podoba, nie jest źródłem prawdziwey Obyczajności, która powinna zewnątrz pochodzić, i oznaczać dobre i gruntowne ułożenie serca i umysłu; jest to szczególny dar natury, co stąd łatwo się poznać, że trudno jest wynaleść i podać reguły do nabycia tak szczęśliwego talentu. A więc nie na tym zawisła prawdziwa Obyczajność, o której tu przedsięwziąłem mówić. Jnna to jest rzecz gruntownieysza, i która nie na samey zawisła powierzchowney udatności. Albowiem tym samym wszyscy ci, którzy upośledzeni są w tym od natury darze powierzchownego przymilenia się, za wyrodków i straszdyła w społeczności ludzkiej powinnyby być miani. A przecie, jeżeli i tym na rozumie pięknym i rostopności nie zbywa, tak przyjemne i miłe są ich sprawy, iak ładnych, i gładkiey urody osób.

A zatym Obyczajność nic innego nie jest, tylko skromność i przystoyność, którą każdy zachować powinien we wszystkich swoich sprawach, iestach czyli ruszeniach i słowach. Jest to zachowanie się skromne, rozumne i rostopne ze wszystkimi; Jest sposób uczciwego życia z  
dru.

drugiem, oddając chętnie każdemu, co mu się należy, tak względem lat, stanu i godności jego, iako też względem okoliczności czasu i miejsca, na którym się znajduie. Jest to zbiór wszystkich cnot moralnych, rozeznania, uczciwości, przysługi, przezorności, do oświadczenia każdemu czci należytey, o którąby się sprawiedliwie mogli upomnieć. Nakoniec, według opisanja dawnych, iest to Nauka, która uczy miarkować i stosować do miejsca i czasu to wszystko, co mamy czynić lub mówić. W tey zaś nauce ćwiczyć się i postąpić niepodobna, nie zachowawszy wprzód pilnie czterech następujących okoliczności: 1. *Sprawuy się według twego stanu i wieku.* 2. *Miey zawsze bacznosc na godność tych osób, z któremi konwersujesz.* 3. *Na czas miey pilny wzgląd.* 4. *I na miejsce na którym zostajesz.* Te cztery okoliczności są to ieneralne ustawy, które nas uczą poznawać samych siebie, poznawać innych, oraz mieć wzgląd na czas i miejsce; te zaś reguły tak są potrzebne w naszej konwersacyi, że gdyby na iedney z nich zbywało, wszystkie sprawy, choćby z naylepszey pochodziły intencyi, stałyby się nieobyczajne, i grubiańskie.

To też Obyczayności niemają zaletę czyni, że się bynajmniey Chrześciańskiej naszej

naszey nie sprzeciwia Religii; owszem przeciwnie z nią się zgadza; ponieważ i Pismo S. napomina nas, ażebyśmy oddawali cześć komu należy, abyśmy iedni drugim przyzwoite poszanowanie wyrządzali: iako się to po wszystkie czasy zachowuje między ludźmi świątobliwemi i pobożnymi. Co łatwiey się ieszcze pokaze, kiedy obaczemy, iaki jest iey prawdziwy fu dament.

Obyczajność funduje się na dwóch przednieyszych Chrześciańskich cnotach, to jest na pokorze, i miłości. *Na pokorze mówię: bo lubo wielu jest takich, którzy mają za grzecznych i obyczajnych, którzy iednak w rzeczy samey nie są pokorni, tacy ludzie chociaż nie mają pokory, pokazują iednak iakoby ją mieli, co służy na potwierdzenie tego, co mówię, pokazując, że nie można byź skromnym i obyczajnym, nie będąc pokornym, i że pokora powinna byź gruntem wszystkich spraw naszych. Bóg albowiem sądzi według szczerości, lub fałszu serca; i że tak sądzi, widzimy, iako częstokroć zwykł mieszać i zawstydząć obłudnych, którzy lubo wszelkich zażywają sposobów, ażeby swoją obłudną pokorę pokryć mogli, zawsze to iednak poznają ludzie, i tak ich samych, iako też ich samołówek chronić się zwykli. Kto*

- się

się ćwiczy w pokorze, służyć mu będą te Reguły, które się niżej przepisują o Obyczajności; A ta nie innego nie jest, tylko uczciwość i skromność, o której się tu mówi. Cwicząc się w tej cnotcie, uczymy się nie tylko skromnie rozumieć o nas samych, ale też w większym mieć innych, niżeli nas, poważeniu, i przenosić ich ukontentowanie, wczas i wygodę, nad naszą własną, wystrzegając się tego wszystkiego, coby mogło rozgniewać kogo, lub zasmucić. Do tej cnoty, która jest fundamentem obyczajności, wszyscy są ludzie obowiązani, nie wyimując na wysokich nawet godności stopniach postawionych. Godność albowiem ta, którą są ozdobięni, bądź z urodzenia, bądź z fortuny, nikogo od tej cnoty nie wyimuje, i wielcy ludzie w ten czas są prawdziwie wielcy w oczach mądrych, kiedy są pokorni i cnotliwi. Y toć to jest byź prawdziwie skromnym i obyczajnym. Powtóre, funduje się Obyczajność na miłości bliźniego. To albowiem łagodne i skromne obchodzenie się z inszemi ludźmi, z miłości pochodzić powinno, która to w nas sprawuje, że we wszystkich okolicznościach mamy wzgląd na bliźnich, iakoby na nas samych, to jest: życzymy i czynimy im dobrze, nie życząc, ani czyniąc nic złego; skąd to się

się wnosi, że Obyczajność jest wdzięk i jakiś uczciwy i przyjemny, pochodzący z pokory ufundowanej na miłości Chrześcijańskiej. Tym sposobem pokora ugruntowana na miłości, rodzi skromność, z której rodzi się obyczajność spraw naszych w niżej opisany sposób.

Przez pokorę poznaiemy, i przeświadczyamy się, iak mało mamy cnoty i zasług w porownaniu z innymi. Przez miłość uczemy się nas samych kochać miłością tą, którąśmy powinni miłować bliźnich naszych; i te dwie uwagi gruntują w nas skromność, która to sprawuje, że poważamy i kochamy nas samych według miary tej miłości i szacunku, którąśmy powinni bliźniemu. Jeżeli się ten szacunek ściąga do innych, nazywa się respekt, czyli wzgląd, albo poważanie kogo. Ten respekt albo jest powszechny, albo prywatny. Respekt powszechny jest ten, który powinniśmy wszystkim, i we wszelkich okolicznościach, według rozmaitych stopni godności. Respekt zaś prywatny, jest ten, który powinniśmy niektórym tylko osobom. Respekt pospolity, jest to rozumienie o sobie skromne, przez wzgląd na tych, o których trzymamy, że są godni naszego poszanowania i miłości. Ten sentyment jest nam wrodzony. Do społeczności albowiem urodzeni jesteśmy, a spo-



społeczność ludzka nigdy stać nie może bez tego respektu, uszanowania, czyli raczej miłości. Utwierdza nas w tym zdaniu nauka Ewangeliczna, gdzie S. Paweł zalecając każdemu z nas przychylność i miłość braterską ku bliźniemu, tę nieoszacowaną podać nam Regnę, ażebyśmy uprzedzali jedni drugich oświadczając uczciwość i poszanowanie. Skąd się pokazuje, że duch czyli nauka Chrześcijańska, jest nauka czyli duch respektu i obyczayności, iako się wyżej namieniło. Respekt partykularny jest ten, który się wyświadcza osobie godney z urodzenia, albo też z Urzędu i godności iakiey, lub zwierzchność iaką nad nami mającey. Taki bowiem respekt już jest zmieszany, nie tylko z uszanowaniem i miłością, ale też z uniżonością i boiaźnią. Oba te respekty dają się widzieć w społeczności ludzkiej, przez niektóre powierzchowne znaki, to jest przez słowa, albo też przez sprawy i ruszenia według praw i reguł od rozumu przepisanych. Podać zaś rozum te reguły idąc za prawem natury i ludzkości, którey nasienie jest z przyrodzenia wszczepione w sercach ludzkich. A te reguły nie co innego są, tylko *Obyczayność*, a wykonanie ich, przystoyność czyli ludzkość, albo też polityka. Y tak przystoyność wypływa z obyczayności;  
oby-

obyczajność z respektu albo poważania; respekt z skromności wynika, a skromność z pokory i miłości. Y te są ieneralne źródła i przyczyny prawdziwey obyczajności.

Z tego wszystkiego, co się do tych czas mowiło, iasnie się pokazuje, że do ugruntowania reguł prawdziwey przystoyności, nie potrzeba więcey, tylko wykonać wszystkie obowiązki obyczajności, która nie co innego iest, tylko owa skromność wydająca się we wszystkich sprawach naszych. Skromność nas uczy sposobów do nabywania przystoyności i wdzięku, przez które pozyskuiemy przychylnosc i serce wszystkich ludzi. Y dla tego w dalszym przeciągu opiszę teyże Obyczajności rozmaite reguły. Nie tym iednak przedsięwzięciem, ażebym miał każdemu stanowi, i takie przepisywać, któreby mogły służyć na każdym miejscu, każdego czasu, i dla każdego narodu, bo któż nie wie, iż co w iednym kraju iest dobrą manierą i przystoynością, to rzeczą śmieszną albo grubiaństwem w drugim; co w iednym iest chwalebne, w drugim może być występne i gorszące? Potym, co iednego czasu przystoi, nie będzie się podobało drugiego, owszem obrażać może. Dla czego o tey tu tylko Obyczajności mówić zamyslałam, która iest we zwyczaju między Chrześcijaństwem, nie tykając bynajmniey

Ccre.

Ceremoniy publicznych , które nie należą do naszej materyi , i które umieć , nie jest to bydź politycznym i obyczaynym. Obyczayność albo przystoyność powinna bydź naturalna , ponieważ to jest skromność sama , która nie przepisuje liczby kroków , ani wymyślnych i przysadnych słów ; lecz napełnia umysł świętą pogardą samego siebie , a poważaniem wszystkich innych. Dla tego młodzi , dla których nauki szczególniey to przedsięwzięłem dzieło , nauczywszy się tych reguł , w żadnym kraju , dokądkolwiek się obrocą , nie będą miani za nieobyczaynych i i grubianów ; owszem na każdym miejscu za obyczaynych , grzecznych , i przystoynych uznani będą.

Co zaś naybaardziej naszą młodź zachęcić powinno , do nabycia obyczayności i ćwiczenia się w niey , jest to : że temi czasy tak stała się koniecznie potrzebną ta cnota , iż jeżeli kto w niey nie jest oświecony , niesposobnym się zdać do społeczności ludzkiej , i sprawiedliwą pogardę na siebie ściąga , i zaniedbanie wszystkich przystoynych i grzecznych ludzi. Jeżeli iednak wszystkim ogólnie potrzebna jest , którzy chcą wynisć na ludzi , i stać się pożytecznemi w społecznościach , tedy naybardziej tym jest potrzebna , którzy się udają do nabycia wyzwolonych

lonych nauk i umiejętności. Tym albowiem zwyczajnie powierzone mają bydź swego czasu wysokie urzędy, i pierwsze w Rzeczypospolitey godności, dla czego powinni się wszystkiemi siłami przykładać do nabycia cnoty, osobliwie zaś miłości i pokory, którey owocem iest Obyczajność i przystoynność. Nie innym sposobem pozyskają serce i affekt u wszystkich, tylko przez ćwiczenie się w tych cnotach; nie masz bowiem nic tak wdzięcznego, przyjemnego, i bardziey do siebie wabiącego, iako przystępnosc i unizoność, czyli raczey sentymenta i zdania łagodne, i oświadczenia z szczerego serca pochodzące. Ten charakter na wszystkich cnotach Bóg wypiętnował, tak dalece, że widząc go ludzie w kim, serce swoje natychmiast ku niemu skłaniają; osobliwie iednak użyczył tey chwały pokorze i miłości. Y stąd to pochodzi, że chociaż pokornym przytrafi się czasem błąd iaki popełnić w sprawach swoich, oni i stąd odnoszą pożytek, bo zamiast tego, żeby się z nich uragać i naśmiewać miano, na dobrą to tłumaczą stronę, i wymawiają. Przeciwnie zaś, niech pyszny niewiedzieć iak na Obyczajność się wysadza, wszystko się w nim nie podoba, i oczy razi. To też ieszcze uważyc trzeba względem tych, którzy się naukami bawią, że za-

zwy-

zwycza  
i oby  
trzym  
stoyno  
zdoby  
stawie  
dach w  
im wie  
ciągnę  
porucz  
iąc ty  
okazy  
dów w  
wielką  
ką, a  
o naby  
ności.

Co  
kazał  
damen  
tue n  
prawd  
podob  
ra; to  
wdzie  
ba ćwi  
cnotac  
które  
z wiel  
dumne  
które

zwyczaj ludzie z powierzchownych spraw i obyczajów ich, sądzić będą o wewnętrznym ułożeniu umysłu i serca. Przystoynność obyczajów iest naywiększą ozdobą nauki; a potém ci ludzie będąc wystawieni swego czasu na różnych urządach wszystkim na oczy, przykładem swoim wielu mogą do uczciwości i cnoty pociągnąć tych, którzy zwierchności ich poruczeni będą. Jako przeciwnie nie mając tych przymiotów, będą niezawodnie okazać wielu nieprzystoynności i nierządów w społecznosci ludzkiej. Te uwagi wielką powinny być dla młodych pobudką, ażeby się wszystkiemi siłami starali o nabycie prawdziwey polityki i przystoynności.

Co ieżeli tak iest, iako się wyżej pokazało, że pokora iest prawdziwym fundamentem Obyczayności, i że się taż gruntuie na miłości Chrześciańskiej; ieżeli prawda, że obyczayność aby się ludziom podobała, powinna być naturalna i szczerą; toć za tym idzie, że dla nabycia tego wdzięku i przyiemności nie tylko się trzeba ćwiczyć w tych dwóch Chrześciańskich cnotach, to iest w miłości, pokorze i tych które z nich wynikają, ale też potrzeba z wielką pilnością wystrzegać się pychy, dumnego rozumienia o sobie, i obfudy, które tym cnotom są przeciwne.

Jakoż w samey rzeczy pycha nie innego nie iest, tylko fałszywe mniemanie o naszej godności, która w nas rodzi miłość własną, perswadując nam, że iesteśmy coś więcey nad innych. Y dla tego iest wielką nieprzyziaciołką prawdziwey Obyczayności, a stąd pokazuje się nieodbita prawda tego, com wyżey powiedział; że nie podobna iest rzecz, ażeby pyszny mógł być obyczaynym i ludzkim; powiedzieć albowiem że taki iest obyczayny, iest iedno, co powiedzieć że iest pokorny, w czym iest oczywiste przeciwieństwo. To iednak często w wielu daie się nam widzieć, którzy się zdaią być pokorni, lubo są prawdziwie pyszni. A to dla tego, iż pycha gdy iest sama, to iest gdy pyszny żadnego inszego zalecenia i korzyści nie ma, w ten czas ona iest iako nieprzyziaciel bez broni, który się korzy, przeprasza i o pardon woła, i ten iest charakter właściwy wszystkich pysznych, którym albo zbywa na czym, albo też starają się o iaką promocyą. Na ten czas nie masz takiej podłości, na którąby się nie odważyli, ażeby mogli przyść do skutku swoich zamysłów. Lecz skoro swego dopną, natychmiast stają się hardzi, krnąbrni, wyniośli, pogardzający wszystkiemi. Y tak ow pomyślnie otrzymany skutek ich zamysłów, nadyma ich serce, i odważne-

mi

mi czyni do przedsięwzięcia tego wszystkiego, co się im podoba, która to odwaga złączona z pychą czyni człowieka zuchwałym i nieobyczajnym. Ta zaś zuchwałość pochodzi z posiadania niektórych rzeczy, które naturalnie sprawiają w człowieku wielkie o sobie rozumienie, co jest nie co innego, tylko szczerą pychą, a taż sama pycha pomnaża siły co raz bardziej z pozoru tych rzeczy, które przychodzą zewnątrz. Y tak osoba pyszna znacznego urodzenia imaginuje sobie, że Obyczajność ją poniża, a dla tego wielki gwałt sobie czyni, kiedy się potrzeba czasem unizzyć, świadcząc komu godniejszemu uszanowanie: i ten ma pożytek urodzenia swego, że ją pyszną czyni, i nieobyczajną. Człowiek wyperswadowany o swojej nauce i biegłości, jeżeli ma upodobanie w swoich talentach, rozumie zaraz, iż wielkoby sobie uczynił krzywdę, gdyby się pokazał ludzkim i obyczajnym; i tak tego nauką jest przyczyną pychy i niełudzkości. Człowiek także, który wie, że go mają za cnotliwego, rozumie zaraz, że nie on, lecz wszyscy inni powinni mu wzgląd i poszanowanie, i zamiast żeby miał być cnotliwym, staie się zuchwałym i niełudzkim. Niechay która osoba wyperswaduje sobie, że jest ładna, urody kształtney, zaraz staie się pyszną i po-

gardzaiącą innych, rozumiejąc podobnie, że ona powinna odbierać od drugich szanowanie, a nie innych szanować, gdzie miłość własna wsparta urodą, i iako bronią iaką uzbrojona, perswadiuie iey, że jest wszystko mogąca, i że się iey wszystko należy. Niech ma kto dostatki i bogactwa, albo też znaczny iaki urząd, oddać on w prawdzie godnieyszemu od siebie uniżoność, lecz to uczyni oziębłą, z pogardą, według swego upodobania, i to dla tego tylko, że musi. To zaś stąd pochodzi, iż owa pycha coraz bardziey wzmacnia się w tey duszy, z racyi dóbr lub urzędu, który posiada. Z tegoż samego wypływa źródła zuchwałość tych, którzy mają sobie zlecone iakie interessa. Ci bowiem wyperswadowani są, iż tak są potrzebni, że bez nich żadnym sposobem drudzy obeyść się nie mogą. Skąd pochodzi, że nabawiwszy sobie tym głowę, albo cale spoyrzeć na drugich niechęcą, albo też z taką oziębłością obchodzą się z niemi, że każdy odchodzący od nich sprawiedliwie się o urazę uskarżać musi. Nakoniec miłość własna, która nie iednym sposobem napusza tą zuchwałością serca ludzkie, podczas zażywa sameyże dobrej natury człowieka do odrażenia go od wypełnienia obowiązków przyzwoitych społeczności ludzkiej. Naprzykład człowiek  
 prożnu.



prozniający i samych tylko pilnujący wygod, kontent z tego sposobu życia; opinia zaś, którą ma o sobie samym, iż sam sobie dostateczny będąc, nie potrzebuie innych pomocy, to w nim sprawuie, iż wszystkich z wielką oziębłością przyimuie, i wszystkie oświadczenia i przysługi innych są mu nieznośne. A więc ci wszyscy inney nie mają bronii, tylko fałszywe o sobie rozumienie. Błądzi tedy oczywiście, ktokolwiek mówi, że człowiek uczciwy, Chrześcianin może się w taką przybierać dumę, któraby go uwalniała od upokorzenia się. A do tego nie iest to prawda, ażeby kto mógł wynosić się w tych rzeczach; ponieważ wiele nam ich przychodzi bez żadnego naszego starania. Nie staraliśmy się o wysokie urodzenie, o gładką urodę, bo nie rodziemy się takimi iak chcemy, ale iesteśmy tacy, iakiemiśmy się urodzili. A więc śmieśna iest rzecz i głupia, z tego się chcieć wynosić i pysznić. Przykładamy się w prawdzie do naszych nauk, do cnoty; możemy się także przyłożyć do nauycia dóbr, urzędów, przyiaźni, łaski i t.d. Lecz prożno mniemamy, że te rzeczy mogą nas wynosić, ponieważ one są tylko przyczyną naszego wyniesienia. Mniemanie o sobie choćby naysprawiedliwsze, powinno pochodzić z prawdziwey godności. Wszystkie

stkie zaś te rzeczy zważywszy w tym sen-  
 sie, w którym je biorą ci ludzie, nie są  
 prawdziwą godnością, a więc nie są zdol-  
 ne, ażeby mogły kogo próżnym o sobie  
 napuszyć mniemaniem. Coż to jest? spy-  
 tasz mnie, co sprawie prawdziwą go-  
 dność? Cnota, odpowiadam, i taż sama  
 obowiązanie człowieka, aby był obyczaj-  
 nym. Kiedy więc cnota prawdziwie go-  
 dnym czyni, a cnota jest pokora i miłość,  
 Obyczajność zaś jest latoroślą pokory i  
 miłości, iakośmy pokazali, oczywista  
 więc rzecz, że tacy ludzie koniecznie  
 powinni być obyczajni, luboby nie mie-  
 li gruntowney cnoty; muszą być takie-  
 mi, jeżeli chcą mieć chwałę z swojej  
 godności. Rzecz się jaśniej pokazuje. Bo  
 człowiek godnego urodzenia, a nieoby-  
 czayny, między ludźmi za takiego nie by-  
 wa poczytany, owszem tym samym zda-  
 je się wypierać swego imienia. Człowiek  
 uczony, lecz złego wychowania i pyszny,  
 swoją naukę w pośmiewisko i pogardę po-  
 dać. Człowiek cnoty iakie mający a py-  
 szny, jest w nienawiści u BOGA i u ludzi.  
 Osoba gładkiej urody, lecz pogardzająca  
 innych i chełpliwa, w pogardzie jest u  
 wszystkich, lubo rozumie, że wszyscy  
 u niego są pod nogami. Bogaty a pyszny y  
 jest to zwierzę do społeczności ludzkiej  
 niezdatne; jest to raczej posąg, które-  
 mu

mu się nikt nie kłania, chyba z musu. Urzędnika zbytney powagi, i pogardzającego innych, mają za iakieś dziwowsko. Ten, do ktorego się udują w interessach, ieżeli iest nieprzystępny, iakże iest przykrym dla tych wszystkich, którzy się do niego uciekaią? Człowiek skrzętny i obrotny, a nieobyczajny, sam się podaie w pośmiewisko. Człowiek wygod swych pilnujący, który szczególnie na siebie wzgląd ma, za człowieka mianu nie bywa. Przeciwnie zaś niech będzie obyczajny, zgadzający się z inszemi, zaraz iest towarzyski, ludzki, każdy go kocha, lubo w nim cale nic nie masz kochania godnego. Podobnież takich ludzi zwyczajnie wszyscy chwaią, z niemi chętnie radzi przestaią, którzy lubo są zabawni interessami, nie zapominaią ie-dnak o sobie, ani o drugich, oświadcza-jąc każdemu ludzkość i przychylność, chociaź nie równą, przynajmniej taką, iaką interessa ich lub zabawy im dopuszczaią. Przystępnym i ludzkim ludzie się akkomodować zwykli, i tacy zwyczajnie w osobliwszey są wziętości i szacunku. Toż samo się ma rozumieć względem urzędnika, że w którym widzą ludzkość, łagodność, miłość, obyczaię przystoynne, wszyscy go czczą bardziej dla tych cnot, niżeli dla iego urzędu. Człowiek bogoty,  
iczei

ieżeli jest poczciwy, miłosierny i szczerobliwy, jest nieoszacowanym skarbem i więcej wazącym, niż bogactwa, które posiada. Każdy go błogosławi, widząc te dostatki w tak dobrych złożone rękach, iak najwięcej mu ich życzy. Jakichże nie ma wdzięków gładka uroda złączone z pokorą i skromnością? iakże na ten czas miła i przyjemna? wszystko się w niej podoba, wszystkich serca do siebie nęci, wszystkich życzenia sobie ią za cel maia. Człowiek, w którego sprawach cnota się wydaie, ieżeli się kocha w pokorze, łagodności i miłości, wszystkich oczy na się obraca, za cud go iakiś maia. Człowiek mądry, który przez skromność trzyma o sobie, że cokolwiek umie, niczym jest w porównaniu z tym, czego nie umie, i przeto nie wiele o sobie rozumieiający, jest ludzki, przyjemny, w wielkim u wszystkich zostae poważaniu i miłości. Nakoniec człowiek godnego urodzenia maiający iaki urząd, a staraiający się przy tymże urzędzie o cnoty, zwłaszcza o miłość i pokorę, jest iako drogi diament, lustrem swoim wszystkie inne drogie kamienie celuiający. Te to więc są przyczyny, dla których powinniśmy się wszelkimi siłami wystrzegać pychy, zbytecznego o sobie rozumienia i obfudy.

Niżeli

Nizeli zaś przystąpiemy do opisania szczególnych reguł Obyczayności, podam pierwey główne ieneralne ustawy, które złączone z tym, co się wyżej powiedziało, mogą służyć za wstęp do całej dalszey Nauki.

Naypierwsza Reguła Obyczayności iest: *Umieć dobrze rozekznawać, co iest uczciwego i przystoynego, od tego, co nie iest.* Chociażby albowiem był kto pokorny, ludzki, skromny, uniżony, ieżeli z tym wszystkim iest nierozgarniony, niepoiętny i tępy; albo też kocha się w osobności, nigdy nie uydzie za skromnego i obyczaynego, i cale iest niesposobny, do spółeczności uczciwie wychowanych ludzi.

Zeby więc można doskonale ten wybor uczynić, trzy rzeczy koniecznie są potrzebne. 1. *Potrzeba mieć naturalny rozum, i rozsądek dobry, ażeby można poznać przymioty i szacunek kaźdey rzeczy.* Częstoć bowiem dla niedostatku rozsądku bładziemy, szacuiąc aż nazbyt rzeczy błache i i podłe; a przebiegaiąc lekką uwagą te, które są wielkiey wagi. 2. *Potrzeba pilnie uważać, co u nas zwyczaj ugruntował za rzecz przystoyną, a wysirzegać się tego, co tenże zwyczaj potępia, iako rzecz nieprzyzwoiłą.* 3. *Wystrzegać się trzeba pilnie, ażeby pospolitowania się nie brać za obyczayność.*

*Co do pierwszego*, ponieważ rozum naturalny i rozsądek, są talenta nam przyrodzone, bez żadney przychodzące nauki żadnych o ich nabyciu dać niemożna reguł. Prostować tylko, i nadgradzać można niedostatki naturalne przez dobre wychowanie, oraz przez pilność, i ustawiczną straż nad sobą samym.

*Co się zaś tycze drugiego.* Potrzeba uważać, że ta umiejętność, przez którą poznaemy, co jest uczciwego i przystoynego, a co nie jest, z dwójakiego wynika źródła: względem niektórych rzeczy wypływa z reguł Obyczajności naturalnych, względem niektórych zaś pochodzi z zezwolenia i zgody na co powszechney uczciwych i rozsądnych udzi.

Natura w rzeczy samey dała nam pierwsze reguły Obyczajności; obyczaje zaś wzięły ją sobie za prawidło i przewodniczkę, idąc za nią w tych rzeczach, które ona za dobre i uczciwe nam wystawia, a wstrzymując się i wstydząc się tych, które ona nieuczciwemi i nieprzystoynemi być sądzi. Taż sama natura tak nas obowiązała, ażebyśmy się sprawowali według talentów od niej nam udzielonych, że jeżeli cokolwiek wykraczamy z granic, czyli to w słowach, czyli w uczynkach zmyślając co, iako niektórzy czynią, którzy formują sobie głos pieszczony, albo mowę szeptliwą ;

niąca  
taki  
i affe  
którz  
w ni  
postr  
Gdyż  
miot  
szone,  
ślone  
ażeb  
też n  
ży,  
niem  
kryte  
i n  
le pr  
prze  
zaws  
tycz  
kryw  
dłeta  
ziew  
niew  
ley  
tym  
do k  
i ac  
i pr  
spra  
byd

niącą ; wymyślaią przysadny chod , i iesta takie , które nie są naturalne , ta przysada i affektacya natychmiast się wydaie , a ci , którzy się w prostocie kochaią , upatrując w nich tę nieprzyzwoitość i wytworność , postrzegaią to i mocno się tym obrażaią . Gdyż , iakieżkolwiek będą w kim przymioty , iezeli są naturalne , nie są tak śmieszne , iako chocby naylepsze , kiedy są zmyślone i przysadne . Ze zaś natura chciała , ażeby niektóre części ciała naszego , iako też niektóre sprawy pokryte i tajemne były , więc iednostaynym wszystkich zdaniem dla uczciwości zwyczajnie są pokryte , tak dalece , iż wielkim grubianem i nieludzkim pokazałby się , co tey regule przeciwnego czyniąc , albo mówiąc co przeciwko uczciwości , i że tak rzekę , na zawstydzenie samey natury . Co się zaś tycze innych spraw , których natura ukrywać nie każe , że iednak są nam z bydlętami pospolite , iako to kaszlać , poziwiać , kichać , ięść , pić , spać i t. d. ponieważ nam taż natura dyktuie , że im daley od zwyczaiu bydlęcego oddalamy się , tym bliżey przystępujemy do doskonałości , do którey człowiek z przyrodzenia , stosując się do istności swojej , dąży : uczciwość i przystoynność tego wyciąga , ażebyśmy te sprawy , kiedy zupełnie od nich wolnemi byź nie możemy , iak nayprzystoyniey od-  
pra-

prawowali. Są także niektóre rzeczy, które nie zawisły od natury, lecz przez zwyczaj są wprowadzone powszechnie w społeczność ludzką, iako to odkryć głowę chcąc kogo uczcić, zastanowić się aż kto przejdzie, dać pierwsze miejsce w posiedzeniu, lub przy stole, prawej strony ustąpić miłając się z kim na ulicy, i t. d. Które to rzeczy tak są potrzebne do istoty Obyczajności, iż gdyby kto nie odkrył głowy choćby też przed niższym od siebie, ki dy tamten pierwej to uczynił, miany by był za grubiana, i niedobrego wychowania człowieka.

Nakoniec *Względem Trzeciego*, potrzeba koniecznie umieć obrze rozeznawać familiarność od obyczajności, ponieważ w pewnych okolicznościach ta poufałość może być doskonale uczciwa i przystoyna, w niektórych zaś całę nieprzystoita i urażająca. Zeby więc można ją poznać, trzeba wiedzieć: 1. Ze *familiarność jest to wolność uczciwa między osobami, które przez wzajemne i domyślne między sobą zezwolenie, biorą na dobrą stronę to, coby je mocno urazić mogło, gdyby się rzecz brała iak sama jest w sobie.* 2. Potrzeba uważać, że wszelka konwersacya między ludźmi, albo jest rownego z rownym; albo niższego z starszym: albo starszego z niższym. 3. Wiedzieć należy, że jest kon-

wer-



wersacya albo między temi, którzy z dawną z sobą mają znościomość i zachowanie, albo między takimi, którzy żadney nie mają znościomości, albo bardzo małą.

Względem rownego z rownym, jeżeli ma ją znościomość z dawną, między takimi poufałość staie się Obyczaynością. Przeciwnie, jeżeli mała iest znościomość, poufałość iest grubiaństwem, jeżeli zaś żadney nie masz znościomości, będzie pfochością i głupstwem.

Względem niższego z starszym, czyli tam iest wielka znościomość, czyli też bardzo mała, zawsze poufałość będzie bezczelnością, jeżeli zaś nie masz żadney znościomości, prostota wielka będzie i nierozum.

Względem starszego z niższym, poufałość zawsze iest obyczayna, owszem niezmiernie zniewala serce tego, któremu się pokazuje. Y tak według tych uwag wszystkie nasze sprawy względem innych, albo są wolnowładne i nie dependuiące, albo też z dependencyą i poddane, według rozmaitości trzech rodzajów ludzi: Starszych, równych i niższych. Pierwszym wszystko wolno, ponieważ do nich należy rozkazywać: Między rownemi wiele się rzeczy cierpi i znosi, ponieważ ci nie mają żadnego prawa do strofowania ieden drugiego; względem zaś ostatnich, to tylko im przystoi, co się przepisuię w regu-

regułach o skromności: Dla czego poufałość przystoi tylko dwom pierwszym rozdziałom, a nie trzeciemu, bez wyraźnego rozkazu tych, do których należy, i w ten czas ieszcze potrzeba wielkiej ostrożności zażywać i uwagi.

Te tedy są powszechne Obyczajności ustawy, które wieleby uczynić mogły pożytku w tym, ktoby ie starał się stosować do wszystkich spraw swoich. Lecz ponieważ procz wszelkiej wątpliwości nie równieby łatwieysze i pożytecznieysze były, gdyby na pewne Rozdziały i części podzielili się: więc uczynię ia to w dalszym przeciągu, utrzymując zawsze konwersacyą niższego z starszym, między które mi bardzo mała zachodzi znajomość; Ponieważ ten rodzaj naybardziej wyciąga pierwszych gruntownych początków i reguł.

Kładąc zaś konwersacyą niższego z starszym w tej Xiążce, nie przeto rozumiem, że Obyczajność w tych tylko okolicznościach znaydować się powinna, które się niżej położą: ta albowiem nauka do niektórych tylko ściąga się okoliczności, lecz wbiwszy sobie doskonale w pamięć tak te ieneralne reguły, które się wyżej opisały, iako też i partykularne, które się niżej położą, łatwo będzie można onych zażyć we wszelkich okolicznościach każdego czasu, i względem każdego gatunku

tunk  
i ros  
pisui

O u

I. T

iąc n  
zwies  
nie c

tego p

P

człow

czayn

ią m

zwies

iest l

bez p

l

nosa

otwa

Wyst

była

poka

weso

M

bo sta

tunku osob , z rozsądkiem przyzwoitym i rostopnością , którą Obyczayność przepisuje.

## ROZDZIAŁ I.

*O uczciwym ułożeniu ciała i Sukien,  
i o Ochędostwie.*

I. **T**Rzymay się prosto, bądź stojąc, bądź siedząc, bądź klęcząc; głowę mając nieco ku pierśiom nakłonioną, nie zwieszając iey ani na tę, ani owę stronę; nie obracay iey z lekkością, lecz kiedy tego potrzeba obracay ją z powagą.

Podnosić głowę zbytecznie, znak jest człowieka zuchwałego i pysznego, i zwyczajnie to z żakowstwa pochodzi: zniżać ją między ramiona, znaczy niedbalca, zwieszać na tę lub owę stronę, zwyczajna jest hipokrytom: kręcić zaś tu i owdzie bez potrzeby, jest znak płochego umysłu.

II. Nie marszcz czoła, a tym bardziej nosa. Kiedy nie mówisz, nie miej ust otwartych, i warg zbytecznie nie ściskay. Wystrzegay się też, ażeby twarz twoja nie była smutna, surowa, zadumienie iakieś pokazująca, ani rozwięzłe wesola: lecz wesola z powagą, spokojna i przyjemna.

Marszczyć czoło, jest znak gniewu albo starości, i każdemu się to nie podobas;  
mar-

marszczenie zaś nosa pokazuje minę szydzącego, którey się wystrzegać potrzeba; mieć gębe otwartą, zbytnie usta stulać, albo wargi przygryzać, pokazuje nieobyczajność i prostotę; mina wesoła, i przyjemna bez przysady, zawsze przystoi; nie trzeba iednak pokazywać zbytniey wesołości w sprawach poważnych, ani wielkiej powagi w zabawach potocznych, pospolitych i żartobliwych.

III. Oczyma nie rzucay po stronach, ale ie zwyczajnie trochę miey spuszczone, nie pogładay na nikogo ukosem, ani okiem pogardzającym i pysznym: A gdy z kim mówisz, nie wpatruy mu się w twarz, lecz niżej ku ziemi, zwłaszcza kiedy z takim rozmawiasz, którymeś respekt powinien, albo z osobami inney pći.

Pogładać na kogo ukosem, albo miną wzgardzającą i wyniosłą, iest znak pogardy; patrzeć w twarz tego, z którym mówisz, znakiem iest niuszanowania, osobliwie gdy z starszym mówisz.

IV. Kiedy rękoma nie nie robisz, trzymay ie spokojnie przed sobą, nigdy w tyle, ani w kieszeniach: a pilnie wystrzegay się ruszać ramionami, rękoma, lub nogami.

Wielu iest takich, którzy nieznacznie nałożywszy się do podobnych iestów, z wielką potem trudnością one mogą pozbyć;  
a lubo

a lub  
ludzk  
wsze  
V.  
nie g  
by,  
część.  
Je  
z kim  
zuie,  
cenie  
siłuię  
V.  
czyst  
ani o  
Pi  
wy ty  
zuie  
biana  
VI  
równ  
krzyż  
leko  
ciąga  
nie w  
Są  
ktorz  
drudz  
inni  
narow

a lubo mówić nie można, że to jest nie-  
ludzkość, nie jest iednak Obyczayność, i  
wszelkim sposobem trzeba się tego oduczać

V. Jle to być może, nie zacieray rąk,  
nie głaszcz włosow, ani twarzy bez potrze-  
by, i nie tykay się wobecności innych  
części ciała, ktore są pokryte.

Jest to także nieobyczayność, mówiąc  
z kim iesta rękoma czynić, bo to poka-  
zuie, że tacy mało umiejąc, iestami i krę-  
ceniem ciała przynaymniey nadgrodzić u-  
siłują.

VI. Nie noś paznogi długich i nie-  
czystych, zębami ich nigdy nie ogryzuy,  
ani obrzynay w przytomności drugich.

Pierwszy z tych defektów iest własci-  
wy tym, którzy grają na Arfie, drugi poka-  
zuie zamysłonego człowieka, a trzeci gru-  
biana i prostaka.

VII. Kiedy siedzisz, trzymay nogi  
równo na ziemi, nie zakładay onych na  
krzyż, ani rozkraczay zbytecznie, ani da-  
leko od stołka, na którym siedzisz, wy-  
ciągay; gdy saś stoisz, nogi przed nogę  
nie wystawiaj.

Są tacy niektorzy, osobliwie młodzi,  
ktorzy siędząc nogami iak w bęben biją,  
drudzy ie kołyszają nakształt garncarzow,  
inni różnie wykrecają. Wszystkich tych  
narowów pilnie się wystrzegać potrzeba.

VIII. Nie czyn wielkiego hałasu, gdy nos wycierasz, zawsze do tego chustki zażyway, utarłszy zaś nos, w chustkę nie zacieray.

Tenże sam sposob zachować należy, kiedy masz kaszlać, lub kichać; nie potrzeba zatrzymywać kichania, ani też silić się, ażeby głośniej nad zwyczaj kichnąć, bo to już wyraża rozpustę, lecz uczynić to powolnie, potym skłoniwszy się podziękować tym, którzy ci zdrowia życzą.

IX. Strzeż się, ile bydź może, kaszlać głośno i przeraźliwie, tudzież wzdychania i oddychania takiego, któreby od innych mogło być słyszane.

Kaszłania osobliwie w Kościele i u stołu, ile możności wystrzegać się potrzeba.

X. Gdy z kim mówisz, lub kogo słuchaś, strzeż się, żebyś nie czynił żadnego iestu, któryby tracił grubiaństwem, i dla tego nie kiway głową, iakoby potwierdzając każde słowo, które mówisz, albo słyszysz: także nie podpieray głowy ręką, bo to iest przeciw przystoyności.

Te kiwania głową do wyrażenia myśli naszych, gdy nas o co pytaią, tak ieszczę są w zwyczaju u niektórych ludzi, którzy się nawet mają za politycznych, że się im stały niby regułą iaką niyodbitey potrzeby.

XI. Pilnie się wystrzegay wszelkich iestów pomnieyszych czynić rękoma, nie tykay się tego wszystkiego, co na sobie nosisz, nie trzaskay palcami wyciągając je z stawów, i nie bębniy niemi, iako i nogami. Nakoniec, miey baczność trzymać się zawsze prosto.

Te reguły zwyczajnie dzieciom się przepisują, z tym wszystkim niemało podobno znajdziemy i starszych, którym się mogą przydać; lubo ci czynią to niechętny, i w iakimsi będąc zamyśleniu.

XII. Zachowuy przystoynne ochędostwo w sukniach, bez żadney przysady i próżności; nie pogładay po sobie, i nie poprawuy często na sobie sukien bez potrzeby.

Ochędostwo, iest część znaczna Obyczayności i służy, iako inne rzeczy, do okazania onoty i umysłu człowieka. Bo niepodobna, ażeby widząc na kim śmieszny stroy, nie pomyślił każdy, że i ten sam człowiek musi bydź śmieszny. A więc ochędostwo, iest pewna relacya sukien do ciała, iako Obyczayność w inszych rzeczach iest przystoynne zachowanie się we wszystkich sprawach i słowach, tak względem innych, iako i nas samych. Czystość zaś powierzchowna, iest druga część ochędostwa, i tym iest potrzebniejsza, że kiedy pierwszey niedostaie, ta iey miey-

sce zastępuje. Kiedy suknie są czyste, a zwłaszcza bielizna, niepotrzeba, żeby się kto bogato stroił; zawsze i wszędzie taki w dobrej zostaje opinii, choćby też był w ubogim stroiu.

XIII. Jeżeli się chcesz przystoynie stroić, stosujże, suknie twoje do statury, stanu, i lat twoich, a wystrzegaj się nieforemności, która przystoyności jest przeciwna, i która na zbytнім przesadzaniu się nad innych zależy: w ten błąd w padaią ci, którzy się w sobie zbytęcznie kochają, którzy zaś są gnuśni i niedbali, przeciwnie brudno i nieochędoźnie się noszą.

Do istoty ochędostwa należy, ażeby suknie były przywoite staturze; tego gdy niedostaje, nieznośna jest nieforemność. Dla czego uważać potrzeba, że jeżeli jest moda nosić wszystkie odzienia wielkie, dla człowieka niskiego wzrostu, powinno być pomierne, bo například, gdyby taki nosił kapelusz z wielkimi kraiami, dla tego, że taka jest moda, zdawałoby się, że kapelusz sam chodzi, i tak o innym stroiu. Nie mniej także potrzeba stosować suknie według stanu i lat swoich, bo gdyby například człowiek duchowny ustroił się po świecku, albo starzec jako młodzian we dwudziestu leciech, każdyby przyznał, że takim na dobrym zbywa rozsądku.



XIV. Stosuy się we wszystkim do mo-  
dy, strzegąc się dwóch defektów przeci-  
wnych, to jest: zbytniey przysady i nie-  
dbalstwa; nie bądź pierwszy do naślado-  
wania wytwornych i przysadnych, a nie  
porzucay ze wszystkich ostatni; odetniy  
z obu, co jest zbytecznego, a wszystko  
ułoż według skromności, która powinna  
bydź regułą życia Chrześcijańskiego.

Moda, czyli zwyczaj, jest to prawo,  
które koniecznie zachować potrzeba dla  
ochędostwa i przystoyności. Zwyczajowi  
iako absolutnemu Panu, trzeba poddawać  
rozum swoy w tym, co się tycze stroiu,  
zachowując to, czego wyciąga po nas,  
bynaymniey w tym nie dysputując, chy-  
babyśmy chcieli wystąpić z obrębu Oby-  
czayności. Nietrzeba jednak zbytku w tym  
szukać, ani przysady, ani też z drugiey  
strony nie podawać się w gnusność i nie-  
dbalstwo, ponieważ poszlibyśmy u wszy-  
stkich w pośmiewisko. Gdyby, naprzykład  
chciał kto teraz nosić kapelusz przeciw-  
ko zwyczajowi szyszakowaty, kiedy się  
zwyczajnie płaski nosi, wszyscyby go za-  
iste palcem wytykali. Dla uniknienia więc  
wszelkiey nieprzyzwoitości, pospolitego  
zwyczaju trzymać się trzeba.

XV. Staray się mieć zawsze głowę  
czystą, iako też oczy i zęby, których za-  
niedbanie sprawuje szkorbut, i żaraza  
tych

tych, z którymi rozmawiamy, toż samo masz zachować względem rąk i nog, osobliwie pod czas lata, ażebyś nie czynił przykrości tym, z którymi konwersujesz.

Ochędostwo tych części, nie mniej potrzebne iest, iako sukien i bielizny, gdyż niedbałych w tej mierze mają popolicie za grubianów, i nieobyczajnych.

## ROZDZIAŁ II.

*O Obyczajności w chodzeniu, i iakim sposobem potrzeba się sprawować w spotkaniu się z drugimi, w przechadzaniu się.*

I. **N**ie chodź krokiem zbyt spiesznym, ani zbyt powolnym; nie wymyślnym ani płochym, lecz pomiernym i z powagą przystoyną.

Biegać prędko samym tylko służącym przystoi, chodzić zaś powolnie rozlazłym przyzwoita; iako też stąpać wymyślnie przysadą trąci, i nigdy nie przystoi człowiekowi ucziwemu. Naturalny zaś chod każdemu się podoba.

II Chodząc nie chwiej się, i nie kiway, nie zwieszay rąk, i onemi nie machay,

chay, lecz trzymaj je spokojnie, równo z łokciami, stępując w ziemię nie stukaj, nog za sobą nie ciągnij, po wschodach idąc stopniów nie przeskakuj.

Są tacy, którzy idąc, machają naprzemiennie rękoma, iakoby poganiając się, iako flisi wiosłami, który to nałóg bardzo iest śmieszny, i koniecznie się go wystrzegać potrzeba.

III. Kiedy się spotykasz na ulicy z iaką osobą godną, ustąp na stronę mniej wygodną, po lewey ręce idąc tego, którego spotykasz, zostawując mu prawą stronę, toż samo uczyni spotkawszy go w karcie: Jeżeli zaś potrzeba powitać, uczyni to nisko się skłoniwszy. Witając się zaś z kim nie podnoś się prędko, ażebyś tego, który (chcąc cię uściskać) nakłoni się, głową nie uderzył.

IV. Jeżeli spotkasz Damę iaką znaczną, a trzeba ją powitać, powinienes mieć wzgląd na iey dostojność, i jeżeli tego potrzeba wyciąga, to iest: jeżeli iest godniejsza od ciebie, w rękę ją pocałować możesz, niski zawsze czyniąc iey pokłon.

Potrzeba tu uważać, iż jeżeli się w kompanii znajduie wiele Dam rowney kondycyi, potrzeba je witać iednakowym sposobem, jeżeli zaś iest iedna godniejsza, byłaby wielka nierostropność wszystkie

stkie zarówno witać, ponieważ krzywdą by się działała tey, która jest zacnieysza. Toż się ma rozumieć i o męszczynach.

V. Gdy się przechodzisz z osobą godnieyszą, nie zastanawiaj się, tylko w ten czas, kiedy się ona zastanowi, nie uprzedzaj iey w chodzeniu, nie obracaj się pierwey niż ona przyszedłszy na koniec ulicy, lecz razem z nią, i w ten czas nie tyłem, lecz twarzą do niey się obracaj.

VI. Jest to występki przeciwko przy-stoyności, chodźć równym krokiem z osobą wyższej kondycyi, trzeba więc iść za nią, pozostawiając się przynajmniey na pół kroku, tak iednak, żeby cię ta osoba słyszeć mogła, gdy co mówisz; gdy zaś ci co powiada, możesz się zbliżyć, zawsze iednak trzeba to uczynić z odkrytą głową.

VII. Kiedy owa osoba godnieysza, z którą chodzisz, mowi z kim innym, masz się trochę ustąpić, i nie słuchać tego, co mówi, chyba że ci się każe zbliżyć; gdy z nią wchodzisz na salę, do pokoiu, nie zbliżaj się do tych, z któremi mowi, lecz ustąp trochę na stronę; jeżeli zaś cię wzywają do siebie, nie masz z niemi w równi stać, lecz z boku i nieco niżej, i na ten czas masz mówić z uszanowaniem, to jest z odkrytą głową, mało i ostrożnie mówiąc,

wiąc, nigdy nie sprzeciwiając się zdaniu tego, któremu assystujesz.

VIII. Dobra maniera tego wyciąga, ażeby ten, który się przechodzi z dwoma godnieyszemi, zawsze im ustępował strony godniejszey, to jest prawey. Na ulicy według zwyczaju Francuzkiego, jest godnieysze miejsce od muru, to jest: przy kamienicach; w pokojach zaś tam, gdzie łożko lub kanapa stoi, lub też gdzie najdaley jest ode drzwi, przez które się wchodzi.

IX. To także trzeba uważać, że kiedy się trzech przechodzi, średnie miejsce jest najgodnieysze, potym prawa strona, a trzecia lewa. Z tąd idzie, że w końcu naprzykład ogrodu, wracając się, prawey strony ustąpić trzeba godnieyszemu.

Jeżeliby zaś dwóch znacznieszych wzięli niższey kondycyi człowieka między siebie, ażeby go słuchać mogli, gdy co powiada, na ten czas ów na zawracaniu się twarzą do godniejszego ma się obracać; jeżeli zaś są oba równi, na ten czas raz do jednego, drugi raz do drugiego się obroci, a iak tylko skończy, co miał mówić, powinien wyniść z pomiędzy nich.

X. Kiedy się przechodzisz z kim daleko od siebie godnieyszym, a on usiądzie, stać przed nim powinienes, póki ci się  
nie

nie każe, w ten czas można to uczynić mając odkrytą głowę, i niższe sobie obierając mieysce.

Znaydując się między ludźmi, byłaby wielka nieobyczajność przechodzić się w obecności godney iakiey osoby, którey powinienes respekt i poszanowanie, iako też siedzieć w ten czas, gdy się ona przechodzi.

XI. Przechodząc się, naprzykład po ogrodzie, nie śmiey się, ani gaday sam do siebie, także nie zryway kwiatków, owoców, nawet ani liścia w ulicach, w których się przechodzisz, ponieważ to iest wielka nieprzystoynność; ieżeli ci ie podają, odbierz z podziękowaniem, inaczey oczom tylko są pozwolone, nie rękom.

XII. Gdy się przechodzisz między dwiema równemi w godności, ieżeli ci są niżsi od ciebie, raz do tego, drugi raz do drugiego się obracay, ieżeli są nierówni, częściley do tego, który iest godniejszy.

Ci, którzy idą po bokach, powinni wracając się obracać ku temu, co w śródku idzie, nie uprzedzając go bynaimniew.

XIII. Ci zaś, którym zwyczajnie ustępują drudzy z drogi, powinni też czasem mieć wzgląd na tych, którzy im ten honor czynią, ustępując się im pod czas, ażeby nie mieli zawsze tey subiekcyi, krążyć około nich ustawicznie, iakoby w manieżu iakim.

Nie żebym tu przepisywał osobom dystyngwowanym prawo, to mówię, lecz tylko radząc, iżby to było z tym większą ich ludzkością, gdyby to zachowali.

XIV. Z równym idąc obok, nie wracaj się zawsze pierwszy, ani się zatrzymuj w środku ulicy, jeżeli tego żadney nie masz potrzeby.

XV. Gdy się wielu równych razem przechodzi, ludzkość wymaga, ażeby ci, co byli w środku idąc ulicą, lub po sali nazad się wracając, na bok się roztąpiwszy puścili w szrodek tych, co byli na bokach. Toż samo się zachowuje, gdy we trzech chodzą, lecz że wykręty nie każdemu są do gustu, dla tego też nie zawsze się to zachowuje.

XVI. Nakoniec, gdy się dwóch przechodzi, gdy się wracają, twarzą do siebie zawsze obracać się powinni, a nie tyłami.

### ROZDZIAŁ III.

*O niektórych sprawach ściągających się do Konwersacyi, i o samej Konwersacyi.*

I. **K**iedy się zbliżasz ku osobom od ciebie godniejszym, lub oddalasz się od nich, zawsze im uczynić pokłon, który tym

tym niższy powinien być, im te osoby są od ciebie godniejsze.

II. Powinieneś wyjść przeciwko osobom godniejszym, a nawet i równym, kiedy ci oddają wizytę, co uczyniwszy, wprowadzisz ich do tego pokoju, w którym zwykłeś przyjmować gości, dając im zaraz miejsce do siedzenia; byłoby to bowiem przeciwko ludzkości, pozwolić im stać dłużej, albo rozmawiać przechadzając się z nimi, chyba gdyby ich samych taka była wola. Gdy odchodzą, grzeczność wyciąga, ażebyś ich aż za drzwi domu wprowadził, i tam czekał aż odejdą.

Jeżeli zaś ci, którzy oddają wizytę, w karecie, w lektyce, lub konno przyjechali; czekać masz, aż wsiądą, ażebyś jeszcze raz mógł z nimi pożegnać się, i nie wracać się, aż z miejsca ruszą.

III. Nie siadaj na konia, albo do karety w obecności godniejszego od ciebie, któremuś oddał wizytę, lecz odejdź raczej trochę pieszo, albo zaczekaj nim się wróci do siebie.

IV. Powstań z krzesła, gdy się kto godniejszy do ciebie zbliża, chcąc z tobą mówić, możesz też to uczynić względem równego, jeżeli nie masz z nim poufałości: jeżeli zaś jest równy, znajomy i poufały, ta się reguła nie zachowuje-



V. Nigdy nie wchodź z nakrytą głową do pokoju znaczney iakiey osoby, zwłaszcza, kiedy się tam znajduie, lecz pierwey głowę odkryy, niżeli się z kim spotkasz, toż samo masz czynić gdy się z kim miiasz. W takich zaś okolicznościach potrzeba głowę tym daley będąc odkryć, im osoba ta, z którą się spotykasz, iest godnieysza od ciebie.

VI. Godnieyszego od ciebie nigdy nie proś, żeby głowę nakrył, i sam nie nakryway, aż on nakryie, i tobie rozkaże, w czym nie masz się uporczywie wzbraniać, ieżeli ci raz i drugi toż samo powie; chyba że ta iest dopiero pierwsza lub druga wizyta twoia, którą oddaiesz godney osobie, na ten czas możesz czekać, aż ci o toż samo trzeci raz mówić będzie.

VII. Między równemi powitawszy się i prosiwszy się wzajemnie o nakrycie głowy, wolno ią będzie razem nakryć.

Przeciwno obyczayności ten wykracza, który między równemi nawet nie proszony pierwsze zasiada mieysce, albo kiedy upornie wzbrania się go wziąć, kiedy go proszą: w domu zaś swoim godnieysze mieysce zawsze dać powinienes, chociaż równemu gościowi.

VIII. Jeżeli nie iesteś znacznie godnieyszy nad iaką osobę, nie powinienes dózwalac, ażeby długo przed tobą z odkrytą

krytą głową stał, dla czego powinieneś go prosić, żeby nakrył głowę.

W podobnym zaś przypadku rostopność każe, jeżeli ta osoba znacznie jest niższa od ciebie, nie przymuszać iey do tego, czegoby uczynić nie mogła bez wykroczenia prze iwko swoiey powinności.

IX. Kiedy iaka dystyngwowana osoba przechodzi około ciebie, powinieneś się nieco zatrzymać, a nawet i ustąpić trochę, osobliwie wchodząc we drzwi, albo w iuszym ciasnym przejściu, zostawiając iey wolne miejsce; na wschodach ustąpić masz strony od muru, albo też która jest sposobniejsza do zchodzenia.

X. Jeżeli kto znaczniejszy od ciebie chce mówić z tym, z którym ty rozmawiasz, ustąp się na stronę, jeżeli ci się nie każe zostać. Tym samym sposobem postąpisz, gdy wszedłszy do pokoju chcesz z kim mówić, a on rozmawia z drugim, luboby równy twoy był, a tym bardziej jeżeli starszy.

XI. Gdy osoba iaka znakomita wnidzie na to miejsce, gdzie ty jesteś, masz wstać, i póty stać z odkrytą głową, póki ona nie usiedzie, toż samo masz zachować, i też oświadczyć uniżoność, gdy z tamtąd wychodzi, pamiętając i na to, że w ten czas trzeba przerwać dyskurs, który prowadzisz, lub inną zabawę.

XII. Zwolna pukay we drzwi, ieżeli jest zwyczaj, i nie zaraz powtarzay, lecz zaczekay trochę, toż dopiero drugi raz i trzeci, ieżeli tego potrzeba; zawsze ie-dnak mając wzgląd na godność osób, ro-stropnie w tym postępować potrzeba.

XIII. Nie otwieray prędko i z hała-sem drzwi wchodząc do pokoju, zwła-szcza, ieżeli się tam znajduje kto go-dny, co też zachować należy wychodząc z tamtąd.

XIV. Kiedy ci kto znaczny przy so-bie usiąść każe, do ciebie należy wziąć sobie mnieysze krzesło, niż to, na którym on siedzi, ieżeli blisko jest takie, z tym wszystkim byłaby rzecz nieprzystoyna u-porczywie niechcieć tego przyjąć, które ci podają do siedzenia.

W takich okolicznościach lepiej jest pod czas pokazać się nieiako nieobyczaj-nym, niż bydź uporczywym. Co się też ma rozumieć o tych, którzy żeby nie prze-chodzili przed osobą iaką znaczną, wy-eiskają się pozatył, co ona widząc, przy-muszona podczas bywa do wstania.

XV. Mówiąc z osobami, którym wi-nieneś respekt, nie wspieray się na ni-czym, ani się zbyt cznie ku nim zbli-żay, zostawiając między sobą przynay-mniej na krok odległości.

XVI. Nie pytaj się osoby godniejszej od ciebie: iak się ma, chybaby była chora. Tak bowiem czyniąc, pokazałbyś, że zabierasz z nią poufałość, czymby się ów człowiek mógł słusznie obrazić.

XVII. Gdy od kogo godnego co odbierasz, albo mu co podajesz, uczciwie rzecz jest pocałować go w rękę, co się zawsze ma rozumieć o ręce prawey.

XVIII. Jest znaczna nieobyczajność brać co od kogo, albo podawać co poprzed osobę iaką godną, co się zawsze powinno czynić pozatył.

XIX. Y to też grubiaństwem trąci, ciągnąć za płaszcz, lub za suknię kogo godnego, chcąc z nim mówić.

Nie trzeba go ciągnąć, ani wołać z dala słowy, lub znakami, lecz iść do niego, i czekać, aż cię obaczy. Jeżeli zaś masz co pilnego mu powiedzieć, co się go tycze, jeżeli z kim rozmawia, możesz zayść z tey strony, skądby cię obaczył; albo też zbliżywszy się z uszanowaniem oznaymić, że mu masz co powiedzieć.

XX. Nie przeglądaj ciekawie, ani się tykaj skryptów, Xiązek, ani innych podobnych rzeczy cudzych bez dozwolenia tego, czyie są, i nie patrz na to, co drugi prywatnie czyta. Większaby zaś ieszcze była niepolityka, przeglądać Xiązki tego,

któ-

któremuś winien respekt, chyba gdyby to było w Bibliotece, bobyś tym samym świadczył mu honor. Nieskromność także iest, przewracać, albo oglądać cudze papiery na stole, zbliżać się do tych, co pieniądze rachują; albo do skrzyni, szafy, gdy iest otwarta; iako też zaglądać w szkatułę, gdzie są kleynoty. Takie ciekawości są bardzo nieźnośne nawet między równymi, a daleko bardziej w niższym, względem godniejszego.

XXI. Wystrzegay się wszelkim sposobem drżymać, gdy inni mówią, iako i siedzieć, gdy inni stoją, albo przechadzać się, gdy inni stoją lub siedzą. Przytym nie biy pcheł, ani innego robactwa w przytomności inszych.

XXII. Przy obecności równych nawet nie obracay się tyłem do ognia, nie poprawiay go bez potrzeby, ani bliżey przystępuy niż inni, owszem ustępuy chętnie miejsca dla drugich.

XXIII. Nie kichay, ani kaszlay przed innemi, lecz odwróć się na stronę; nie spluway też przed siebie daleko, ani na ściany, ani też przez okno na ulicę; to zaś, coś splunął, żeby drugich oczu nie obrażało, nogą zatrzyy. Wystrzegay się też, żebyś tego śliną nie skropił, z którym rozmawiasz, i jeżeli to masz do siebie, zawsze zdala stoy.

XXIV. Jle możności wystrzegay się poziewania będąc w kompanii; ieżeli się zaś nie możesz wstrzymać, czynże to bez odgłosu, i w ten czas nie mów, lecz chustką lub ręką gębę zakryj, i odwróciwszy się nieco na stronę.

Poziewać, i pociągać się, gdy drudzy rozmawiają, bardzo iest rzecz nieprzyzowna, ponieważ to iest znakiem nudności, i przykrzenia sobie na tym mieyscu, większa ieszcze nieobyczajność iest, gdy kto poziewając zawyie; ieżeli ci się przykrzy, staray się, żeby tego drudzy w tobie nie postrzegli; strzeż się też grubego błędnych, którzy dobywają zegarka, albo się pytaią: która tam iest godzina?

XXV. Kiedy iesteś w liczney kompanii, a trzeba ci przejść z iedney strony na drugą, nie przechodź przed temi, którym powinienes respekt; chybaby była konieczna potrzeba, w ten czas powinienes prosić o pozwolenie.

XXVI. Wystrzegay się ceremonii przyśadnych i uprzykrzonych, iako czynią ci, którzy zdają się, że niechęcią przyjmować należytego sobie honoru, i ustawicznie w dyskursie swoim mieszaią uniżone wymowki; i niepotrzebne przemowy zmysłoney skromności.

XXVII. Podobnież wystrzegay się podłego przymilania się, właściwego samym

mym  
inter  
mów  
się p  
nie,

XX

bnych  
musis  
tego  
kraj,  
gaiać

XX

wersa

bez n

bedzie

spusty

sady

sta z

niech

kiem,

któren

XX

głos p

ani pr

ny, ni

tak,

mówis

XX

tych,

iako t

mym podchlebcom, którzy dla własnego interessu potwierdzają to wszystko, co mówią lub czynią ci, którym oni podobać się pragną, czyli te rzezy są złe, czyli nie, o tym bynajmniej nie myśląc.

XXVIII. W ceremoniach zaś potrzebnych, i które z powinności zachować musisz, stosuy się do zwyczaju przyjętego od mądrych ludzi, mając wzgląd na kraj, czas, wiek, i stan osób; wystrzegając się wszelkicy przysady.

XXIX. Pilnie się staray, żeby konwersacya twoja była skromna, rostopna bez uprzykrzenia i nieśmiałości; niech będzie wolna i wesoła bez lekkości i rospusty; wdzięczna i przyjemna bez przysady i podchlebstwa; szczerą i otworzystą z rostopnością i dyskrecyą; nakoniec niech będzie pomiarkowana i z pożytkiem, żeby się wszystkim podobała, z któremi konwersujesz.

XXX. W mowieniu powinien być głos pomiarkowany, ani zbyt powolny, ani prędki; nie surowy, ani wycieńczony, nie zbyt wyniosły, ani cichy tak, żeby cię nie można słyszeć gdy mówisz.

XXXI. Wystrzegay się słów pospolitych, pospolstwu samemu zwyczajnych iako też słów wolnych, i dwoiakie rozu-

mienie mających, które oznaczają iaką rzecz nieprzystoyną.

XXXII. Zachowuy zawsze przystoynność, i należyte pomiarkowanie; w rozmowie, naprzykład wesołey, którą prowadzisz dla rozweselenia umysłu, nie naśladuy w nierostropności tych, którzy nie mając nic statecznego w swojej konwersacyi, wszystko w śmiech obracają, i rozweselaią kompanią nakształt błaznów swoiemi figlami, i dyskursami nieprzystoynnymi: albo też przez akcyę godne śmiechu: a co ieszcze gorsza, naśmiewając się pod czas z rzeczy Swietych, albo z defektów bliźniego.

XXXIII. Nie zażyway peryodów długich w dyskursie potocznym; ani słów dowcipnych i przysadnych, dla tego tylko, żebyś się w kompanii mądrym i biegłym pokazał.

XXXIV. Nie przymawiaay nikomu słowami uszczypliwemi, wyniosłemi, albo pogardzającemi; lecz przeciwnie staray się pokazać, mówiąc skromnie i z respektem, że czcisz tych, z któremi konwersujesz.

Zachowanie wszystkich tych reguł, osobliwie ostatney, koniecznie iest potrzebne w społeczności ludzkiej, zwłaszcza kiedy zostaeisz w kompanii osób dystyngwowanych, i od ciebie godniejszych,



szych ; w których obecności powinienes także wstrzymać się od słów gniewliwych i łaiania tych , którzy są pod twoią władzą. Ten ostatni punkt zachowują też Przełożeni względem sług , lub poddanych swoich ; i których tylko znałem znających się na dobrej manierze , ludzi znacznych i godnych , doskonale zachowali tę regułę , ażeby nie uczynili iakiego zamieszania , i swoją cholera czyli gniewem nie przerwali przyjemney innym konwersacyi.

XXXV. Kiedy rozmawiasz z godną osobą iakieykolwiek płci , a potrzeba odpowiedzieć : *tak* , albo : *nie* ; przydawać powinienes tytuł honoru tej osobie przyzwoitego : Naprzykład : *Mci Panie* , *Mcia Pani* , *Mci Dobrodzieiu* , *Mcia Dobrodzieyko* , *Mcia Panno* i t.d. A przeciwnie wystrzegay się zażywać takich terminów , które tylko się zażywają mówiąc z niższemi i nad którymi mamy iaką zwierzchność.

Jest to taka rzecz , że ią nawet dzieciom małym codziennie wbiiają , ażeby mając odpowiadać : *tak jest* , albo *nie* , przydawali mówiąc : *tak jest Mci Dobr* : nie *Mcia Dobrodzieyko*. Kiedy zaś trzeba się sprzeciwić zdaniu osoby iakiey godney , nie masz po prostu mówić : *nieprawda* : *iako żywo* : lecz uczynisz to z określeniem , mówiąc naprzykład : *Jeżeli mi Wac Pan Dobr : pozwolisz*

lisz wyrazić zdanie moje, inaczej się rzecz ma Mci Dobrodzieiu i t. d.

XXXVI. Słowa pokazujące nieiaką zwierzchność i powagę tak nieprzystoiają uczciwemu człowiekowi, że ich nie tylko do godniejszych, ale też do równych zażyć nie można. Naprzykład takich: *Powiedźże mi W. P. chciesz to uczynić; podźże tam proszę; jeżeli chcesz, to ci dam; pamiętajże to; idź, podź, uczyn to, powiedź tam i t. d.* Czyliżby nie lepiej było powiedzieć, naprzykład tak: *Suplikuję W. P. D. chciesz mi to z łaski swojej powiedzieć. Niech to nie będzie z urazę W. P. D. że go śmiem upraszać o to. Jeżeli to nie będzie z uprzykrzeniem W. P. D. racz mi wyświadczyć tę łaskę i t. d.* Toż samo znaczą słowa, co pierwsze; a przecie uczciwiey się wymawiają.

XXXVII. Nie czyn nigdy porównania osoby godney z inną, o którey defektach i ułomnościach mówisz. Byłaby to wielka nieobyczajność i grubiaństwo mówić, naprzykład: *Znam ja tego Mci, byłem tam na ten czas, gdy on popełnił tę akcyę, skąd go wszyscy cenzurują, podobny jest trochę do W. M. Pana; prawie jest W. M. P. wzrostu, i t. d.* Albo też mówiąc o Damie: *znam ja tę Damę: lubo nie bardzo pigknie o niey mówią: jest jednak ładna, rudych oczu, włosów czarnych, bardzo podobna do W. M. Panny D.*

XXXVII. O defektach naturalnych cudzych nie mów nigdy w obecności osoby,

takiey, która się poczuwa do podobnych-  
że narowów, Jako to przy garbatym na-  
śmiewać się z garbatych, przy kulawym  
reprezentować chromych i t. d. nie tylko  
bowiem ten występek iest przeciwko ludz-  
kości i miłości bliźniego; ale też pokazuje  
wielką podłość umysłu takiego człowieka.

XXXIX. Przystoyność tego wyciąga,  
ażebys rzadko o sobie mówił; zwłaszcza  
gdy się co ku pochwale twoiey ściągać mo-  
że: ieżeli zaś potrzeba, żebyś co o sobie  
powiedział, powinienes to uczynić w krot-  
kich słowach, z pokorą i skromnością in-  
nych nie poniżając, ani się nad kogo  
wynosząc.

XL. Wielka to iest nieprzystoyność,  
mówić w kompanii o rzeczach nie stosu-  
jących się do czasu i osób, iako to o rze-  
czach smutnych pod czas rekreacyi, o  
podłych i płochoych w kompanii osób ro-  
zumnych, i statecznych; albo przeci-  
wnie o rzeczach wysokich i subtelných  
w zgromadzeniu prostych i nieumieję-  
tnych. Nadewszystko zaś, nie naprzykrzaj  
się słucającym, powiadaniem iakich kar-  
czemnych baśni, baiek i snów.

XLI. Dyskurs, który prowadzisz w  
kompanii, powinienes stosować do czasu,  
mieysca, i okoliczności terażnieyszych,  
i dla tego znaczniebyś wykroczył prze-  
ciwko Obyczajności, gdybyś chciał za-  
bawiać

bawiać kompanią, gdzie się załoby odprawuie, powieściami uciesznemi i krotofilnemi, albo mową taką, któraby mogła wstyd uczynić w Damach przytomnych, albo też przy stole mówiąc o anatomii, czyli rozcinaniu ciała ludzkiego.

XLII. Staray się wyrazić w krotkich słowach, co masz mówić, zwłaszcza gdy z osobami godnemi mówisz, albo mądrymi. Mówiąc zaś w interessie jakim z kimkolwiek, nie czyn długich przemów nim przystąpisz do rzeczy, ani wielkich wymówek; lecz zaraz wkrocz w materią, jeżeli możesz przyzwoicie, a w dalszey mowie wystrzegay się częstych dygresyi i powtarzania.

XLIII. Wielkaby to prostota była, gdyby kto chcąc się mieć za człowieka mądrego w przystoyney kompanii, chciał mówić co na pochwałę swoiey familii; to iest: Rodziców, żony, dzieci, krewnych i t. d. osobliwie tam, gdzie się znaydują dystyngwowani ludzie.

Można to wprawdzie uczynić, jeżeli tego potrzeba, bez żadney iednak exageracyi, lecz skromnie; uczciwie też trzeba o nich mówić, ażebyś nie dał okazji do podeyrzenia, że ich nie nawidzisz, albo im zazdrościsz.

XLIV. Mąż nie powinien zbyt często pokazywać ukontentowania, gdy iego żonę,

żonę, dzieci, lub krewnych chwala, nie powinien też żony swojej nazywać, mówiąc o niej po imieniu, ani innym nazwiskiem, lecz po prostu mówić: *moja żona*, osobliwie przy znakomitszych ludziach.

XLV. Żona zaś mówiąc o swoim mężu, może go nazwać imieniem własnym, jeżeli jest między równymi; lecz między godniejszemi, zawsze ma mówić: *moy mąż*.

XLVI. Jest to śmiech z siebie czynić, umizgać się i przymilać żonie przy ludziach znacznych; iako żona gruby błąd popełnia, gdy mówiąc o mężu, przydaie: *Pan*, lubo ten błąd znośniejszy jest w stanie mieyskim.

XLVII. Mówiąc o Rodzicach swoich, nie trzeba nigdy mówić: *Pan Ociec*, *Pani Matka*, *Jegomość*, *Jeymość* i t. d. Lecz zawsze po prostu: *Moy Oyciec*, *moja Matka*. Te tytuły są naywłaściwsze, i lepiej im przystoia, niż inne naywspanialsze; ponieważ pochodzą z miłości naturalney: chyba kto w przytomności Rodziców mówił, na ten czas może przydać tytuł honoru. Do Xiążąt to tylko i Królewiców właściwie należy mówić: *Król moy Oyciec*, *Królowa moja Matka*; *Xiążę moy Oyciec*, *Xiężna moja Matka*; wszyscy zaś inni tak czyniący śmiesznemi, i nieznającemi się na rzeczach pokazują.

XLVIII. Dzieciom dorosłym nie przystoi nazywać Ojca lub Matki: Tatulenku, Matulenku, i innemiieszczonemi; co w tych czasach całe z mody wyszło: dzieci więc znacznego urodzenia mogą mówić: *Mci Dobrodzieiu, Mcia Dobrodzieiko*: lub co podobnego.

XLIX. Nie mów o interessach twoich partykularnych domowych, chyba z przyjaciąłem poufałym, albo z temi, od których pragniesz zasiągnąć w czym rady, lub pomocy. We wszystkich zaś dyskursach, czy to o interessach, czyli o historii, nie rozwódź się zbyt, zwłaszcza kiedy jest rzecz małej wagi, albo też się domyślasz, że się to słucającym nie bardzo podoba.

Trzeba tu uważać, iż powiadając co, nie trzeba się pytać słucających, iakoby pochwały od nich wymagać, mówiąc naprzykład: *iakże nie prawdem powiedział: alboż nie prawda?* Większa ieszcze nieprzystoyność, trącać łokciem kogo, żeby ci potakiwał; albo też wymieniąć tego, od któregoś słycał to, co powiadasz, chyba że iesztes pewny, iż się on tym nie urazi.

L. Nie wskazuy nigdy palcem osoby tej, o której jest mowa, gdy jest przytomna, bo ta rzecz jest bardzo obrażająca.

LI. Nie witay się z nikim, ani ręką podaway drugiemu przez osobę iaką godną,

dną, i którey się należy respekt, bo to jest gruby błąd przeciwko obyczajności.

LII. Nie mieszaj się w dyskurs, który twój starszy prowadzi z drugiem, ponieważ tak czyniąc, pogardę nieciaką pokazujesz, i małe jego poważenie; nie nawet na ten czas mówić nie należy, jeżeli cię nie spytaią; chyba ci podadzą materiją do mówienia, naprzykład świadcząc się tobą, albo że ci dadzą sposobny czas do mówienia na ich stronę, albo opowiedzenia takiej rzeczy, lub okoliczności, któreby oni nie śmieli.

LIII. Nie przerywaj mowy tym, którym powinienes respekt, osobliwie gdy się kto zaczyna w mówieniu, dla przypomnienia iakiego słowa, iakobys mu chciał dopomagać, gdyż to jest przeciwko ludzkości. Gdyby kto naprzykład mówił: *Władysław Jagiellończyk zabity był pod pod. pod.* byłaby nierostropność natychmiast wyrwawszy się poprawiać go mówiąc: *pod Warną*; dać mu raczey czas, ażeby sobie przypomniał, albo też żeby się nas o to spytał.

KIV. Osoby godniejszey od ciebie nigdy nie poprawiaj, choćby też co nie do rzeczy mówiła, byłoby to bowiem tym samym o kłamstwo ją strofować. Tak gdyby kto mówił biorąc Daryusza za Alexandra: *Pokazuje to wielką dobroć i łaskawość Dary-*

*Daryusza, że widząc zabitego Alexandra, płakał nad nim:* Trzeba mu dać pokoy, żeby się sam postrzegł, albo czekać podaney mowienia okazji, żebyś go z błędu wywiódł bez najmniejszey w tym przysady, i wzgardy iego.

LV. Będąc między równemi nawet, mów skromnie i do rzeczy, o którey iest mowa; nie bądź ani zbyt milczącym, ani też wielomownym, podobnym do owych, którym to język iak na szrubach lata.

LVI. Nie przecinay mowy tym, którzy zaczęli mówić, lubobys iuz to wiedział, o czym mają mówić, lecz czekay spokojnie, aż skończą swoy dyskurs.

Jest to znak chepliwości bardzo obrażający, przerywać komu mowę, chcąc lepiej powiedzieć, niż on; w ten czas to tylko może uysć, gdy idzie o iaką rzecz, którą każdemu doskonale trzeba poznać i o niey dać swoje zdanie dla czyiego interessu.

LVII. Jeżeli nie iesteś pierwszym, lub przełożonym nad drugimi, nie zabawiaj się w kompanii czytaniem książek, gdy inni rozmawiają, albo co innego czyniąc, chyba tego potrzeba wyciąga, i na to wprzod pozwolenie wziąć trzeba od kompanii.

LVIII. W kompanii kilku osob nie daway pierwszy zdania twego w podaney do mowie.



mowienia materyi, jeżeli nie jesteś pierwszy między innymi, chyba widzisz tego potrzebę; a kiedy daiesz twoje zdanie, nie czyni długich wybiegów, lecz zaraz przystępuy do założoney materyi.

LIX. Nie sprzeciwiaj się zdaniu innych, ani z uporem przy twoim obstaway; i w tych rzeczach, w których różność zdania jest pozwolona, nie potępiay tych, którzy przeciwnego tobie są zdania.

LX. Nie mów nic takiego, o czymbyś pierwey nie pomyślił; nie odpowiaday drugiemu, aż on mowić przestanie; i nie podaway słów, jeżeli ma trudność w wymowieniu się; chyba że sam chce tego; albo też z takim rozmawiasz prywatnie, z którym masz poufałość.

LXI. Gdy przychodząc zastaiesz kompanią, a wyświadczaią ci cześć powstając przed tobą, nie siaday na cudzym miejscu, lecz na innym próżnym i to zawsze na ostatnim.

LXII. Wszedłszy w kompanią, nie wy-pytuy się o czym jest mowa, zwłaszcza jeżeli tam nie masz iakiey zwierzchności. Jeżeli zaś mowić przestali mając wzgląd na ciebie, proś politycznie, aby kończyli swoy dyskurs; ten zaś który prowadzi dyskurs, powinien krotko namienić, co przed tym powiedział, jeżeli osoba, która nadeszła, jest znacznieysza.

LXIII.

LXIII. Nie wywiaduy się ciekawie o cudzych sprawach, które do ciebie nie należą; nie roznoś nowin płochoch, które lada kto powie; nie mów o rzeczach przyszłych i niepewnych, o których się tylko domyślasz; ani o tych, które powinienes mieć w sekrecie.

LXIV. Znajdując się w kompanii, wystrzegay się mówić z kimkolwiek ięzykiem tym, który nie wszyscy rozumieją; nie rozmawiaj także szepcząc do ucha, i nie śmiey się po cichu co powiedziawszy, ażeby się kto tym nie obraził, ponieważ i to wielki jest błąd przeciwko przysto-ności.

LXV. Nie pokazuy po sobie, że ci się nie podobają defekta czyie naturalne, i na nie się ciekawie nie zapatruy, ani mów o nich bez potrzeby; nie godzi się też ich reprezentować przez żart, ani na oczy takim onych wyrzucać.

LXVI. Przyimuy zawsze wesoło, i z oświadczeniem wdzięczności napomnie-  
nia, które ci dają, umiey także rostro-  
pnie dyssymulować, gdy ci należytego  
nie wyrządzają respektu, albo w czym wy-  
kraczają przeciwko honorowi twemu. Nie  
wtrącaj się do poprawienia, albo strofo-  
wania tych, którzy do ciebie nie należą.

LXVII. Nie śay tego, który czyni co  
może w sprawie sobie zleconey, chociaż  
mu

mu się nie tak udaie, iakbyś ty sobie życzył. Nie napominay też nikogo z hałasem, ani z gniewem i passyą, lecz z pomiarkowaniem i łagodnością.

LXVIII. Strzeż się, żebyś w kompanii nie czynił iestu rękami, biiąc niemi w stoł, lub klaskając iedną w drugą, ponieważ to wyraża passyą, albo dziecinność, i może stąd wszcząć się iakie zamieszanie; nie każdemu albowiem takie iesta i grania rękoma są do gustu.

LXIX. Kiedy się znayduiesz między Damami, wystrzegay się nieprzystoynych żartów; iako to: odbierać wachlarz, lub chustkę, lub inną iaką rzecz, ażebyś to sobie za depozyt iey przyjaźni trzymał. Nie pokazuy się amatorem, gachem, nie poryway listów, bilecików; nie zagładay w ich pisma i t. d. Ponieważ musiałbyś być bardzo poufałym, gdybyś sobie chciał tym postępować sposobem. Oprócz tego, takie sprawy zawsze są nieprzystoynne, obrażające i czyniące nienawistnym, który to czyni, tak u tey osoby, iako i u tych, którzy to widzą.

LXX. Jest także rzecz bardzo nieprzystoyna, przy ludziach zdeymować naprzykład perukę, suknie, obcinać paznokcie, albo zębami ogryzać, czesać się, albo drapać, chędożyć suknie, poprawiać podwiązki, lub trzewiki uciskające; brać robde-

szan, lub pantofle dla uczynienia sobie wygody. Wszystko to grubiaństwem trąci, i dla tego wystrzegać się takich rzeczy należy.

LXXI. Pamiętaj też o tym zawsze w kompanii, mianowicie między Dami, że nie masz nic uprzykrzszego i co by się bardziej nie podobało, iako kiedy się kto ustawicznie uskarża na iakie nieszczęście, albo też na niedyspozycyę zdrowia.

Ten błąd zwyczajnie się przypisuje albo niedostatkowi umysłu, że nie ma co mówić w kompanii, dla tego chce to pokryć, albo też miłości własney, gdzie chce sobie iakiś wczas uczynić z krzywdą innych, dla tego to zmyśla po sobie, co w samey rzeczy nie iest.

LXXII. Gdy Dama u której się znajduiesz, ukazuje innym iakie kleynoty, lub inne ciekawości; nie wyciągajay najpierwszy ręki do oglądania onych, lecz poskramiay ciekawość, aż koleją na ciebie przydzie; gdyby zaś przypadkiem schowano, nimby do ciebie owa rzecz przyszła, nie pokazuy po sobie żadnego nieukontentowania; owszem przytłumiay w sobie owę chciwość, którą miał do widzenia oney? ciesząc się tą myślą, że to nieprzystoyna iest dla tey Osoby, iż pokazała niektórym tylko, a nie całej kompanii

W po-

W podobnych okolicznościach byłoby znakiem wielkiej prostoty, dziwować się zbytecznie rzeczy jakiej, albo też wysadzać się na ich pochwały wielkie; tak czyniący pokazują przez to swoje wielkie podziwienie, podle jakieś upodobanie w tej rzeczy, albo też, że nigdy nic podobnego nie widzieli, ani się znaią na rzeczach. Z tym wszystkim nie potrzeba też być zupełnie obojętnym i oziębłym w przyznaniu rzeczom ich prawdziwego szacunku, boby to przeciwnie było albo głupstwem, albo też znakiem zazdrości, uczciwemu człeku cale nieprzyzwoitey. Rostropnym tu potrzeba byź, skromnym, i sprawiedliwość kocharającym.

LXXIII. Będąc w kompanii, nie rozmawiaj nigdy sekretnie; jeżeli zaś tego potrzeba wyciąga, odwiedź trochę na stronę tego, z którym chcesz mówić, wiażwszy na to wprzod od kompanii pozwolenie.

LXXIV. Nigdy się nie mieszaj między tych, którzy sobie co sekretnie powiadają, choćbyś miał z nimi poufałość i znaiomość; osobliwie w ten czas, gdy się na stronę ustąpili, albo mówią cicho, albo też kiedy na zbliżenie się twoje odmieniają dyskurs, i sposob mówienia; co postrzegłszy skromnie masz się ustąpić, a żebyś im nie przeszkodził.

E

LXXV.

LXXV. Polityka, czyli obyczajność powszechnie wzięta, powinna się stosować i uważać w różności osób, na przód względem siebie, co ty jesteś; a potem do drugich, co oni są: Y tak zwyczajnie obyczajność każe pierwsze dać miejsce Duchownym, dla ich charakteru; potem cześć swoją powinny odbierać magistraty; osoby reprezentujące Króla; ci którzy są na urzędach publicznych; którzy zacnego są urodzenia; Damy, podszli ludzie; i ci którzy mają osobliwszy talent nauki, który im chwagę i godność czyni.

## ROZDZIAŁ IV.

### *O Wizytach, czyli nawiedzaniu.*

I. **G**Dy ci iaka znaczna osoba chce oddać wizytę, iak tylko ci o tym oznaymi, powinienes iey wzajemnie oznaymić, że ty iey pierwey chcesz ten wyświadczyć honor; i jeżeli zaś na to nie zezwoli, i iedzie do ciebie, masz czym prędzey wyjść, i przyiąć ją z karety; jeżeli zaś masz do tego wygodne podwozrze, każ tam zaiechać z kareta. Jeżeli nosisz zwyczajnie oręż u boku, powinienes go na ten czas odpasać, gdyż niezprzystoi ci, abys się inaczey prezentował.

II. przyjąwszy osobę godną oddając ci wizytę, na nayuczciwsze wprowadz ją miejsce w domu twoim, i zaraz iey ofiaruy krzesło do siedzenia; sam zaś nie siadaj, chyba ci rozkaże, i na ten czas usiądź na niższym miejscu i krzesle,

III. Gdyby cię kto godny zastał w domu niespodzianie, jeżeli siedzisz, porwij się prędko, i cześć mu wyrządzaiąc, porzuć wszystkie zabawy, które masz na ten czas, nie wracając się do nich, aż odiedzie.

Gdyby cię zaś na łożku zastał kto znaczniejszy, powinienes tak zostać, nie przyzwoita albowiem byłaby rzecz przy nim wstawać, i ubierać się.

IV. Jeżeli zaś względem czci, którą wyrządzasz osobie godney, taż sama osoba dyspensuje cię w niektórych okolicznościach, w ten czas nayprzyzwoiciey uczynisz, jeżeli w tym posłusznym będziesz; ponieważ nie możesz iey u siebie większego uczynić honoru, iako gdy szanując iey władzę w domu twoim, czynisz to wszystko, co ona rozkaże.

Do nas należy iak nayprzyzwoitszą oświadczać cześć tym, którzy są od nas godniejsi; lecz kiedy oni sami nas w tym dyspensują nie mamy się im sprzeciwiać, ani zbyt nich czynić ceremoniy, ponieważ tym samym moglibyśmy się im nie podobać.

V. Gdy osoba znaczna wychodzi z domu twego, powinienes ją odprowadzić aż do karety; jeżeli zaś jest Dama, trzeba iey rękę podać, gdy nie masz kogo godniejszego, któryby to uczynił: odprowadziwszy ją takż do karety wsadziwszy, trzeba czekać przed drzwiami, aż odiedzie.

VI. Jeżeli kto znaczny oddaie ci wizytę piechotą, oddrowadz go na ulicę, i nie wracay się, aż uyrzysz go odchodzącego. Jeżeli zaś jest Dama, polityka wyciąga, żebyś ją odprowadził do iey Domu, zwłaszcza jeżeli jest już ciemno.

VII. Nie tylko osobom wyższej kondycyi powinienes wyświadczać tę cześć u siebie, lecz każdemu, kogo masz w domu twoim; to jest wszystkim tym, którzy nie są twoi domowi, albo też niższej kondycyi, choćby też byli młodszy w latach od ciebie.

Zeby cię więc miano za grzecznego i obyczajnego, powinienes wyjść przeciwko nim, przyjąc, wprowadzić na nayuczciwsze miejsce, prosić siedzieć, pozwolić im wszystkiego, dać pierwsze miejsce u stołu, i w innych zabawach, wyświadczaiąc im tę prawie cześć i poszanowanie, które czynić zwykłeś osobom zacnym i dystyngwowanym.

VIII. Gdy więc kto z takich nawiedza cię, nie masz dopuszczać, ażeby na cię



cię długo miał czekać, chybabyś był zabawny z kim godniejszym, albo interesami publicznemi. Jeżeli więc dla której z tych przyczyn musiałby na cię czekać, powinieneś przynajmniej kogo uczciwego do niego wysłać, ażeby się tym czasem z nim zabawiał.

IX. Jeżeli kto do ciebie przychodzi, w swoim własnym interesie, a iesteś na jakim urzędzie postanowiony, i masz na ten czas jaką zabawę, nie iesteś obligowany wyprowadzać go; gdyby zaś był kto godniejszy, choćby w sprawie swojej przychodził, do dyskrecyi to jego należy prosić cię, albo rozkazać, żebyś z swego nie wychodził pokoju.

X. Gdy wielu razem oddają ci wizytę, a ieden wychodzi, drudzy zostają, uważać masz: iż jeżeli ten, co wychodzi, jest godniejszy, tych masz zostawić, a tamtego wyprowadzić; jeżeli zaś z tych, co zostają, jest kto godniejszy, z temi masz zostać, a tamtego opuścić. Gdyby zaś wszyscy równi byli, na ten czas od ciebie zawisło, których odprowadzać, a z którymi zostać; to jest: na tych osobliwszy masz mieć wzgląd, którzy albo są od ciebie starsi, albo którym osobliwiec obowiązany iesteś. i t. d.

XI. Nie trać wiele czasu na samych tylko wizytach, iak czynią próżniacy, pamięć-

miętając na to, że przydzie ten czas, kiedy trzeba będzie z każdego momentu rachunek oddać, i że we wszystkim pewną miarę i przystoynść zachować potrzeba.

XII. Jeżeli pragniesz zniewolić sobie serce znaczney iakiey osoby, masz iey często oddawać wizytę, wywiadując się o iey zdrowiu, i przypominając się iey łasce; osobliwie jeżeli wiesz, iż się to iey podoba.

XIII. Toż samo masz zachować względem tych, którym chcesz oświadczyć twoją przyiaźń, którą osobliwszym staraniem zachowywać należy. Są albowiem pewne okoliczności, w których nie oddawszy tym, którym powinienes, respektu; albo nie okazawszy przyiaźni, znaczniebys naruszył prawa przystoyności i ludzkości, i w takich okazyach nie można się od tych dyspensować powinności, w iakimkolwiek znajdują się stanie, w smutku, czyli w radości, potrzeba być ich uczestnikami tak w szczęściu, iak w przeciwności.

XIV. Nie długo się baw z wizytą, osobliwie u chorych, i u tych, u których czas iest drogi. Mówiąc z nimi ile możności skracaj zwyczajne ceremonie; i raczey znakiem iakim oświadczy twoy ku nim respekt i uszanowanie, niż przez długie komplementa.

XV. Gdy kto z twoich przyjaciół świeżo przyjechał z drogi, lub z innych maiętności, oznaymi ci o swoim przybyciu, do ciebie należy oddać mu pierwey wizytę; albo jeżeli tego natychmiast uczynić nie możesz, powinieneś wysłać kogo z powinszowaniem szczęśliwego przybycia, wymawiając się, że tak prędko nie możesz go osobą swoją odwiedzić.

Jest reguła przyjęta od wszystkich, że potrzeba pierwey oddać wizytę osobie tey, która świeżo przybyła, jeżeli o tym oznaymi; to się zaś zawsze rozumie między męszczyznami. Ponieważ byłaby to rzecz śmieszna, gdyby kto mniey godny przyjechał skąd, posłał oznaymiając iakiemu Panu, lub Damie o swoim przybyciu, żeby mu oddawali wizytę; w ten czas albowiem on sam powinien iechać oznaymiając o swoim przybyciu. Ten zaś, który przyjeżdża, powinien zawsze dać znać o osobie innym, ponieważ trudnoby to miał kto zgadnąć. Y gdyby kto nawet godnieyszy przyjechał, lub Dama iaka, i luboby miała prawo odbierania wizyty, jeżeli iednak nie oznaymi o sobie, ten któryby nie wyświadczył tey powinności, nie powinienby być winowany o niegrzeczność, albo nieludzkość.

## ROZDZIAŁ V.

*O przychodzeniu lub przyjeździezaniu do  
Domu znacznego Pana ; i iakim sposo-  
bem obchodzić się z nim należy we  
wszelkich okolicznościach.*

I. **P**rzyjeżdżając do kogo z wielkich Pa-  
nów , czyniąc zadosyć powinności  
twoiey , i dla ziednania sobie łaski iego ,  
zachoway wszystkie te reguły , które są  
wyżey na początku trzeciego Rozdziału,  
o obchodzeniu się niższego względem go-  
dnieyszego.

II. Jeżeli iesteś w iakim domu go-  
ściem i nieznałowym , nie wchodź sam  
do pokoju , nie będąc od kogo wprowa-  
dzonym ; boby to znaczyło zbytnią zu-  
chwałość. Jeżeli zaś nie masz nikogo, kto-  
by cię wprowadził, i że ci potrzeba same-  
mu wnić , probuy z lekka , jeżeli drzwi  
zewnątrz są zamknięte, gdy tak iest, cze-  
kay , aż ci kto otworzy , albo też pukay  
zwolna. Jeżeli nikt nie wychodzi , ustąp  
z tamtąd , żeby cię tam znalazłszy nie ro-  
zumiano żeś śpieg albo podsłuchiowacz , co  
bardzo uraża ludzi znających się na dobrej  
manierze.

III.

III. Gdy ci przyjdzie czekać w jakiej sali, lub w pokoju, nim cię wprowadzą, przystoyność wyciąga, ażebyś tam był z odkrytą głową, i pierwszy powinienes powitać tych, którzy się tam znajdują.

IV. Bardzo też jest rzecz nieprzystoyna Damom, gdy wchodzą w dom osoby takiej, którey powinny respekt, z suknią okasaną, w masce, albo kwefie, chyba by kwef był bardzo przezroczystry, ponieważ oprócz uczciwości, którą wyrządzaia w powitaniu, temi trzema rzeczami oświadczają ku nim wzgardę, albo uszanowanie według zażycia onychże.

V. Gdy cię odźwierny spyta o imię, dla oznaymienia Panu; trzeba mu powiedzieć imię własne, bez przydatku, Pan albo Pani.

VI. Wchodząc do pokoju Pańskiego, stąpać skromnie, jeżeli tam zastaniesz Pana, uczynić mu głęboki ukłon; gdybyś zaś nikogo nie zastał, nie uwiiay się tam i sam, lecz natychmiast wracay się nazad, i czekay w przednim pokoju.

VII. Jeżeli ów Pan jest chory na łóżku, nie nawiedzay go, chyba by tego sam chciał, i na ten czas nie baw się długo, mów cicho, i nie wymagay na nim, ani podaway mu okazji do mówienia.

VIII. Gdy ów Pan jest zabawny pisanem lub czytaniem, nie przeszkadzay mu,  
lecz

lecz czekaj , aż skończy , albo że cię sam postrzeże , i obroci się , ażebyś mógł z nim mówić.

IX. Jeżeli zaś rozkaże ci siedzieć , uczyni mu zadosyć , obierając sobie niższe miejsce , które jest zawsze bliższe tych drzwi , któremiś wszedł ; i bierz zawsze , jeżeli jest , niższe krzesło od iego.

X. Nie pokazuy się nigdy między ludźmi godniejszemi nad ciebie , a osobliwie przed Damami , z rozpiętą suknią , lub koszulą , z opadłym pasem , zaniedbaną głową , albo też mając odkrytą jaką część ciała , oprócz rąk i twarzy , co jest przeciwko przystoyności.

XI. Nie siaday obok z osobą godniejszą , lecz na przeciwko , gotowym będąc do słuchania oneyże ; nie prosto iednak twarz w twarz , lecz trochę z boku , ponieważ taka postura , czyli ułożenie , większe zdaie się oświadczać poszanowanie , niżeli patrząc się oko w oko.

XII. Głowy nigdy nie nakryway , jeżeli ci godniejszy tego nie rozkaże : siedź spokojnie na krześle nie zakładając nog na krzyż , ani się bawiąc przewracaniem rękawiczek , czapki , lub kapelusza.

XIII. Dyskursu nie zaczynay , lecz czekay aż on zacznie ; gdy zaś przestanie mówić , na ten czas domyślać się powinienes , że ci pozwala mówić. Gdy zaś z osobą

bą  
na  
rze  
z  
ni  
ies  
aż  
pr  
sko  
pu  
gd  
śno  
lec  
kr  
bi  
się  
na  
ch  
sa  
St  
te  
te  
go  
sto  
wi  
po

bą godną widzisz się tylko przechodząc, a masz iey co oznaynić, albo przypomnieć rzecz taką, o której już wie, możesz zaraz z początku powiedzieć to, co masz do niego.

XIV. Kiedy się w iego obecności śmieiesz, nie czyn tego z hałasem, i strzeż się, ażebyś się nie śmiał z kaźdey rzeczy, bez przyczyny.

XV. Gdy osoba godnieysza co upuści, skocz prędzey i podnieś; a nigdy nie dopuszczay, ażeby ci ona co podać miała, gdy upuścisz; lecz sam prędko podnieś.

XVI. Jeżeli kicha, nie potrzeba głośno wołać *vivat*, albo *na zdrowie* i t. d. lecz odkrywszy głowę, jeżeliś miał nakrytą, nisko się skłoń, życząc mu w sobie zdrowia, gdy zaś tobie samemu trafi się kichnąć, staray się, żeby to było iak nayszy.

XVII. Gdyby się trafiło, żeby ow Pan chciał kogo wołać, porwy się i wynidź sam, ażebyś go w tym z fatygi wyręczył. Strzeż się zaś, ażebyś nie wołał głośno tego, czyli to na wschodach będąc, czyli też przez okno, lecz pošliy kogo, ażeby go wezwał: boby to była znaczna nieprzy-stoynosc.

XVIII. Słuchay pilno, gdy ci co mowi, ażeby nie musiał drugi raz toż samo powtarzać; nie przeryway mu mowy, lecz  
czekay

czekay aż skończy, dopiero mu odpowiaday. Nie sprzeciwiaj się mu nigdy, ale jeżeli potrzeba tego wyciąga, żebyś mu powiedział prawdę, uczyn to politycznie i z uszanowaniem, jeżeli zaś jest uparty, więcęcy mu się nie sprzeciwiaj, lecz czekay pomyślniejszey okazji, żebyś go z tego błędu wyprowadził.

XIX. Jeżeli się w kompanii znajduią inni mędrsi od ciebie, na ten czas milcz, i słuchay co mówią; gdy zaś musisz dać jakie zdanie twoie, wyraż ie w krótkich słowach, i nie naśladowy niedyskretnych, którzy zawsze prym chcą trzymać w mówieniu.

XX. Jeżeli co mówisz dziękuiąc, uczyn to w krótkich słowach, i raczey ukłonem oświadcz wdzięczność, niż długim dyskursem.

XXI. Gdyby ow Pan, któremu oddaiesz wizytę, kazał ci głowę nakryć, przystoynność wyciąga, ażebyś ją na ten czas odkrył, gdy się co o nim mówi, albo o kim do niego należącym, chyba gdyby ci tego czynić nie kazał, w czym nie potrzeba mu się sprzeciwiać, abyś mu nie był importunem.

XXII. We wszelkich twoich dyskursach strzeż się przysięgania się; to bowiem czyniąc wobecności godney osoby, a osobliwie przed Damami, znacznie wykraczasz przeciwko powinnemu respektowi.

Jest



Jest to błąd pospolity, w który wielu z złęgo nałogu wpadaia, rozumieiać, że przez to więcey pozyskaią wiary w tym, co mowia. Co się zaś mówi o przysięganiu, toż samo rozumieć się powinno o innych wszystkich słowach zażywanych w tym sensie, luboby przez się nic nie znaczyły, ponieważ i te nie przystoią człowiekowi zacnie urodzonemu.

XXIII. Dyskurs powinien być zawsze prosty i szczerzy, oznaczaiący respekt i poszanowanie ku tym, z któremi rozmawiasz.

XXIV. Nie bądaj się ciekawie tych osób, którym winienes respekt, ani im pytania zadaway, ani nawet tym wszystkim, którzy nie dependuią od ciebie; chyba że iesteś obligowany mówić. W takich okolicznościach bardzo rostopnie postępować sobie potrzeba, z ludzkością i uwagą; gdyż zwyczajnie ciekawych badaczów za śpiegów i podeyrzanych maia, i dla tego każdy się takich wystrzega. Dla czego, ieżeli się chcesz czego dowiedzieć od tey osoby, której respekt winienes, tym sposobóm staray się nakierować dyskurs, ażeby ci to powiedziała, nie będąc od ciebie pytaną.

XXV. Jle razy znayduiesz się w godney iakiey kompanii, bądź to z Kawalerami, bądź z Damami, wystrzegay się słów szpetnych

tnych i wolnych, a nawet i dwojakie rozumienie mających, któreby mogły iakożkolwiek naruszyć uczciwość, lub obyczajność; i jeżeliby się znajdował kto w kompanii wolnieyszy w takich słowach, strzeż się, ażebyś się z tego nie śmiał; owszem pokazuy, iakobyś tego nie słyszał.

Wielki to jest błąd przeciwko uczciwości zażywać słów dwojakie rozumienie mających, które zostawiają po sobie wyobrażenie na umysłach mniey przystoynne. Natura albowiem sama podała nam reguły wstydlivosti, które osobliwszym sposobem zachować powinniśmy w konwersacyi; i iako przysięgania się, słowa nieuczciwe i wolne, obrażają przystoynność; tymże podobnie sposobem nieprzystoiają sprzeczki, gniewy, chełpienia się, chęchele, kłamstwa, obmowy, i chwalenia się, zwłaszcza przez porównanie siebie z drugimi: iakie są pospolite: *Ja tego nigdy nie czynię: Ja zaś tak zwykłem czynić: ten mam zwyczaj dobry: Pewny Szlachcic tak bogaty iak ja: człowiek rowney zemny kondycyi*: Te i tym podobne dyskursa, iako są śmiechu godne, tak rownie nieznośne i uprzykrzone.

XXVI. Ażebyś się nie stał nieprzyjemnym i nieznośnym w kompanii, strzeż się naśladować tych, którzy wiele i długo mówią, a o rzeczach błachych i podłych, i którzy  
nie

nie mogą mówić, nie uczyniwszy wprzód długiey a niepotrzebney przemowy; i gotowi przeczyć temu wszystkiemu, co kto mówi, lub w takich rzeczach, które nie są warte są; którzy za pewną i nieodbitą rzecz to twierdzą, o czym ieszcze sami doskonale nie wiedzą, jeżeli jest rzecz prawdziwa albo nie; którzy z wielką żwawością i gniewem mówią, lubo się im nikt nie sprzeciwi, a to żeby im tym bardziej wierzone. Osobliwie iednak nie naślady, tych, którzy wyniosłym głosem mówią, i aż głośzyć się zdają słuchających; ponieważ nie masz nad to nic nieprzystoniejszego w ludzkiej konwersacyi.

Kto chce zachować prawdziwą przystość, powinien się pilnie wystrzegać tych wszystkich niedoskonałości. Co się zaś tycze ostatniey, potrzeba dobrze zważyć głos swoy naturalny; i on zniżać, albo podwyższać, według odległości miejsca, na którym się znayduje osoba, z którą rozmawiasz: i ta odległość powinna w tey mierze służyć za iedyną regułę.

XXVII. Nie mów nigdy do ust słuchającego, iako czynią ci, którzy rozumieją, że ich inaczey nie usłyszą, a tym czasem tak mówiąc plują słuchającemu na twarz, albo oddechem swoim przykróść czynią: Lecz jeżeli masz co sekretne mówić godnieyszemu komu, uczciwość wyciąga, żebyś do ucha powiedział.

XXVIII. Nadewszystko się staraj, ażeby twoje wizyty nie długie były, według reguł wyżej opisanych; i jeżeli cię ow Pan nie żegna sam, w ten czas rozumiey, iż czas iest twego odeyscia, gdy nic do ciebie nie mowi; albo też gdy kogo woła, i daie mu znać, że ma zaczynać iaki interes lub sprawę; na ten czas bez wielkich ceremonij wynoś się; a nawet, gdy iest zabawny, nic nie mówiąc skłoń się tylko, albo też gdy kto inny na twoie przychodzi mieysce.

Gdy tak odchodzisz, albo cię widzi odchobzącego ow Pan, albo nie: jeżeli nie widzi, nic się nie ociągając, idź w swoją drogę; jeżeli zaś cię postrzeże, i chce ci uczynić iaką ludzkość przy wychodzeniu z pokoju, nie potrzeba go w tym tamować; ponieważ mogłbyś się wzbraniać tego honoru, którego ci on czynić nie myśli, możesz iednak oświadczyć sposobem uczciwym, że sobie tego honoru nie przypisujesz: to zaś uczynić możesz albo idąc prosto w swoją drogę, nic się nie oglądając, albo się też trochę zatrzymawszy niby ustępując z drogi, i wolne mu zostawiając przejście. Jeżeli zaś cale nie możesz uniknąć tey polityki, żeby cię ow Pan chciał koniecznie odprowadzić, powinieneś się też przy drzwiach zatrzymać na stronie, i nie odchodzić poty, poki się on do swego pokoju nie wroci.

XXIX. Gdyby tenże Pan wychodził dokąd, i ty byś był przed nim, ustąp nieco na stronę, a zatrzymaj się aż przejdzie, skłoniwszy się mu tylko gdy przechodzi.

XXX. Jeżeli cię zaś prowadzi do okna, dla pokazania ci jakiej rzeczy ztamtąd, pilnie uważaj, ażebyś z nim nie stawał w równi przy tym oknie, i blisko przy nim, ponieważby to było przeciwko jego uszanowaniu.

XXXI. Kiedy cię ów Pan wyprowadza aż do wrot na ulicę, nie siadaj w jego obecności na konia, ani do karety, iako się wyżej namieniło, lecz proś go, ażeby do siebie powrócił; jeżeliby zaś w tym był nie użyty, masz pieszo iść poty, póki go nie zobaczysz, rozkazawszy za tobą iść karecie.

XXXII. Gdy ci się trafi iść z znacznym Panem, bądź to po ulicy, bądź na przechadzce zachowaj ustawy opisane w Rozdziale drugim; a jeżeli ci oddaie wizytę, masz się sprawować według opisanego w trzecim i czwartym Rozdziale; jeżeli zaś idziesz z nim do jego domu albo twego, przychodząc, jeżeli tego trzeba, poprzędz go, i otworz drzwi, usuń opon jeżeli są; gdyby zaś był stary, lub słaby na nogi, ludzkość wymaga, żebyś mu rękę podał, i prowadził go.

XXXIII. Jeżeli w przytomności owego Pana przychodzi kto godniejszy od ciebie, niższy jednak od niego, nie odstępuy od pierwszego, lecz tylko w milczeniu uczyni mu pokłon z oświadczeniem. Jeżeli zaś godniejszy od tego, któremu ty oddajesz wizytę, przyidzie; do iakiey tamten poczuwać się będzie powinności, do teyże tobie stosować się należy; i dla tego odstąpić masz pierwszego, czyniąc honor i cześć drugiemu.

XXXIV. Gdy ten Pan, któremu assistujesz, rozmawia z kim innym, nie masz pod ten czas odwróciwszy się rozmawiać z drugim, który iest blisko ciebie; albowiem taka poufałość bardzo iest nieprzystoyna; i tak postępując nie czynisz zadosyć powinności twoiey.

## ROZDZIAŁ VI.

*O Obyczayności, którą zachować mają starsi względem młodszych, i równi z równemi.*

I. **O**Prócz tego, co się opisało w Rozdziałach przeszłych, słuszną rzecz niemo namienić o Obyczayności, którą zachować mają starsi względem młodszych, lub niższych. Nie trzeba iednak rozumieć, żebym

O *Obyczajach między starszemi i młodszemi* 77

żebym miał przepisywać prawa tym, którzy są nad prawem; ponieważ umyśliłem tu tylko przełożyć młodym Paniętom racye, które ich pobudzać mają do zachowania tey Obyczayności ku niższym od siebie.

II. Względem godnie urodzonych osób na tym zawisła Obyczayność, ażeby ludzkiemi się stawili niższym od siebie, żeby ich sobie uymowali serca przyjemnością i łagodnością we wszelkich okazjach, które się tylko podać mogą, oświadczając im ukontentowanie, gdy czynią zadosyć powinnościom swoim, pokazując też niejaką ku nim poufałość; ten albowiem sposob naybardzię pozyskuie ich przychylność i serce. Ktokolwiek z Panów zachowuie tę Obyczayność względem niższych, zawsze miany bywa za ludzkiego, uczciwego, i tym samym przychylność ku sobie wszystkich iedna.

III. Nie mało zaś i takich mamy, którzy za nic prawie niższych od siebie mają, o których możnaby mówić, iż tego są zdania, że Bóg z inszey ziemi ich stworzył, a nie z tey co innych, i iakoby nie wiedzieli, że niżsi od nich tak są na obraz Boski stworzeni, tąż samą krwią Chrystusa odkupieni, którą i oni. Ta uwaga sama powinaby nas wzbudzić do łagodniejszego obcowania z niższemi od nas.

IV. Jeżeli zaś ich i te nie poruszają przyczyny; tedy przynajmniej dla własnego interesu łagodnie obchodzić się powinni z temi, którzy są pod rządem i zwierzchnością ich: a ludzko i uczciwie z temi, którzy do nich nie należą; albowiem tym tylko sposobem mogą sobie pozyskać miłość i affekt u wszystkich.

V. Jakoż w samej rzeczy, którykolwiek z Panow oświadcza niższym powolność, przystęp i łagodność, każdy go kocha i poważa; każdy ma sobie za szczęście assistować mu, i służyć; przeciwnie zaś nieludzki i nieprzystępny jest iako *monstrum*, przed którym wszyscy uciekają, każdy się go boi, i nie wyrządza mu czci, tylko albo dla zwyczaju, albo z musu.

VI. Przystoynność wszędy jest miła; lecz naydowodniejszy jest znak dobrego wychowania, przystoynne zachowanie się z równemi; gdzie sama tylko dobra natura czyni człowieka obyczajnym.

VII. Zeby być obyczajnym między równemi, z któremi mamy zności, nie potrzeba zachowywać tych wszystkich ceremonij i ostrożności, które się zachowują względem starszych, którym zwyczajnie potrzeba oświadczać wszelką uniżoność i respekt, te bowiem zbytne ceremonie przykreby były w przyjaźni, która powinna być ścisłym związkiem ich społeczności.



VIII. Gdy zostajesz z równymi, możesz skracać zwyczajne ceremonie, i zamiast tych powierzchownych przysad, poufałe z nimi przestawać.

IX. Ta poufałość, która powinna być wdziękiem konwersacyi między osobami równego stanu, nie na tym zależy, ażeby być niewstydlwym w rzeczach nawet mniej uczciwych; taka bowiem poufałość, tym tylko przystoi, którzy iskierki cnoty i poczciwości w sobie nie mają: czego się masz z wielką wystrzegać pilnością.

Jest to bardzo szkodliwy błąd, rozumieć, że przyjaźń otwiera bramę do wyuzdaney wolności; ponieważ od natury podana jest przyjaźń do ćwiczenia się i zachęcania do cnoty, a nie do otwarcia wrot do występków.

X. Miej więc baczność konwersując z równymi, ażebyś nic takiego nie czynił, ani mówił, coby nie oznaczało umysłu cnotliwego, poczciwego charakteru człowieka, lubobyś miał do tego wszelką wolność i pobudkę.

XI. Jest jeszcze inny rodzaj poufałości, którego podobnie masz się wystrzegać; a to w ten czas, kiedy poufałości zażywają niektórzy dla uciechy swojej z cudzą krzywdą i pogardą; ludzkości ich i dobroci na złe zażywając; ten rodzaj poufa-

poufałości iako iest wolnością zbyt obrażającą, tak cale nieprzyzwoity człowiekowi zacnie urodzonemu.

XII. Poufałość, którey zażywaią równi z równemi, powinna być prawdziwey znakiem przyiaźni; skąd się pokazuje, że koniecznie powinni stosować wszystkie swoje sprawy i słowa do praw i reguł prawdziwey przyiaźni, zawsze równość między sobą zachowując.

XIII. Z tą idzie, że jeżeli chcesz żyć uczciwie z równemi twemi, trzeba ci się strzedz, żebyś nie żartował z nikogo, nie gniewał się, ani innych gniewał; owszem masz szukać wszelkich okazji do wzajemnego przypodobania się, wyświadczać wzajemnie należytą cześć, nie z ceremoniami, lecz po przyjacielsku, któraby pochodziła z prawdziwey przychylności, iako się między szczeremi przyjaciółmi dziać zwykło. Jako albowiem, żeby konwersować z godniejszemi przystoynie, iedyna reguła iest, poważać ich bardziey, niż nas samych, tak podobnież będąc z równemi, o to powinniśmy się starać, żebyśmy ich we wszystkim poważali iako nas samych.

XIV. Strzeż się więc zostając między równemi, żebyś się nie wynosił nad innych, wymagając, żeby na cię czekano, czyniąc dyspozycye godzin według swego upodo-

© *Obyczayn: między starsz: i młodszemi. 81*

upodobania; wymagając, żeby się wszyscy do twego gustu stosowali; wybierając sobie lepsze rzeczy, i godniejsze miejsca; czyniąc się iakimśi starszym, i poprawiaczem i t. d. taka bowiem nieobyczayność bardzo iest nieznośna w kompanii tych, którzy są równi.

XV. Rodzay ten poufałości dyspensuje cię od spraw, ceremonii i słów takich, które wyrażają submissyą, czyli podleganie; co sprawuje konwersacyą przyjemniejszą, weselszą i wolnieyszą, niżeli tam, gdzie nie masz równości. Ta iednak konwersacya, lubo wolna i wesoła, zawsze powinna być uczciwa; i dla tego położą się tu niektóre teyże uczciwości reguły.

XVI. Ponieważ w każdej kompanii o to się naybardziej starają, ażeby wesoła była konwersacya, przeto nic nie masz zwyczajniejszego w posiedzeniach, iako mieszać w dyskursach różne żarty i powieści ucieszne, które nic innego nie są, tylko rozmowa wesoła, wyrażająca iakąś przyjemność bez urazy osób, i bez naruszenia przystoyności. Z kąd się pokazuje, że przez takie żarty, które powinny rozweselać kompanią, nie mają się rozumieć naśmiewania się, iakich niektórzy zażywają, natrzęsając się z cudzych występków, albo też ufomności przyrodzonych w każdej okazji, która się im tylko podać mo-  
że,

że, czyli to naśmiewając się oczywiście ;  
czyli też reprezentując przez iestai inne  
poruszenia ciała. Taki występki jest lu-  
dzi bez czoła, pobudzających do śmiechu  
innych, bynajmniej nie uważając, czyli  
to jest z krzywdą bliźniego, czyli nie; ani  
mają bacności na czas, miejsce i osoby.  
Między takiemi żartami a obmową i szka-  
lowaniem, żadney nie masz różnicy; dla  
czego taki występki niegodny jest czło-  
wieka zacnie urodzonego; ponieważ jest  
podłość wielka, obrażająca miłość bli-  
źniego i ludzkość. Zarty zaś, o których  
tu się mówi, niewinne, zawsze mają  
miejsce między uczciwemi ludźmi; Nie  
wszyscy jednak mają ten przymiot; albo-  
wiem nie tylko potrzeba mieć żywość i  
rzeźwość dowcipu do wymyślenia sztu-  
cznych sposobów mówienia historyek,  
odpowiedzi i t. d. lecz trzeba mieć nadto  
umysł obrotny, i przyjemność do udania  
onychże. Y tu jeszcze wiele trzeba mieć  
na bacności. Są albowiem tacy ludzie,  
którzy tak mają przeciwny umysł, że  
chociażby kto co nayprzyzwoitszego powie-  
dział, oni to przeciwnie, albo na złą stronę  
tłumaczyć zwykli. Tacy ludzie są w pra-  
wdzie bardzo nieznośni; lecz ponieważ ich  
wszędę pełno, a konwersować z ludźmi  
musimy, więc potrzeba się stosować do  
ich słabości raczey, aniżeli naśladować  
tych

tych nieuwagę, którzy wolą utracić przyjaciela, niż iakie sztuczne słówko, albo powieść uciezną opuścić. Lubo nas sam rozum naturalny uczy, że wszystkie wraz zebrane sztuczne powieści, historyki i t. d. nie stoją za iednego przyjaciela. Te tedy założyć sobie mamy za cel reguły, iezeli niehcemy nikogo obrazić.

XVII. Wystrzegay się ogólnie wszystkich tych żartów, które tykają iaką osobę, bądź to żyjącą, bądź nie dawno zmarłą, która iednak ieszcze ma swoich żyjących przyjaciół lub krewnych. Takiey bowiem rzeczy nasucho uczynić nie można; i częstokroć stąd wielkie zwykły wynikać nieprzyzwoitości, których życzyłbym raczey wystrzegać się.

XVIII. W każdej osobie umiey dystyn-gwować dobrowolne defekta od niedobrowolnych. Jako więc wielka iest pycha, i niedostatek rozsądku chełpić się z tego, że iestes piękney urody, gdyż do tego bynajmniey się nieprzyłożyłeś; tak też bardzo złośliwy i nieludzki iest żart, naśmiewać się z kogo, że iest, naprzykład, garbaty, kosooki, chromy, albo inny naturalny mający defekt.

XIX. Uważay także, co iest wewnę-trznego w kim, a co powierzchownego; bo powierzchowna rzecz nie tak iest do-tkliwa, iako wewnętrzna: i tę część uczy-  
nić

nić sobie celem żartów, jest oczywiście chcieć obrazić bliźniego. Tak na przykład: drugi nie będzie się gniewał, gdy mu powiesz, że nie jest urodziwy; znacznieby się zaś uraził, gdybyś rzekł, że mało ma rozumu. Podobnież Dama nie tak się zmartwi, gdybyś rzekł, że pomierney jest urody; wielką byś zaś uczynił iey krzywdę, mówiąc: że jest nierostropna, albo nierozumna.

XX. W wewnętrznym nawet rzeczach miarkuj, co istotnie czyni chwałę, a co tylko mniemanie ludzkie stanowi za prawdziwą chwałę, to bowiem w imaginacyi ludzkiej dotkliwsze jest, niż pierwsze; nazywa się to pospolicie: *Punkt honoru*. Tak drugi pod czas nie będzie się gniewał, gdy mu rzeczesz, że nie ma cnoty, iako gdybyś mu rzekł, że nie ma serca i odwagi; i Damę nie tak urazisz mówiąc, że jest nienabożna, niż powiadając, że jest rozpustna i rozwiozła.

XXI. Potrzeba także uważać w osobach sprawy różne; te albowiem, które pochodzą z początków i źródeł delikatnych, dotkliwsze są, niż inne. Gdyby się na przykład znajdował w kompanii człowiek wojskowy, któremu byś się kiedy przytrafiło umknąć pod czas batalii, lub potyczki, a tyś chciał żart sobie uczynić z tego jego podłości, bardziej byś go uraził, niż gdybyś mu mówił, że jest prostak, nie

umie powiedzieć pięknego komplementu. Podobnież, gdybyś żartował z Damy, mówiąc że się niedobłą ustroiła intencją, żywiey to ją dotknie, niż gdybyś rzekł, że dla tego się ustroiła, i ubarwiczkowała, ażeby więcey w Kościele iałmużny zbierała. Przyczyna tego iest, iż taki terazniejszy iest świat, że zamiast tego, coby cnota miała służyć za regułę spraw ludzkich, oni przeciwnie sprawy swoje kładą za regułę cnoty; i że mniemają, iż tam wielka iest pogarda, gdzie iey cale nie masz, a tam wielka godność i chwala, gdzie prożne tylko iest ich mniemanie. Jest to ślepotą zepsowaney natury; że iednak potrzeba nam żyć w pośrzed tych wszystkich słabości i narowów, a nie można ich poprawić więc potrzeba się, ile możności, stosować do słabości ludzkiey, wystrzegając się, żeby nikogo nie obrazić w tych rzeczach, które oni mają za mniemaną pogardę. Y toć to iest czynić według główney reguły wyżey położoney, która iest: *poważać równych naszych iako nas samych*. Bo iezeli według świata nie masz nic dotkliwszego, iak pogarda, a ieszcze od tych uczyniona, ktorzy żadney nad nami nie mają zwierzchności; więc iako nam samym przykroby się zdawało, gdyby nami kto równy pogardzał, tak też nie tylko byłaby wielka nieludzkość, ale

też

niesprawiedliwość, gdybyśmy innych pogardzali. A z tąd się pokazuje, iak ostrożnie mamy zażywać żartów, żebyśmy nie przestąpili reguł ludzkości, iak mała zostanie materyi do żartów, ieśli się zechcemy chronić tych niebezpiecznych okoliczności, ktoreśmy wyżej namienili. Jakoż w samey rzeczy same tylko powierzchowne rzeczy człowieka zostają się, albo te, które się go nie tykają. Są nadto niektóre rzeczy, których w konwersacyi z równemi wystrzegać się potrzeba; co się w następujących pokaże regułach.

XXII. *Naprzod:* Nigdy nie żartuy z tych rzeczy, które naturalnie powinniśmy mieć w uszanowaniu, iaka jest Religia, i rzeczy Święte: luboby żart był naydelikatniejszy; ponieważ to oznacza libertyna, czyli człowieka nie mającego żadney religii.

XXIII. *Powtore.* Nie żartuy także z tych rzeczy, których się naturalnie wstydzą ludzie, chociażby nayskrytsze, i naysubtelniejsze były żarty; to bowiem iest cale przeciwko uczciwości.

XXIV. *Potrzenie.* Wystrzegay się żartować i naśmiewać z nieszczęścia, lub przeciwności kogożkolwiek. Człowiek godnie urodzony nie powinien nigdy natrząsać się z cudzego nieszczęścia, ponieważ to iest przed ludźmi pfochością, a przed Bogiem



*O Obyczajach między starszemi i młodszemi: 87.*

Bogiem wielkim grzechem przeciwko miłości bliźniego. Nie masz nic tak szpetnego, i niechrześcijańskiego, iako ten występki. Dla czego pilnie masz się wystrzegać tych żartów, które obrażają religię, uczciwość i miłość: a oraz pokazują umysł człowieka bardzo źle uformowany.

Te zachowawszy ustawy, można ze wszelką wolnością pozwolić umysłowi, i imaginacyi w wynalezieniu różnych uczesnych i śmiesznych powieści, jeżeli kto ma tak szczęśliwy i rzadki do tego talent; nie wychodząc iednak bynajmniej z obrębów skromności, która się powinna wydawać we wszystkich naszych sprawach i słowach: tym sposobem nikt się nie urazi, widząc cieszącego innych uczciwie; owszem każdy się tym kontentuje; ta bowiem niewinna uciecha będąc znakiem dobrego, i z natury wesołego umysłu, ściąga wszystkich przychylności i miłość ku tym, w których się znajduje, i konwersacyą ich dziwnie czyni miłą i przyjemną.

Te tedy są reguły, które koniecznie zachować powinien, kto chce przystoynie żartować, i bez cudzey urazy; Ponieważ zaś nie od nas zawisło byź wolnemi od cudzych żartów, gdy się im czasem podobą cieszyć i żartować z naszą krzywdą, nie od rzeczy będzie pokazać, iak długo potrzeba żartów słuchać i one znosić.

XXV. Są niektóre okoliczności, gdzie potrzeba mieć upodobanie w żartach, i onych słuchać, jeżeli niechcesz, żeby cię miano za chimeryka, i iakiegoś dziwaka. Jest to nie umieć żyć na świecie, nie znać się na niczym, natychmiast urażać się tym, co kto lekko lub nieostrożnie powie, i nie mając intencyi nikogo obrażać. Jeżeli żarty są niewinne, głupstwoby było odpowiadać na nie słowy gniewliwemi. Nayprzyzwoitsza i naylepsza iest zemsta odpowiedzieć prędko, a sztucznie; to bowiem mocno karze żartownika, i własną go poraża bronią. Jeżeli zaś są żarty uszczypliwe i obrażające, możesz wziąć minę surową i poważną, dając mu znać, że ci się to nie podoba, i słusznie się tym urazić możesz.

## ROZDZIAŁ VII.

### *O uczciwym zachowaniu się przy stole.*

I. Jeżeli cię kto godny zaprosi do stołu, nie domagay się, ażeby ci podano wody na ręce, (gdzie ten iest zwyczaj) jeżeli ci tego dobrowolnie nie wyświadczą; i nie myy rąk razem z gospodarzem, chybaby ci sam rozkazał, inaczey byłaby w tym nieobyczajność.

Te

*O Uważeniu: zachowaniu się przy stole. 89*

Terazniejszych czasów nie jest już we zwyczaju w godnych domach podawać wodę do umycia rąk; ci zaś, którzy tego potrzebują, powinni wyjść z pokoju, i kaźać sobie wody podać.

II. Gdy błogosławią do stołu, masz stać z odkrytą głową, i modlić się z uwagą i nabożnie, ponieważ tego wyciąga przystoyność i wdzięczność, którąś Bogu powinien.

Wielu jest takich, którzy pod czas błogosławienia stołu o czym innym myślą, a nie o BOGU, i prawie oczyma już pożeraią potrawy, które są na stole, całą myśl mając, że tak rzekę, zatopioną wpułmisku. Wielu jest i takich, którzy rozumieją byź podłością, złożyć ręce nabożnie, wstydzą się tego, i nie wiedzą co z niemi na ten czas czynić, albo je zwieszają do kolan, albo w kieszenie pokładają, albo też pod pachy założą: wszystkie te zwyczaje są naganne, dla czego młody człowiek koniecznie ich wystrzegać się powinien, żeby nie wykroczył przeciw przystoyności.

III. Po skończeniu modlitw, czekają ci dadzą miejsce, albo jeżeli ci pozwalają obierać, siadaj na niższym miejscu, według Ewangelii, mając zawsze odkrytą głowę, której nie masz nakrywać, aż wszyscy usiądą i głowy nakryją, zwłaszcza którzy są godniejsi.

Wielu

Wielu piszących o przystoyności mówią, iż przy stołach Pańskich będąc, nie potrzeba zdeymować płaszcza, ani pałasza odpasować, iakoby przystoyniey było mieć ie przy sobie: Co się tycze pałasza, prawda iest, że kto się zna na manierze, nigdy go nie odpasuie, bo to znaczy iakaś poufałość. Trzymać zaś na sobie płaszcz, w niektórych przynajmniey okolicznościach, byłoby przeciw przystoyności, i iakaś nowa moda; zwłaszcza w tym kraju, gdzie się ten zwyczaj nie zachowuie; owszem przeciwnie wszyscy czynią.

IV. Przy stole siedź prosto, nie wspierając się na stole, ani na poręczach: nie kładź rąk na stoł; Nie trącay łokciami siedzących podle ciebie, nie drap się; i nie obracay głowy tu i owdzie bez potrzeby.

V. Nie masz nic tak nieprzyjemnego i nieznośnego, iako kaszlać, charchać i wycierać nos przy stole. Jeżeli iednak od tego się nie możesz wstrzymać, masz się zasłonić serwetą, zwłaszcza gdy nos wycierasz, najmniejszego wystrzegając się hałasuu, tak przy stole iako i wstając.

VI. Nie rozwiiay serwety, i nie sięgay do potraw pierwey, niż kto godnieyszy zacznie, gdyż to iest znaczny błąd przeciw obyczayności. Gdy ci zaś każą innym rozdawać, na ten czas możesz pier-

wszy

wszy porwać się, i innym służyć, a na końcu sobie wziąć.

VII. Zadnym znakiem nie pokazuy zbytniego appetytu; nie pogładay na potrawy z chciwością, iakobys ie chciał o-  
czyrna zjeść.

Jest to znak człowieka obżartego i pasibrzucha, biegać oczami po stole, albo trzymać wlepione w iaką potrawę będącą na stole.

VIII. Jeżeli masz zlecenie, żebyś innych częstował, zawsze lepsze sztuczki, czyli części podaway innym, sobie podley-  
sze zostawuiąc; nie zaś inaczey z potraw nie bierz, tylko łyżką lub widelcami. Do dzielącego należy umieć należycie i przystoynie rozbierać mięsiwa, i znać się na lepszych sztukach, żeby ie mogli przyzwoicie rozdawać. Nierostropnośćby zaś wielka była, choćbyś był naybiegleyszy, do tego się wtrącać bez rozkazu, lub dozwolenia gospodarskiego. Jeżeli zaś w tym nie iesteś biegły, przystoynie się masz ekuzować, i kogo innego prosić; nie masz bowiem w tym żadnego wstydu, że kto rozbierać nie umie. Ponieważ do gospodarza lub gospodyni należy rozbierać i rozdawać; albo do tych, ktorym oni rozbierać każą: ci zaś rozebrawszy powinni z talerzem podać Panu, lub Pani, żeby ie rozdawali według swego upodobania.

IX. Gdy innych u siebie traktujesz, nie przynaglaj nikogo do jedzenia, ani do picia; ale proś politycznie, i to nie często; nie poglądaj często na jedzących, żeby nie rozumieli, że ich cenzuruiesz, uważając, iak wiele kto je. U stołu każdemu powinna być dana wszelka wolność. Masz im pokazywać twarz wesołą, żeby wszyscy mogli poznać, iż chętnie i dobrym umysłem ich częstuiesz.

X. Gdy rozdają potrawy rozebrane, nie wyciągaj najpierwszy ręki z talerzem z skwapliwością, żeby ci naprzód podano, lecz czekaj, aż ci dzielący poda według kolei. Gdyby zaś rozdający opuścił kogo godniejszego od ciebie, powinieneś się ekuzowac od przyjęcia, albo też przyjąwszy, natychmiast podać temu, komu chcesz cześć wyrządzić; chyba by sam gospodarz lub gospodyni podał ci co, na ten czas to trzymać potrzeba, co ci podadzą. Zawsze zaś masz odbierać z respektem, podziękowaniem, osobliwie kiedy ci kto godniejszy podaie.

XI. Nie proś przy stole o rzeczy samemu tylko appetytowi służące, iakie są fankotki, cukry, i inne słodkie rzeczy; iest to bowiem rzecz dziecinna, i pokazuje człowieka chciwego, i nieumartwionego; bądź to uczynkiem pokazuiesz skłonność do przysmaczków delikatnych i słodkich, wybie-

O Uczciwym zachowaniu się przy stole. 93

wybierając co lepszego, albo sięgając do tych pułmisków, które są zdala; bądź też słowy, mówiąc w tej materji bez potrzeby.

Błąd to iest gruby opowiadać przy stole w czym masz gust, a co ci się nie podoba. Jako to mówiąc, naprzykład: *Ja tego nigdy nie iadam; Nie mogę tego cierpieć; nie iadam nigdy pieczeni, krolika i t. d. nie lubię żadney rzeczy z pieprzem, z czosnkiem, cynamonem i t. d. to mi oskome, to zgagę sprawuie i t. d.* Te mniemane obrzydzenia z młodu łatwo można poprawić i zwyciężyć, codziennie zadawszy sobie nieco umartwienia, i zażywszy diety: nie kochając się bardzo w sobie, i w swoim apetycie; a potym wystrzegać się też pilno należy, żeby te nasze wady wiadome nie były. Dla czego trzeba to wszystko przyjąć, co podają, a jeżeli masz od czego wstręt, iako to się często przytrafiać zwykło, zostaw to na talerzu, a co innego iedz, nic po sobie nie pokazując; i gdy nikt nie uważa, oddaj to z talerzem, co ci się nie podoba.

XII. Jeżeli każdemu wolno brać z pułmiska, nie bierz pierwey, niż kto godniejszy weźmie sobie, i nie z inney strony pułmiska, tylko z tej, która iest bliższa ciębie. Owszem nie wybieray lepszych kasków, lubobys ostatnim był z biorących.

Raz tylko z pułmiska brać należy na talerz, i byłaby nieobyczajność, drugi raz po toż samo do pułmiska sięgać, a jeszcze większa, brać tylko po kawałku.

XIII. Pamiętaj zawsze ocierać łyżkę, ile razy sam iadłszy pierwey, masz co z innego brać pułmiska; bo mogą się tam tacy znajdować, którzy nie mogliby już tey ieść potrawy, w którąbyś łyżkę włożył, iadłszy nią pierwey, a nie otarłszy. Gdy się zaś znacznie stłusci, potrzeba oddać, ażeby ją obmyto.

XIV. Choćbyś miał największy apetyt, nie iedz prędko, ani zbyt chciwie, lecz powoli, żebyś się nie zatkał, albo nie zachłysnął: Nie kładź w gębę kawałka, poki iednego nie ziesz, ani bierz w nią tyle, żeby ci się nadęła; bo to wielce nieprzystoi.

XV. Nie chylay się do potraw zbyt cześnie, lecz kiedy niesiesz do ust co rzadkiego nakłoń się trochę, i natychmiast się wyprostuy; a strzeż się żebyś nie polał sukien, albo obrusa.

XVI. Jedząc wargi stulay, żebyś nie mląskał, iak prosię; i nie mów nic na ten czas, gdy masz co w gębie; ani się zbyt krzątay, bo tym samym pokazujesz chciwość, i obżartość twoię, któreby podobno nikt inaczey nie postrzegł. Nie czyn też hałasu kraiąc mięso; kości nie szcze-  
pay,



O Uczciwym zachowaniu się przy stole. 95

pay, a tym bardzief nie gryż zębami, iako też i orzechów.

XVII. Supy nie iedz z wazy lub misy, lecz weź sobie na talerz, ieżeli zaś iest gorąca; bardzo iest rzecz nieprzystoyna dmuchać na każdą łyżkę; trzeba więc czekać, aż trochę ochłodnie.

Gdybys się zaś iakim przypadkiem, czym gorącym sparzył, cierpliwie to trzeba znieść, ieżeli mozesz, żeby tego nikt nie postrzegł. Jeżelibys zaś wytrzymać nie mógł, weź prędzey iedną ręką talerz na stronę, a drugą się zasłoniwszy, wyrzuć z gęby, i odday za siebie służącemu. Bo chociaż Obyczayność wyciąga, żebyś był uczciwy, nie chce iednak, żebyś był nad sobą katem.

XVIII. Chleba nie kásay z kromki, lecz ile razy potrzeba, ukroy nozem kásek taki, iaki się przystoynie w gębie zmieścić może; noża zaś nigdy w ręku nie trzymay.

Przystoyność wyciąga, żeby zawsze iedną ręką mięso do gęby nosić, i to prawą, na widelcach; bardzo zaś iest rzecz nieprzystoyna ięść nożem.

XIX. Strzeż się, żebyś nie wysysał kości dla dostania z niej szpiku, ani nawet do gęby ią nieś dla ogryzienia mięsa; lecz okroy na talerzu, i widelcami do gęby noś. Widelcami mowię; bo bardzo szpe-  
tna

tna rzecz maczać palce w jakiej rzeczy tłustej, bądź to w potażu, bądź w supie lub innym sosie; w czym wiele nieprzyzwoitości popełnić musisz: Naprzód ocierając często ręce serwetą, zbrudzisz ją jako ścierkę kuchenną: ocierając zaś w chleb, grubszy jeszcze popełnisz błąd: albo ie będziesz oblizował, co będzie ostatnim grubiaństwem.

XX. Nie miewy zwyczajem maczać chleba, lub mięsa w pułmisku, ani w solniczce; lecz masz wziąć soli końcem noża, a sosu łyżką na swoy talerz; nie mieszaj razem kilku potraw, i tego, coś już kosztował, inszym nie podawaj.

XXI. Miewy to sobie za regułę generalną, że cokolwiek raz już iest na talerzu, tego na pułmisek już ołożyć nie można; że nie masz nic nieuczciwszego, iako oblizować palce, łyżkę, noż, lub widelce; że nic nie iest grubszego, iako wycierać palcem talerz, lub pułmisek; że nakoniec, jeżeli kto potłuści palce, lub widelce, powinien ie serwetą otrzeć, nie chlebem, ani obrusem.

XXII. Kostki lub ości składay na kraju talerza, iako tez i skorki z owoców, skorupki z orzechów, które pierwej ręką należy z ust przyimować.

XXIII. Gdyby się przytrafiło, żebyś trusiał co z ust wyrzucić, nie przystoynie, byś

byś uczynił, gdybyś prosto z gęby na talerz wyrzucił, ponieważ trzebaby pierwey zasłoniwszy się, w rękę przyiąc, toż dopiero na talerzu położywszy czymprędzey oddać; nigdy zaś na ziemię nie potrzeba nic rzucać; gdyby zaś było co rzadkiego, na ten czas można zasłoniwszy się prosto wyrzucić na talerz.

XXIV. Nie zcedzay nigdy z talerza, ani z pułmiska sosu, lub co podobnego na łyżkę, chęć wysuszyć do najmniejszey kropelki; bo to mocno się sprzeciwia przystoyności; wycierać zaś chlebem, znak jest zbytney w iedzeniu chciwości, która daleka powinna bydź od człowieka zacnie urodzonego; lepiej zawsze nieco zostawić na talerzu.

XXV. Masłem nie smaruy caŃey kromki, ani nawet połowy, lecz mały kawałek, iaki się zwyczajnie raz w gębę bierze. Nie wspieray chleba do kraiania na talerzu, lub na obrusie, nie obrzynay go, iedząc osobno skorę, osobno śrzodek, ponieważ to nieprzystoi człekowi dobrze wychowanemu.

XXVI. Pod czas stołu nie krytykuy potraw, nie rozmawiaj bez potrzeby o mięsiwach, sosach, zaprawach i t. d. ponieważ to pokazuje człowieka zmyślnego, i podłego wychowania.

XXVII. Gdy siedzisz u stołu, nie wstydz się iść, lecz ile potrzeba wyciąga, tyle iedz, a uczciwie; żebyś się iednak nie pokazał żarłokiem, nayspierwszy iść przestań, chybaby kto godnieyszy (który przez ludzkość nie powinien kazać zbierać, aż wszyscy ziedzą) prosił cię, żebyś ieszcze iadł, na ten czas pomniy tyle tylko brać, ile ziesć możesz.

XXVIII. Jako nie przystoi iść prędko, albo też skrycie, tak też pić należy przystoynie i w obecności wszystkich; do czego będą służyć następujące reguły.

XXIX. Nie prosź o napoy pierwey, nim kto godnieyszy pić zacznie; nie wołay też głośno, lecz prosź cicho, albo też znakiem pokaż, żeby ci podano.

XXX. Kiedy ci pić podaią, odbieray zawsze z strony mniej godney, ieżeli siedzisz między osobami nie równey kondycyi

XXXI. Znaczne iest grubiaństwo, pić zdrowie znaczney iakiey osoby wzywaiąc ią, iak mówią, *in casu vocativo*. Gdy kto zacznie pić czyie zdrowie, potrzeba toż samo czynić, nie wzywaiąc iey iednak na świadectwo: Naprzykład, *Zdrowie JMci Pana N. JMci Pani N. &c.* a nie *Zdrowie WMci Pana, WMci Pani i t. d.*

XXXII. Tak nim piiesz, iako i wypiswszy pamiętay zawsze utrzyć usta, i nigdy nie dopuszczay nalewać pełną skłankę,

kę, lub kieliszek, żebyś nie rozlał nie-  
sąc do gęby.

XXXIII. Nie iest przystoyna rzecz  
kosztować wina, nim piiesz, iakobyś usta  
nim tylko maczał, albo tez pić ieden kie-  
liszek kilka razy; uczciwiey iest, zwła-  
szcza gdy piiesz czyie zdrowie, iednym  
ciągiem pić *a powoli*, patrząc w środek  
kieliszka, lub sklanki; strzeż się, abyś  
nie pił mając co w gębie.

Powoli zaś pić należy, ażebyś się nie  
zachłysnął, nad co nic nie masz nieprzy-  
stoinieyszego i nieznośnieyszego, zwła-  
szcza u stołu znaczney iakiey osoby. A  
prócz tego, wychylać kieliszki iednym  
duszkiem, iak mówią, znak iest pijaaki  
żarłoka. Trzeba się też wystrzegać, żeby  
pijąc gardłem nie grdukać, iako niektó-  
rzy czynią, że można wszystkie ich ty-  
kania porachować. Uczciwiey także iest  
wypić wszystko z swego kieliszka, nic w  
nim nie zostawując, osobliwie gdzie iest  
zwyczaj, że zaraz zbierają kieliszki.

XXXIV. Nie każ sobie podawać ani  
bierz napoju poprzed osobę iaką godną,  
lecz odbieray z drugiey strony; nie bądź  
tak nieobyczajny, żebyś miał podawać  
komu kieliszek z winem, z któregoś już  
sam pił, lub kosztował.

XXXV. Gdy kto godny piie do ciebie, lub twoie zdrowie, powiniens odkryć głowę, i nakłonić się tak długo, aż pić przestanie. Nie masz zas iego wzajemnie pić zdrowia, ieżeli ci wyraźnie nie rozkaże.

To się zaś ma rozumieć względem osob znacznie godnieyszych; między temi zaś, które niezbyt są wyższey dostojności, tak że między wyższym i niższym mała iest różnica, nie potrzeba bydź tak wielkim skrupulatem, żeby nie czynić tego, co wzajemna wyciąga ludzkość.

XXXVI. Tam, gdzie iest zwyczaj rozmawiania pod czas stołu, pilnie się strzeż mówić, mając pełną gębę; raczey na ten czas słuchay co drudzy mówią; saw mow mało i ostróźnie, a nadewszystko strzeż się pokazywać gniew lub cholerę, nawet przeciwko służącym twoim w przytomności innych siedzących u stołu.

XXXVII. Gdy ten, co cię zaprosił, mówi co do ciebie, masz go słuchać i odpowiadać mu z odkrytą głową: co trzeba zachować, ile razy do ciebie mówić będzie, chybaby ci tego sam czynić nie kazał. Jeżelibyś mu miał co odpowiadać, a onby w ten czas niosł sklankę do gęby, potrzeba milczeć, czekając aż wypie. Inaczey uczyniłyś przeciwko iego respektowi.

XXXVIII.

XXXVIII. Bardzo jest rzecz nieprzy-  
stojna chędożyć przy stole zęby; a tym  
bardziej wykałać je widelcami lub no-  
żem; iako i pfokać gębę przy osobach,  
którymeś winien respekt. Prostakiem i  
grubianem wielkimby się pokazał, ktoby  
miał przy stole pfokać gębę, i wodę na  
talerz z ust wylewać, co się nawet ro-  
zumieć powinno między równymi. Jeże-  
li zaś koniecznie tego potrzebuiesz, po-  
winienes iść do kredensu, i tam sobie  
usta wypfokać, żeby tego nikt nie wi-  
dział.

XXXIX. Gdy osoba godna siedzi u  
stołu przy końcu obiadu, i tylko z tobą  
prowadzi dyskurs, a ty nie dependujesz  
od niey, ani iestes z iey domowników,  
masz poty siedzieć trzymając iey kom-  
panią, poki ona nie wstanie.

XL. Na ostatek, gdy już skończą o-  
biad, wstając od stołu masz głowę od-  
kryć, i mówić podziękowanie razem z  
innemi; a potym skłoniwszy się nisko  
podziękować temu, od którego byłeś za-  
proszony. Jeżeli się wielu znajdowało u  
stołu godniejszych od ciebie, niedosyć  
na tym, żeś się z drugimi skłonił w  
pospolicieści, lecz grzeczność każe udać  
się szczególnie do tego, który cię do sto-  
łu wezwał.

## R O Z D Z I A Ł VIII.

*Co potrzeba zachować w prdroży, tak  
w karecie iako i na koniu iadąc, będąc  
na polowaniu, względem osoby  
znaczney.*

I. **G**Dy cię osoba znaczna w drogę z sobą bierze, którey respekt winienes, obyczayność i grzeczność powszechnie wyściaga, żebyś się iey we wszystkim akkomodował, wszystko za dobre przyjmując, nigdy się na niewygodę nie uskarżając, ukontentowanie we wszystkim pokazując, staray się, żeby cię nigdy nie czekano, tudzież bądź zawsze żywym, wesołym, i ochotnym do każej rzeczy. Y w takich okazyach nie naślady tych, którym to w niczym dogodzić nie można; którzy nigdy nie mają dobrego konia, wygodney stancyi i pościeli, na wszystko się uskarżają; przerzucają, odmieniają służących, i gospodarza nawet do gustu dobrać nie mogą: nigdy nie są gotowi, którym się nie nie podoba, ustawicznie się gniewają i t. d. Tacy zaiste ludzie nikomu się przypodobać nie mogą.

II. Kiedy siadają do karety, powinienes naprzod naygodnieyszego wsadzić,  
sam



sam zaś na końcu wsiąść, obierając sobie niższe miejsce. Wtyle na prawey stronie miejsce iest naypierwsze, na lewey stronie drugie, trzecie na przedzie na przeciw osoby naygodnieyszey; a czwarte podle na prawey ręce.

III. W karecie będąc, masz się zawsze obracać ku osobie godnieyszey, i nie nakrywać głowy, aż na ostatku, i to w ten czas, gdy ci wyraźnie rozkażą; Wysiadając zaś z karety przystoyność wymaga, żebyś naypierwszy wyszedł, jeżeli na tey stronie siedzisz, żebyś mógł godnieyszego wysiadającego przyjąć, bądź męszczyznę, bądź Damę.

IV. Podobnież siadając na konia masz czekać, aż godnieyszy wsiądzie, któremu potrzeba w siadaniu dopomoc trzymając strzemię, albo iego pod rękę. Jadąc też potrzeba zachować, co idąc pieszo; to iest: zostawiać mu prawą stronę, trochę się nieco pozostawszy pozad, i tak zawsze iechać; chybaby wiatr był z tę stronę, i prochemes go kurzył, na ten czas powinienś odmienić miejsce. Jeżeliby się przytrafiło przejeżdzać przez iaką wodę, błoto, lub przez most, sam rozum dyktuie, że trzeba pierwey iechać. Gdybyś się iednak pozostał, tak się masz oddalić, żeby go koń nie spryskał wodą lub błotem. Gdy ow godnieyszy prędko iedzie,

dzie, nie masz go uprzedzać, ani się popisywać z koniem, chybaży ci wyraźnie rozkazał.

V. Będąc na łowach z osobą godną, strzeż się, żebyś iey nie ubiegał w strzelaniu, i doieżdżaniu zwierza, lecz dopuszczay, ażeby ona najpierwey przybywała do obłowu czyli do ustrzelania zwierza; nawet kiedy potrzeba dokonać zwierza, dopuść i w ten czas tego honoru godniejszemu od ciebie.

VI. Gdybyś miał dla niewygodney gospody w tym nocować pokoju, gdzie i osoba ta, którey assystujesz, uczciwość wyciąga, żebyś dopuścił iey się pierwey rozebrać, i położyć się; toż dopiero sam się przy łożku twoim masz rozebrać i położyć, spokojnie się zachowując przez całą noc.

To też masz uważać, że iakeś ostatni spać poszedł, tak przystoynosc wymaga, żebyś pierwey wstał, ażeby cię godniejszy, gdy wstanie, już ubranego zastał. Nieprzystoyna bowiem rzecz iest, ażeby ten, któremuś respekt powinien, zastał cię ieszcze nie ubranego, albo gdybyś się dopiero przy nim miał ubierać; tudzież gdyby łożko nie było posłane, albo w stancyi rzeczy twoie nie ułożone były.

VII. Znaczny iest bład przeciwko obyczayności, przeglądać się w zwierciadle, albo

albo się czesać w obecności znaczney osoby; iako też zażywać grzebieni, lub innych rzeczy należących do niej. Z kąd łatwo wnieść można, że się to nie bardzo zgadza z dobrą manierą, przyiechawszy do iakiey Austeryi, czymprędzey obierać sobie wygodniejszą stancyą, lepszą pościel i t. d. trzeba więc czekać, aż kto godniejszy sobie pierwey obierze.

VIII. Wielce też nieprzystoi człowiekowi uczciwemu, zuaydując się w iakiey ni wygodney gospodzie i ciasney, wszystko zajmować i zabierać dla siebie, nie mając żadnego względu na niewygodę innych; i iako osoby godniejsze zawsze powinny mieć wzgląd na tych, którzy im assistują, tak ci wzajemnie powinni ich wygodę we wszystkim nad swoją przekładać.

## ROZDZIAŁ IX.

*Co potrzeba zachować na widokach publicznych, na balach i przy grze. także względem spiewania i muzyki.*

Ponieważ często się przytrafia byź z osobami godnemi na widokach publicznych, iako to: na Komedyach, Operach, na balach, i tym podobnych różrywkach,  
iako

iało też bawić się śpiewaniem, lub graniem na jakim instrumencie; za słuszną rzecz osądziłem podać niektóre reguły, których Obyczajność w takich okolicznościach koniecznie wyciąga.

I. Obyczajność wymaga tego, żebyś iako w innych okolicznościach, tak też na komedyach i operach zawsze godniejszym ustępował pierwszego miejsca; gdzie jeżeli łoże są tuż przy *teatrum*, te są podleysze które naybliższe; naylepsze zaś, które są daley: w oddalonych zaś godniejsze są pierwsze, podleysze zaś, które są dalsze.

II. Będąc blisko, w iedneyże łoży z osobą godniejszą, nie powinieneś zbytecznego czynić podziwienia, dając *bravo*, lub pochwalając każdą sztukę znacniejszą w iey obecności, i pierwey, niż ona o tym da swoje zdanie; ponieważ tak czyniąc pokazałbyś, że mało się na rzeczach znasz, i wykroczyłbyś przeciwko uszanowaniu tey osoby. Zaczyn masz czekać, aż ow godniejszy pochwali, lub zgani, a w ten czas dopiero możesz przyłączyć twoje zdanie; bez żadnego iednak rozszerzania i wynoszenia.

III. Znaydując się na balu, albo na assamblach, powinieneś naprzod umieć wszystkie reguły tańcow i Obyczajności, którą masz zachować względem okoliczności

Co  
ści n  
wier  
musi  
nie o  
I  
wini  
szą,  
strze  
nie o  
zacz  
umie  
V  
słuch  
tanie  
czyn  
szni  
tańc  
scy  
liś si  
na b  
uczy  
cie p  
wyr  
żesz  
głym  
necz  
Dam  
lenis  
V  
musi  
niene

*To potrzeba zachować na widok: i t. d. 207*

ści miejsca, na którym zostajesz: ta albowiem nie wszędy iest iednaka, a iednak musisz ją doskonale zachować, ieżeli się nie chcesz podać na pośmiech wszystkim.

IV. Jeżeli umiesz tańcować, nie powinienes się wymawiać, kiedy cię o to proszą, żebyś się nie pokazał prywaty przestrzegającym, lub osobliwym; ieżeli zaś nie dobrze w tey sztuce iestes biegły, nie zaczynay tego tańca, którego albo cale nie umiesz, albo bardzo mało.

V. Także, ieżeli nie masz dobrego słuchu, nie życzyłbym ci puszczać się w taniec, lubobyś z reguł doskonałe mógł czynić kroki. Nie masz bowiem nic śmieszniejszego, iako widzieć kogo nie w tak tańcuiącego, i bez kadencyi: takiego wszyscy mają za żaka i nowicyusza. Bo ieżeliś się nie mógł wymowić, żebyś nie był na balu, możesz się ekuzować od tańca, uczyniwszy głęboki ukłon Damie, która cię prosi, i odprowadziwszy ją na salę wyraż twoie umartwienie, że iey nie możesz służyć, nie będąc w tey sztuce biegłym; i taka ekuzacja, czyli wymówka koniecznie potrzebna, żeby nie rozumiała Dama, że to z pogardy czynisz albo z lenistwa.

VI. Gdyby cię zaś kto gwałtem przymusił, albo rozkazał tańcować, nie powinienes się wzbraniać; ponieważ lepiej iest

H

po-

ponieść małe zawstydzenie niedobrowolne, czyniąc zadosyć woli godniejszych, aniżeli sprawić w innych o sobie opinią, że ich rozkaz upornie pogardzasz. Y na ten czas możesz prosić Damy, żeby z tobą ten taniec tańcowała, który naylepiej umiesz; tańcować zaś masz odważnie, wystrzegając się ile możności błędów.

VII. Przetańcowawszy, Damę odprowadź na iey miejsce, a sam się wroc na twoje. Jeżeli zaś byłeś proszony w taniec od Damy, wzajemnie masz prosić tę, która cię naprzod wzięła, jeżeli to jest we zwyczaju.

VIII. Strzeż się pilnie na balu, żebyś nie siadał na miejscu tych, którzy tańczą; ani naśladuy tańczących kiwając głową, tupając nogami, lub innym jakim iestem, wyrażając takty i kadencye, bo to pokazuje dziecinność i pfochość.

IX. Gdy się znajduiesz między maskami, nie waż się nikogo demaskować, bo to jest wielkie grubiaństwo, i ręki nawet do maski podnosić się nie godzi; taka bowiem rzecz mogłaby cię wstydu nabawić i konfuzyi; gdyż częstokroć pod maskami znajduią się tacy, którym nie tylko ludzkość, ale też respekt i uszanowanie powinieneś; i dla tego maski bardziej potrzeba respektować, niż innych odkrytych.

X. Jeżeli pod czas gry nie jesteś dobrego humoru, powinieneś grę porzucić; albowiem stąd mogłoby wiele wyniknąć nieprzyzwoitości.

Chcieć rugować wszystkie rodzaje gry z społeczności ludzkiej, byłoby to skutkiem zbyteczney i surowey Obyczajności, albo raczey skrupulatności na niczym nieufundowaney. Nie mówię iednak, że gra niewinna i pomiarkowana jest najlepszym środkiem do zachowania związku przyjaźni i społeczności; z tym wszystkim czymże się mają zabawić ludzie zacni, którzy zabaw porządnych, i zatrudnienia nie mają? czyliż się im nie uprzykrzy w posiedzeniach prowadzić ustawicznie dyskurs poważny i trudniący a więc potrzeba im iakiey pozwolić zabawki, któraby była pomiarkowana, i przyjemnie zabawiająca. Grający więc siebie samego miarkować powinien; i gra nie powinna być iedyną człowieka robotą, i zabawą cały czas zabierającą, ale tylko zabawką rozrywającą, iako się namieniło.

XI Gdy cię kto godny wzywa do gry z sobą (czego się ważyć nie masz, aż ci rozkaże) nie pokazuy zbytniego natężenia i przysady w grze, ani chciwości wygrania, bo to pokazuie podłość umysłu i wychowania.

XII. Nie bądź niedbałym i opieszalym w grze, i nie przegrywaj umyślnie, żeby owa osoba nie rozumiała, że dla tego pilności nie przykładasz, iż nie chcesz ją zabawić, i sprawić iey ukontentowania.

XIII. Jeżeli ci się szczęści, nie wylewaj się na wielką radość, czyniąc ekklamacye i podziwienią, chełpiąc się z umiejętności; ponieważ to obraża częstokroć tego, który przegrywa, i pokazuje pochłość, i lekkomyślność.

XIV. Jeżeli gra iest dla agitacyi i sztuczna, iako to w piłkę, kregle, bilar, lub tym podobna, wystrzegaj się śmieszney postury i ułożenia ciała, lub członków, lecz we wszystkich poruszeniach staraj się naturalność zachować.

XV. Kiedy się przytrafi iaka wątpliwość, nie sprzeczaj się upornie; a jeżeli masz co stawić, czyń to bez żadney zwady, bynajmniey nie odmieniając tonu głosu, lub przeprzeć usiłując.

XVI. Pamiętaj, żebyś się nigdy nie przysięgał, bo i P. Boga obrażasz, i przeciwko skromności wykraczasz.

XVII. Jeżeliś wygrał stawkę, a kto nie dostawił, nie wymagaj koniecznie, lecz możesz się politycznie przymówić; kiedy zaś przegrasz, płac nie czekając, ażeby się upominano: i to iest znak wspaniałego umysłu.

XVIII.



XVIII. Gdy kto godny przegrał, a tyś wygrał, nie powinienesz rzucać gry, jeżeli ci wyraźnie nie rozkaże; ale daj mu czas, ażeby swego mógł powetować; jeżeli zaś sam przegrasz, spokojnie masz porzucić grę; zawsze albowiem uczciwa jest rzecz miarkować się z siłami swemi; przeciwnie zaś na śmiech się podać i pogardę, kto żeby się pokazał, albo innym podobał, więcey chce czynić, niżeli zmoże.

XIX. Jeżeli ta osoba, z którą grasz, jest gniewliwa, a zwłaszcza Dama, powinienesz się zdawać, iakobyś iey uszczypków nie rozumiał, albo nie słyszał; i nie wykraczając bynajmniey z granic skromności, grę swoją kończ.

XX. Kiedy kto godnieyszy od ciebie przychodzi do gry, masz mu ustąpić swego miejsca.

XXI. Jeżeli masz głos piękny, albo umiesz grać na iakim instrumencie, nie wydaway się z tym, ani się staray, żeby to w tobie mógł kto postrzedz; jeżeli zaś iuż o tym wiedzą, a taki cię oblige, któremuś winien respekt, żebyś dał dowod twoiey biegłości; możesz się naprzod politycznie wymawiać; gdy iednak nie przestaie na twoiey exkuzie, człowiekowi zniącemu się na ludziach przystoi natychmiast zaczynać swoją sztukę, w której jest biegły, czyli to grania, czyli śpiewania.

XXII.

XXII. Zaczawszy grać lub śpiewać, staraj się iako najprędzey skończyć, żebyś długością nie sprzykrzył się słuchającym, i żebyś zostawił kompanią, iak mówią w expektatywie.

## ROZDZIAŁ X.

### *Co się ma zachować w pisaniu Listów.*

Ponieważ Listy, które iedni do drugich piszemy, są rozmową między nieprzytomnemi, potrzeba więc też same reguły zachować w pisaniu onych, które się zachowują między przytomnemi, tak w słowach, iako i w sposobie pisania. Dla tego tychże potrzeba zażywać słów, wyrażenia, i oświadczenia przyjaźni, ludzkości, i uszanowania pisząc, których używamy rozmawiając, żebyśmy nie wychodzili z obrębów Obyczayności. Naprzód tu tedy wiedzieć potrzeba, że piszący do kogo znacznego, albo niższy do starszego, powinien większego zażywać papieru, który pospolicie pocztowym nazywamy, ten ma być we dwoie złożony, choćby też tylko kilka słów miało się pisać; pisząc zaś do kogo równego, zwłaszcza w bliskości, i tylko mu przypominając rzecz dawniey zaleconą, albo też prosty komplement, dla uniknienia zby-

zbytńiey przysady, można tylko bilet napisać, na pułarkuszkę iednak we dwoie złożonym, iako i List.

I. Gdy piszesz do osoby godney, między tytułem czyli napisem i początkiem listu, mieysce przyzwoite godności i honorowi tey osoby zostawić masz. Naprzykład, jeżeli iesteś pomierney kondycyi, a piszesz do Biskupa, Xiążęcia, Senatorsa, lub innego zacnego Pana albo Pani, między Tytułem: *Fasnie Wielmożny, Fasnie Oświecony i t. d.* i zaczęciem listu, pułkarty zostawić powinienes białey, i to zawsze zachować masz w pisaniu, według proporcyi godności osób, ich urzędu, i twoiey kondycyi. Gdy zaś nie iesteś pewny o ich dostoyności, raczey więcey zostaw mieysca, niż mniej; ponieważ ludzkością nie zgrzeszysz, przeciwnie zaś pisząc, mogłbyś kogo znacznie urazić. Pisząc zaś do osób pomierney kondycyi, czci godnych iednak, zostawić potrzeba białego papieru na trzy lub cztery wiersze; do rownych zaś i poufałych przyjaciół pisząc, mniej można zostawić.

II. Wystrzegay się ile możności takich wyrażen w pisaniu listów, i mowienia sposobów, które w łacińskim lub francuskim ięzyku bardzo są dobre, w polskim zaś nieco się przytwardsze zdają i nowe, osobliwie pisząc do znacznych i godnych osób.

III.

III. Pisząc do kogo z wielkich Panów, w biegu listu potrzeba często powtarzać tytuł honoru tej osoby, do której piszesz. Jako to naprzykład: pisząc do Senatorsa, Posła, Deputata, i t. d. *Jaśnie Wielmożny W. M. P. D.* Do Xiążęcia: *Wasza Xcia Mość.* Do Króla, *Wasza Królewska Mość.* Do Cesarza, *Wasza Cesarska Mość.* Do Urzędników Koronnych, Ziemskich i Grodzkich, *Wielmożny W. P. D.* Do Szlachty równej, wyższej i niższej *W. M. W. M. Pan i D. albo Brat.* Do Kardynałów, *Wasza Eminencya.* Do Papieża *Wasza Świętobliwość.* Strzedz się zaś masz, żebyś tych tytułów w jednym peryodzie często nie powtarzał, choćby był dłuższy, naywięcej dwa razy. Tudzież masz całe i wyraźnie te znaki godności, a nie przez abbreviacye, czyli skrocenia pisać.

IV. Odpisując na list, potrzeba uczynić wzmiankę odebranego listu, czasu któregoś go odebrał, żebyś oświadczył przez to twoją punktualność; czego gdy nie będzie potrzeba, na każdy punkt listu do ciebie pisanego odpowiedzieć staraj się.

V. Gdy rowny twoy, a tym bardziej kto godniejszy zaleca ci w liście wiele rzeczy, na każdy punkt masz odpisać.

VI. Jeżeli w jednym liście wyrażasz kilka interesów, nie staraj się o tranzytę, i związki wymowne między częściami, boby to tylko służyło do przedłużenia listu, lecz każdy interes z początku wiersza zaczynaj, zwłaszcza gdy do kogo znacznego piszesz.

VII. Wystrzegaj się w pisaniu przysady, ale tak pisz, iakbyś mówił osobiście z tym, do kogo piszesz; staraj się także o styl krótki; wyrażaj myśli twoje po prostu i poufale; przystoynie iednak i ostrożnie, stosując się do okoliczności interesu, i osób.

VIII. Niemniej także staraj się o iednostayność stylu, i jeżeli piszesz w interesie poważnym, nie mieszaj słów i sposobów mowienia śmiesznych, pfochych i żartobliwych, iako niektórzy czynią, którzy po pierwszym peryodzie poważnie wyrażonym, wysadzają się na różne koncepta, przypowieści, allegorye, które w poufałym tylko pisaniu znajdują miejsce; zaczym ostrożnie zawsze i z uwagą pisać potrzeba, stosując się do materji osob, i czasu.

IX. Jest to błąd znaczny przeciwko uczciwości, pisząc do kogo znacznie godniejszego, pozdrawiać drugich, kłaniać się, lub łasce się czyiey zalecać, w iego liście. Jeżeli piszesz do równego, albo  
mało

mało co godniejszego od ciebie, możesz to uczynić; iednakże jeżeli ta osoba, ktorej się chcesz kłaniać, jest znacznie godniejsza od ciebie, nie powinienes się iey w cudzym liście kłaniać, lecz osobny masz do niey list napisać, iako też nie masz pozdrawiać w liście cudzym takiego, któryby był niższej kondycyi od tego, do którego piszesz.

X. Kończąc list, potrzeba zawsze przydać iakie oświadczenie respektu, albo wdzięczności, miłości, lub przyiaźni ku temu, do którego piszesz. Naprzykład: *Jestem z głębokim uszanowaniem. Mam honor byđć. Bądź W. M. P. pewny, że iestem. Jako ten, który się byđć wyznaię. i t. d.*

XI. Nie opuszczay nigdy w liście dnia, roku, i miejsca, skąd piszesz. W listach poważnych, lub w interesie pisanych, data, iak nazywaią, kładzie się na gorze z początku listu przed tytułem, zwłaszcza jeżeli interes wyciąga, żeby pierwey wiedziano datę, niż się list przeczyta. Dla większego iednak uszanowania, na końcu się zwyczajnie pisze naprzeciw podpisowi.

XII. Zawsze list pieczętuy w kopercie, osobiłwie gdy piszesz do godniejszych osób; nic zaś nie pisz w kopercie, do kogożkolwiek bądź, ponieważ zwyczajnie ie drą, i na ogień prosto rzucaią, nie zagładaiąc wewnątrz.

XIII. Gdy piszesz list prosząc o jaką łaskę, zaczynaj go, albo wielkość potrzeby przekładając, albo wyliczając łaski tego, którego o co prosisz, albo też przyjaźń wzajemną przypominając; kończyć zaś masz już to prośby twoje usilnie zalecając, już wdzięczność za odebraną łaskę obiecując.

XIV. Jeżeli zamýślasz kogo cieszyć w małym jakim przypadku, wyrazisz mu, iż ta rzecz nie jest godna, żeby się nią miał trapić; Jeżeli zaś wielki jest jego smutek, na ten czas przyznawszy, że sprawiedliwą ma przyczynę żalu, zdobywać się powinien na racje, któreby mu w smutku folgę uczynić mogły.

XV. Zalecając kogo, wyrazić masz naprzód jego talenta, przymioty, i zdolność do usług, zakończysz zaś obiecując wdzięczność tak swoją, iako i jego, tudzież obowiązek zabierając starania się do odsłużenia, sposobiąc się do wszelkich usług.

XVI. Winszując komu godności iakiey, oświadczysz naprzód radość wielką, że co mu się już dawno należało, to szczęśliwie teraz osiągnął, nakoniec życzyć i rokować mu możesz, żeby ten stopień chwały do innych wyższych honorów ułatwił mu drogę.

XVII. Winszując zaś Święt iakich, lub Patrona, wyrazisz radość z doczekania onych; i z przychylności, którą masz ku niemu, życzyć mu będziesz wszelkich pomyślności.

W innych materyach listy łatwo możesz pisać; ponieważ albo sam interes pada ci sposób, albo okoliczność czasu i miejsca: naybardziej zaś czytanie listów mądrych i poważnych ludzi w tym cię oświeci, i ta droga, zdaniem moim, przy naturalnym rozsądku, i częstym pisaniu, naykrotszą iest do wydoskonalenia się w tej sztuce.

## ROZDZIAŁ XI.

### *O Gościnności.*

**N**ie masz nic tak dawnego, ani świętszego, iako gościnność. Ta cnota powszechnie u dawnych zachowana była od wszystkich ludzi; za wielkie sobie mieli szczęście przyimować do domow swoich podróżnych, pielgrzymów i gości; owszem chodzili sami i zapraszali do domów swoich, i nie tylko starali się o ich wygodę, ale o ubezpieczenie dobr ich i życia, samych siebie podaiąc w niebezpieczeństwo, iezeli tego była potrzeba; ta zaś uczynność i obowiązki wzajemne były między

gospo-



gospodarzem i gościem. Przykład Lota iasnie nam pokazuje, z iaką pilnością ta cnota za iego czasów zachowana była: która u pogan nawet nayściśleyszym była związkim przyiaźni i miłości; i dosyć było przenocować raz u drugiego, ażeby był tegoż na całe życie przyacielem, i zabrał obowiązek brania go od wszelkich iego nieprzyacioł; iako się pokazuje z bardzo wielu i częstych przykładów, tak u Rzymian, iako i u Greków. Ten zaś nayszlachetniejszy był przymiot tey cnoty, że wszystko to świadczono darmo, bez żadney zapłaty; i tak sobie rozumeli ludzie, że naywięcey w ten czas pozyskali, gdy łożyli co darmo przyjmując gościa uczciwego do swego domu. Lecz ieżeli ta cnota, tak wzięta była między Pogany, tedy tym bardziey kwitnęła po wszystkie czasy między Chrześcijaństwem. Jakoż w samey rzeczy, co może bydź przyzwoitszego Chrześcianinowi, iako oświadczać miłość bliźniemu, zachowując się według reguł gościnności? Co wspanialszego, i bardziey ludzkiego, iako przyjąć podroźnego, który z nikim żadney nie ma zności, żadnego przytulenia? nie wie dokąd się ma obrocić i udać? i zostawać częstokroć musi na ulicy na noc na zimnie i słońcu? A do tego iest to pryncypalny obowiązek Chrześcianina, do którego

regu nasz Paweł S. upomina na wielu miejscach swoich listów, przypominając, że niektórzy dawni ćwicząc się w tey cnotcie, zasłużyli mieć w domach Aniołów Świętych. Lubo zaś tak pilnie zalecił nam Apostoł tę cnotę, z tym wszystkim, tak oziębła w Chrześcijaństwie miłość ku bliźnim, że widząc niektórzy cale prawie zaniedbaną gościnność, przedsięwzięli wystawić publiczne Austerye, w którychby każdy sobie przynajmniej za własny grosz mieć mógł taką wygodę, iakąby miał w swoim domu. Chociaż więc od tego czasu nie mamy tak częstych okazy ćwiczenia się w tey cnotcie, iako przed tym, często iednak i teraz może się podać pomyślność do oświadczenia oneyże; albowiem nie tylko możemy ją oświadczać ubogim i tym, którzy pielgrzymują daleko od swojej oyczyzny, nie mając nigdzie znajomości, ani przytulenia; ale nawet ku naszym ziomkom, sąsiadom, albo znajomym, tak bogatym iako i ubogim, ponieważ gościnność, właściwie mówiąc, nie co innego jest, tylko przyjmowanie w dom swoy gościa; i tu miłość i ludzkość tak z sobą certują zarówno, że nie wiedzieć, która którą przewyższa. Wyznać iednak potrzeba, że w tey cnotcie nie każdy się ćwiczyć może, ponieważ potrzeba do tego mieć śródki i sposobność; A

więc

więc takim się tu przepisują reguły, którzy są w stanie przyjmowania uczciwie gości, czyli podróżnych w domy swoje. A według tych maxym można się stosować w innych podających się okolicznościach, rozbierając ogólne na szczególne i partykularne. Takim tedy sposobem masz przyjmować gości.

I. Jak tylko gość do ciebie przyjdzie, przyjmij go uczciwie z oświadczeniem ludzkości, ponieważ i on ci ją świadczy, gdy do ciebie przyjeżdża z odwiedzeniem. Masz go tedy zaraz na to miejsce prowadzić, gdzie gości zwyczajnie przyjmujesz, oraz uczynić czeladzi dyspozycją, żeby zaprowadzili karetę, czyli konie na miejsca przyzwoite, i pokazali woźnicom, gdzie mają brać siano, obroki, i t. d. tudzież gdzie inni służący ich stać mają. Tu masz wiedzieć, iż jeżeli się w tej gościnie znajdują Damy, powinien je gospodarz lub gospodyni domu zaprowadzić, po pierwszym przywitaniu i oświadczeniu ludzkości, do osobnego pokoju, gdzie mają zostawać, i tam je zostawić dając im czas i sposobność do odmienienia sukien, obuwia, i wypocznienia.

II. Nie przymuszaj gości do żadnej rzeczy, lecz zostaw im zupełną we wszystkim wolność przez cały ten czas, przez który u ciebie zostawać będą; Nie porzucay

rzucay onych, żeby nie rozumieli, iż niemi pogardzasz; ani też siedź im ustawicznie nad karkiem.

Na tym osobliwie zawisło uczciwe przyjęcie gości, kiedy się tak z niemi obchodzimy, iż poznać mogą, że ich za domowników naszych mamy; i kiedy są wyperswadowani, że ani osoby ich, ani ich bytność bynajmniey nam nie są przykre.

III. Gdy goście są w swoim pokoju, wyznacz kogo z sług twoich, któryby im przez cały czas usługował, któryby im pokazał sekretne miejsca; nakładał ogień, gdy potrzeba; poszedł tam, gdzie go posła; albo pokazał ich ludziom, gdzie czego mają szukać.

Taka usługa koniecznie potrzebna jest, zwłaszcza takim, którzy z mało czeladzi przejeżdżają; i nie mając domowych, są iak na tamtym świecie, nie wiedząc dokąd się obrocic. Ten błąd wielu popełniają, którzy ludzko przyimują, wspaniale częstują, a o usłudze ich bynajmniey nie pamiętają.

IV. Jeżeli goście przejeżdżają w taki czas, który od wieczerzy lub obiadu daleki jest, ludzkość wyciąga posłać im takich rzeczy, któremiby się tym czasem posłać mogli. Tudzież zrana co dzień potrzeba im posłać, albo też prosić na kawę, herbatę,

tę, polewkę, albo rosół, i t. d. według informacyi którego z ich ludzi, czego używać zwykli; iako też wywiedzieć się masz, jeżeli mają zwyczaj mieć na noc piwo, wino z wodą, albo inny jaki napoy, żeby im na niczym nie zbywało; mając w tym bacność, żeby się im zdawało, iż to się bez twoiey wiadomości dzieje.

V. Gdyby się zabawiali u ciebie przez dłuższy czas, tak zawsze rozporządzaj obiad, żeby był bez najmniejszey przysady, uczciwie wprawdzie masz częstować, tak iednakże, żeby to żadnego nie miało pozoru uczt; ponieważ stąd mogłoby sobie gość wnosić, że się z nim politycznie żegnasz. Co innego, gdyby owa osoba była znaczney dostoiności, i tylko przejeżdżając u ciebie była; bo na ten czas na ieden obiad tyle powinienes łożyć, co na kilka, jeżeli ją chcesz sobie zobligować.

VI. Ponieważ zaś ucztą za nic prawie nie iest, jeżeli nie będzie zmieszana z wesołością, zaczym powinienes się o to nadewszystko starać, czymbyś gości mogli rozweselić. Y dla tegoć wynaydywać masz wszelkie rozrywki, które się tylko mogą w domu twoim znaydować, stosując się do czasu, iakie są: polowanie, łowienie ryb, przechadzki, przejazdki, osobliw

ści iakie rzadsze do widzenia w sąsiedztwie, gry tak uczciwe, iako i wieyskie &c.

VII. Proś uprzeymie i politycznie gości, żeby iak naydłużey u ciebie zostawać raczyli; nie przytrzymuy ich iednak, ieżeli koniecznie chcą odieżdżać.

Wielu iest takich, którzy żeby mogli zatrzymać gości, zamykają karaty, szory, albo inne sprzęty podrózne, rozumiejąc że przez to swoię hojność i ludzkość wielką pokażą, z tym wszystkim inaczey częstokroć o takich sądzą.

VIII. Należy też służących uczciwie traktować, według proporcji, iako Panu cześć wyrządzasz: tudzież, żeby konie wygodę miały, pamiętać potrzeba. Przyczyna tego iest, że trudniey ukontentować można służących, niż Pana, i że ci bardzo są do obmowy skłonni; tak dalece, że ieżeli im łatwo Pan daie ucho, iako się często trafia, nayszczersze twoie intencye szpocić będą, i na złe tłumaczyć to wszystko, coś ty się starał naylepiey czynić.

IX. Zawsze bądź dobrego humoru i wesoley myśli, i z równą przychylnością ku gościom, od przyjazdu ich, aż do końca. Bo choćbyś się iak nayuczciwiey stawiał im z początku, za nic to wszystko będzie, ieżeli takim nie zostaniesz do końca, albo w obojętności pokażesz się ku nim; owszem gdyby można, bardziey  
ludz.

ludzkim powinienbyś się pokazać przy końcu, niż z początku.

X. Wcześniej masz tak twoję czeladź przyuczyć, żeby zawsze wchodzili w myśli twoje; i żeby nie tylko nie mruczeć przeciwko gościom, kiedy się bawią długo, ale też żeby się tak uczciwie obchodzili z nimi, żeby goście w domu twoim we wszystkim ludzkości doznawali.

Słudzy zwyczajnie szemraią na gości, żeby się Panu przypodobali, albo podchlebili; dla tego dosyć im syłko pokazać, że ci się to niepodoba, żeby tego nie czynili.

XI. Postanow to za prawo w domu twoim, ażeby żaden służący nie się nie ważył brać od gości, pod karą niełaski twojej; ponieważ to ćmi choćby też najszczęśliwsze przyjmowanie gości, kiedy się opłacać służącym muszą.

Są takie niektóre domy, w których służący tak są sposobni do przymowienia się i brania od gości, że w austeryi stanawszy, nie wiącejby ich kosztowało. A lubo wielu takich jest, którzy mają sobie za rzecz miłą, gdy kto od nich odbiera rzecz jaką, uczciwiej jest iednak daleko dla gospodarza, kiedy nie cierpi tego, żeby iego czeladź kwestować miała, a to tym bardziej, że ta dającego szczodrobliwość nie wielki mu honor czyni.

XII. Przez cały ten czas, kiedy się gości bawią u ciebie, nie odmieniaj bynajmniej porządku, i ułożenia czasu domowego, osobliwie godzin wstania, kładzenia się, nabożeństwa i t. d. Gości iednak nie obliguj do tego, chyba sami tego chcieli: taka bowiem regularność będąc znakiem stałego i statecznego umysłu, znaczną ci u wszystkich zjedna wziętość i estymacyą.

XIII. Gdy się przytrafi iaki natręt między gośćmi, potrzeba go cierpliwie znosić, od spokojności umysłu i ludzkości nie ustępując.

W którym domu porządek dobry jest wprowadzony, gdzie gospodarz na rzeczach poważnych i pożytecznych czas trawi, tam tacy próżniakowie nigdy nie postaną; ponieważ każdy podobnego sobie szuka. Sąć wprawdzie i tacy, których, iak mówią, cierpliwie trzeba znosić; którzy dla niedobrego wychowania, albo z natury niedostatek w głowie cierpią; ci nigdy nie są spokojni, pytaią się o wszystkim, oglądaią każdą rzecz, najmniejszym urażaią się słówkiem i t. d. trzeba ich zabawić, wmówić żeby iedli, namówić żeby się przeszli, albo zgoła wyciągnąć z sobą. Tacy gdy wyidą, cały dom Bogu dzięki czyni. Przeciwnie zaś, gdy cię nawiedzi człowiek rozumny, zabawi



zabawi się, gdy widzi, że gospodarz zabawny iakimi interessami; przechodzi się tu i owdzie bez żadney gospodarza przykrości i subiekcyi: nie przeszkadza nikomu, stosując się do czasu i mieysca; wszystko mu się podoba, ze wszystkiego kontent, zawsze wesół. Taki choćby zabawił tydzień, mniej niż dzień ieden się zdaie; nakoniec z wielkim wszystkich żalem odieżdza.

## R O Z D Z I A Ł XII.

### *O słowach nieznacznie nieobyczajnych.*

I. **W**lele iest słów i sposobów mówienia, które częstokroć wychodzą z obrebów Obyczajności; iako to słowa nieporczesne, przygrubsze żarty, przymówki, uszczypliwe i zbyt poufałe słowa, których z ciężkością uczciwy nawet człowiek ustrzedz się może, zwłaszcza obcując z godnemi ludźmi.

II. Takich sposobów mówienia koniecznie wystrzegać się potrzeba, ponieważ one pospolicie są znakiem niedostatku rostopności i rozsądku, i z takich słów nie co innego wnoszą słuchający, tylko że mówiący tak nieobyczajnie i nieuważnie sam iest taki.

III. Procz tego, słowa niewczesne tak są dotkliwe, że nawet uczciwie powiedziane

ne, i w terminach przystoynych i obyczajnych, obrażają słuchających, i są przeciwnie Obyczajności.

IV. Do tegoż rodzaju należą wszystkie frantowskie i sztuczne słowa, któremi kto chce podeyść i oszukać takiego, któremu cześć powinien.

Podeyść kogo i zdradzić, rzecz jest niegodna uczciwego człowieka. Ludzie tego charakteru nie mogą z ludźmi żyć po ludzku, lecz chcą bydź miani za biegleyszych, i rostopnieyszych, niż inni. Y żeby do tego końca przyść mogli, muszą podchodzić, zasadzki i sidła zastawiać, perswadując sobie, że nie łatwiejszego iako złapać w samołowkę nayostroźniejszy nawet ludzi.

V. Chcąc drugi, żeby go miano za człowieka dowcipnego, szuka sposobów, żeby w tych o sobie tę wzmówił opinią, u których stara się o iaką łaskę; i roznienie, że już naywyższy nabył biegłości i rostopności, gdy umie dobrze kłamać, i pięknie zmyślać. Jest bardzo fałszywa maksyma, która wszystkie chytrności i fałszywe polityki odkrywając, zamysły takich ludzi mięsza i psuje: Z tego fałszywego źródła bardzo szkodliwe wypływają skutki. Bo coż proszę pomyśli ow Pan, gdy się postrzeże, iż go chcesz podeyść i oszukać? pomyśli zapewne, że go masz za  
głu-

głupiego; a zatem, możesz mu co, choćby najuczciwszego, powiedzieć, coby go natychmiast nie obraziło?

VI. Wystawmy sobie człowieka, który ma prosić o jaką łaskę znaczney jakiej osoby; będziesz ty na przykład tym proszącym, i te mającym charakter, o których teraz mówiliśmy. Przystąpiwszy więc do tego Pana, nie zaczniesz zaraz prośby twoiej, lub interessu, lecz zdobywać się będziesz na obfitą przemowę; wysadzisz się na wyliczanie pochwał jego, zasług i dzieł rozmaitych; a dopiero popisawszy się dobrze z wymową, przystąpisz do samey rzeczy, rozumiejąc żeś przez to wielką jego łaskę, i serce pozyskał; Alić też sama wymowa twoja obraziła go; postrzegł, żeś łapaczkę zastawił na zamydlenie mu oczu, żebyś mógł to otrzymać, czegoś pragnął. Y przez cały czas twoiej przemowy Pan ow nie co innego będzie myślał, tylko że mu jakieś zastawiasz samołówki: i choćbyś był natchytrzy, zamysły twoje wspak obroci, tak że będziesz musiał przystąpić do samey prośby bardzo niewczesnie. Y tak zamiast tego, coś sobie podchlebował w swoiej wymowie, doznasz przeciwnych zamysłom twoim skutków.

VII. Weź znowu inszą postać, i staray się pozyskać to, czego pragniesz, przez  
po-

pochwały twoje własne: tym gorszą jeszcze będzie twoja sprawa. Bo chwalać Pana, mogłeś skłamać ziaaką przynajmniej wymówką; chwalać zaś siebie, żadnym sposobem wymówić się nie możesz, pokazując oczywiście, że kłamiesz. Y coż stąd nastąpi? to co potkało pewnego Plebana we Francyi proszącego o drugie *Beneficium* dla utrzymania ucziwie swiego stanu.

Ten wyrobiwszy sobie przystęp do Xiążęcia, w którego dobrach zostawał, daleko zaś roztropniejszego niż on był, i wychwaliwszy nad miarę swoje osobliwsze starania, wielkie prace i trudy, niezmiernie i niezfatygowane zabiegi w czynieniu zadosyć urzędowi swemu, w pozyskaniu i nauce owieczek swoich; przystąpił do wyliczenia niezmiernych wydatków tak na Kościelne potrzeby, iako też na ucziwie utrzymanie swego stanu: nakoniec prosił owego Pana, żeby mu przydał iedno *Beneficium*, o którym tak oziębłe mówił: iż rozumiałby kto, że nic, albo mało co było warte. Lecz ow Pan wiedząc dobrze, iż to *Beneficium* czyniło o koło 2,5000. Żł: Pyta się go: *Wieleż czynić może to Beneficium?* Ow odpowiada śmiało: że naywięcey czyni 8,000. *To darmo*, odpowie Pan, *Trzeba dla W. Pana o innym lepszym pomyśleć.* Tak sucha odpowiedź, która wstydem na całe

całe życie Plebana okryła, pokazuje iasnie, że ow Pan był obrażony ztąd, iż poznał, że mu samołowkę zastawiano w tak pięknych i pozornych słowach. Y ten iest skutek frantowskiey sztuki ugruntowaney na kłamstwie. Zobaczmy teraz czyli będzie szczęśliwsza pod pokrywką symulacyi, czyli zmyślenia.

VIII. Weź przed się kogo chwalić, lub ganić przed godnym człowiekiem, chcąc się dowiedzieć, w iakim u niego ow człowiek zostaje położeniu. Zażyj wszelkich wymowy sztuk, żebyś go mógł wyrozumieć. Zawiedziesz się mocno, ieżeli mniemasz, że ow człowiek wielki da ci się podejść; gdyż i nayprostsí tego się mocno strzegą, a zdrada i sztuka zwyczajnie omylona i próżna zostaje, na większe oszczerców zawstydzenie: co się z przykłądów pokazuje.

Pewny frant starał się dla towarzysza swego wyiednać u Pana iakąs łaskę. Wyiednawszy więc sobie przystęp do Pana, niezmiernie się wysadzał na pochwały swego klienta. Ow Pan wiedząc dobrze, co się to znaczyło, coraz nieznacznie przerywał mu mowę, inszą wtrącając materją; bo wiedział dobrze, że to była zmyślona pochwała, a tym samym dla niego zdrada. Wyszedłszy od owego Pana, gdy go spytał klient o skutek iego zalety, odpowie-

powiedział mu krotko: że nic nie wsko-  
rał. Ze sześć razy, prawi, zaczynałem mo-  
wić, lecz coż? kiedy mu się to nie podobało;  
nieużyty człowiek iak skała; wynosiłem cię  
aż pod niebiosą, lecz z tego wszystkiego nic.  
Otoż skutek sztucznego podeyscia przez  
pochwały; lecz nie pomyslniejszy odno-  
si obmowa, albo szkalowanie.

Podobnyż furfant bardzo źle mówił  
przed człowiekiem godnym o iedney oso-  
bie, nie dla tego, żeby iey szkodził, lecz  
tylko żeby wyrozumiał, co też ow Pan o  
tey osobie trzyma. Ale tąż mu monetą za-  
płacono jego zdradę. Ponieważ Pan nie  
pokazując bynaimniey swego zdania, su-  
rowo zganil złość jego, że tak źle o bli-  
źnim swoim ważył się mówić.

IX. Mocno się myli, kto rozumie, że  
ludzie na wysoki stopień wyniesieni go-  
dności są nieostrożni, i że łatwo ich po-  
deysć można. Sam ich urząd i urodzenie  
inaczey pokazują. Widziemy, że czynią  
mądrze i rostopnie, wnosić zatym powin-  
niśmy, że tacy są. Oprócz tego, wyniesie-  
ni będąc na tę dostojność albo przez uro-  
dzenie swoje, albo przez zasługi; wnieść  
tedy trzeba, że nie mogliby się przy niey  
utrzymać, gdyby nie mieli dosyć przezor-  
ności i oświecenia. A więc oszukaie się  
mocno; kto inaczey rozumie.

X. Miei to więc sobie za prawdę nieo-  
mylną, że dla uniknienia tych nieobyczay-

ności niewyraźnych, i słów niedyskretnych, koniecznie się potrzeba wystrzegać dwoistości, to jest: co inszego mieć w sercu, a co innego w uściech; iako też mówić to, co do istoty rzeczy nie należy; bo iako to sprawiło podeyrzenie, tak podeyrzenie wydaie zaraz, że knuiesz zasadki i zdradę, która rzecz bardzo jest niezdobna i obrażająca.

Naprzykład, gdy prosisz Pana o jaką łaskę dla osoby uczciwej, nie powiesz po prostu: *proszę W. Pa. żebyś z łaski swojej dał ten urząd dla tej osoby i t.d.* lecz nie masz się też wysadzać na zbytne i mniey podobne pochwały osoby, którą zalecasz; ale rzeczesz mu z uszanowaniem: „Lubo „ się znam, że nie mam tyle zasług u W. „ P. żebym się mógł za kogo innego wsta- „ wiać; ochota jednak i chęć przysłużenia „ się W. Panu to sprawiło we mnie, iż „ widząc, że kochasz ludzi zdolnych, i „ chcących ci się przypodobać w usługach, „ odważam się zalecić N.N. za którym rę- „ czę, iż jest człowiek uczciwy, starać się „ będzie łaski W. Pa. na dobre zażywać, i „ sposobić się do usług iego. „ Która pro- „ śba, będąc naturalną i szczerą, nie może w nim sprawić podeyrzenia, że go chcesz zdradzić.

XI. Tym sposobem jeżeli wyczerpniesz myśli i zdanie owego Pana o tym, które-

go zalecasz, nie mówię, żebyś go nie miał chwalić, ponieważ ten tylko jest iedyndy sposob odkrycia intencyi Pańskich; ale to mówię, że te pochwały nie powinny być samowolką; tą zaś żeby nie były, mają być prawdziwe, naturalne, i przyzwoicie powiedziane. Możesz naprzykład naturalnie mówić, zalecając kogo: *Zaszczyt, który W. P. czynisz naukom, daie mi pochop, żebym W. P. zalecił NN. Jest to uczciwy człowiek, biegły w naukach, ma pojętność piękną, i szczerą ochotę służenia W. Pa. spodziewam się, że z niego będziesz W. Pan kontent.*

XII. Nigdybym nie skończył, gdybym chciał przywozić wszystkie rodzaje, oszukania i podeyscia, oraz ich sposoby i niepomyślne skutki; do tych także należą wszelakie sprzeczki w obecności godnych osob; ponieważ cokolwiek mogą sobie mówić, jeżeli utrzymują strony tychże osób, zawsze jedną obrażają: jeżeli sobie kłamstwo zadaią, jest przeciwko respektowi tej osoby, za którą tamten obstaie; i takż w iey umyśle skutek sprawuie, iakoby iey samey kłamstwo zadane było.

## ROZDZIAŁ XIII.

*O dobrym humorze i przymileniu.*

- I. **W** Każdey społeczności ludzkiej, a osobliwie w konwersacyi z uczciwemi



wemi ludźmi, nie tak człowieka przyjemnym nie czyni, iako dobry humor; nie bardziej nie odstręcza, iako zły. Y stąd to pochodzi, że ludzie rostopni i mądrzy wystrzegają się znajdować w kompaniach, kiedy są złego humoru; wszelkie siły na to obracają, żeby się stali przyjemni wszystkim, uśmierzając swoy zły humor, a stosując go do zabaw drugich.

Nim daley postąpiemy, trzeba wprzod wiedzieć, że przez dobry humor nie rozumie się tu owa wesołość, i uśmiechanie się na twarzy człowieka wydające się; to bowiem właściwie wesołością się nazywa; ale się rozumie pewna harmonia humoru, czyli umysłu iedney osoby z umysłem innych, względem zachodzących okoliczności.

II. Naywiększa treść obyczayności na tym zawisła, żeby umieć odmienić humor według wymagania rzeczy, i zgadzać się z humorem drugich, według okoliczności miejsca i czasu. Y to jest właściwie bydź dobrego humoru.

III. Dobrze to sobie wbiy w umysł: że, ażebyś się mógł podobać w konwersacyi, naylepszy jest temperament, naylepszy humor, nie mieć żadnego humoru; ponieważ to to jest znakiem, że taki człowiek albo nie ma żadney passyi, albo też jest wszystkich zwycięzcą. Jest to przymiot dusz wielkich i wspaniałych, któ-

re nie dependują od ciała, i wszystkie swoje namiętności pod rozum podbiiają.

IV. Nie bierz wesołości, która iest wrodzony tylko temperament, za dobry humor; ponieważ pospolicie widząc człowieka wesołego i przyjemnego, mówimy że iest dobrego humoru; i nie myślimy się: gdyż taki człowiek będąc wesoł, żartując i śmiejąc się w każdej zabawie, musi się koniecznie podobać. Z tym wszystkim nie o tym tu dobrym humorze mowa. Dobry humor iest, którego się staramy nabyć, który nas czyni ludzkiemi i obyczajnemi, i taki nie zawsze iest w wesołych ludziach. Naprzykład: gdyby wesoły człowiek śmiał się i żartował ustawicznie w obecności osób godnych, gdyby się śmiał z iakiego niepomyślnego przypadku, w kościele albo w ten czas gdy inni się smucą, nie tylkoby nie był miany za człowieka dobrego humoru, ale raczey za grubiana i głupca. A więc żeby się przypodobać komu, czyli żeby być dobrego humoru, coś innego niż wesołości, potrzeba.

V. Zebyś więc był dobrego humoru, trzeba ci mieć przed oczyma cztery rzeczy, które tu za Reguły kładziemy; to iest: osobę, rzecz, czas i miejsce. Tak tedy czyn, żeby się twoy humor stosował do tych czwarga; i żeby ci te rzeczy nakształt przy-

przy-

przyrodzonych były. Nie rozumiey zaś, iż te reguły przepisuiąc chcą cię obłudny nauczyć, zamiast Obyczayności; To albowiem chcą mówić, że uczciwy człowiek powinien wszystko szczerze czynić według okoliczności, a zatym przez sentyment miłości, ubolewać ma nad nieszczęściem bliźniego, cieszyć się z nim, gdy go widzi cieszącego się, według pisma, które mówi: Trzeba się cieszyć z cieszącymi się, a płakać z płaczącymi; i to jest stosować swoy humor do osoby.

VI. Nie naśladowy tych, którzy chociaż cale nie mają z czego się smucić, zawsze się iddnak kwaszą, i iakoby się na kogo, albo na swoię niepomyślność gniewali, nigdy nie są kontenci; lecz pokazuy zawsze ukontentowanie i wesołość, zwłaszcza, gdy Obyczayność wyciąga, żebyś komu za odebraną łaskę oświadczył wdzięczność; inaczey bowiem tę twoię oziębłość i posępność, mogłby ow miec za małe poważenie, albo pogardę swoiey łaski. Zaczym humor nasz potrzeba stosować do rzeczy.

VII. Nie czyn tak, iako ci, którzy mając rozsądzać sprawę iaką, idą do sądu smutni, melancholiczni, i iakoby ospali, tak dalece, że nie mogą bydź uwiadomieni o sprawie, która się agituie; gdzie

często.

częstokroć w niebezpieczeństwo się podaje honor, albo życie niewinnego człowieka; potrzeba w takich okolicznościach mieć umysł wypogodzony, i pilnie wszystko uważać: łatwo ci zaś będzie z pilnością słuchać, jeżeli się myślą stawisz na miejscu tego, za którym, albo przeciwko któremu ma być wydana sentencya. Y to będzie, stosować humor do miejsca.

VIII. Nie naśladuy także owych głupców, których widziano niedawnemi czasami, z wielkim nieukontentowaniem wszystkich przytomnych, z twarzą wesołą i uśmiechającą się, ubolewających niby nad konającym człowiekiem. Ten moment ze wszystkich najstraszniejszy wyciąga najpoważniejszey postaci i ułożenia: dla czego w takich okazyach do czasu powinieneś twoy stosować humor.

IX. Miey to nakoniec za rzecz pewną, że humor człowieka, iest to dyspozycya serca względem wspomnionych czterech okoliczności, tak iednakże, iż która z nich iest naypryncypalniejsza, do tey się inne stosować mają.

Naprzykład: znajduiesz się w Kościele z osobą godną, której cześć powinieneś; jeżeli ta osoba iest wesoła, i wolniey sobie postępuje, gadając, śmiejąc się it. d. przeciwko uczciwości miejsca Świę-

Świętego; ludzkość poniekąd wyciąga, żebyś się do osoby i rzeczy stosując, icy się także w tym akkomodował. Lecz ponieważ większy powinienes BOGU respekt, niż cwemu Panu, powinienes go przez pokazanie oziębłości od tego odwieść, dając mu czas, żeby się nad sobą zreflektował. Jeżeli się tak będziesz umiał zachować w podobnych okolicznościach, wierz za pewną rzecz, że możesz być miany za człowieka dobrego humoru. Procz tego potrzeba też umieć powierzchowną swoją układność stosować do tychże okoliczności, i to nas nauczy przymilenia się.

X. Przymilenie tym jest potrzebniejszy w społeczności ludzkiej, że najsłabszym jest związkiem przyjaźni: to zaś zawisło na stosowaniu spraw naszych według spraw tych ludzi, którzy mają prawo domagania się tego od nas; i takie stosowanie łączy ściśle serca ludzkie, iako się pokazuje z doświadczenia; bo ludzie iedney naprzykład profesyi, iednakich skłonności, bardziey się zawsze kochają, niż inni; jeżeli zaś takie osoby pod czas cierpieć siebie nie mogą, przyczyną tego byź musi interes, albo zazdrość.

XI. Powinienes więc nadewszystko starać się o przymilenie, jeżeli chcesz, żeby

cię kochano ; to jednak nie ma cię prowadzić aż do tego punktu, żebyś czynił, albo pochwalał złe sprawy, albo co niesłuszne; ponieważ to tylko powinno się ściągać do spraw uczciwych, albo też przez się obojętnych. Lecz w tych nawet trzeba zachować iakieś pomiarkowanie, i wystrzegać się takich przymilenia, które pokazują podły i służebniczy umysł. Czytamy naprzykład, że Alexander nosił nieco sklonioną na jedną stronę głowę: to widząc cały dwór w tym go naśladować usiłował dla przymilenia się. Lecz tu nie już przymilenie, lecz wielka podłość pokazywała się owych dusz niewolniczych. Takie sprawy płocne nie tylko nam sławy nie czynią, ale samę nawet częstokroć obrażają osobę.

XII. Żebyś więc nie wpadł w takie nieprzyzwoitości, chcąc się komu przymilić, rozróżniać masz w osobach godnych te rzeczy, w których ie można naśladować, od tych, w których się niegodz. Są niektóre takie, w których niepodobna ich naśladować bez podeyrzenia o pośmiewisko i pogardę, iaki jest przykład w żyey położony o Alexandra dworze. Drugie są, których podobnie naśladować nie możemy, że przenoszą siły nasze, iako to: mieć zawsze stoł otwarty: trzymać liczną paradę i assistencyą it.d. Innych zaś dla

tego naśladować nie można, że ich sobie przywłaszczyć nie możemy, iako to zażywać tegoż koloru, tegoż munduru, iednego herbu i t. d.

XIII. Jeżeli się chcesz przymilić osobie, której cześć winienes, stosuyże się, ile możności, do iey wszystkich spraw i woli. Chce żebyś śpiewał? trzeba śpiewać: żebyś tańcował? tańcuy; żebyś się z nią przechodził? iechał na łowy? czyn zadosyć iey woli? cieszy się? trzeba być wesółym; smuci się? trzeba się z nią smucić. A iako sprawy i słowa, tak podobnież powierzchowny stroy powinien oznaczać wewnętrzne ułożenie serca i umysłu twego.

XIV. Nie naślady owych śmiesznych ludzi, którzy będąc przeciwnego ducha, gdy naprzykład w iednym domu jest iaka radość i uciecha, pokazują się obojętni, z miną smutną i zaspioną, niechże ciż będą w smutku, aż oni przychodzą weseli, prawią im powieści śmieszne, ucieszne i takie, iakich tylko przy biesiadach zażywają. Ta rzecz ponieważ wielce jest nieznośna, i przeciwna obyczajności, człowiek uczciwy wszelkim sposobem oney wystrzegać się powinien.

XV. Jeżeli chcesz, żebyś był kochanym dla przymilenia się, strzeż się pilno sprzeciwiania się, czyli takiego uporu, który nigdy na to się nie zgadza, co dru-

dzy chcą: albowiem iako przymilenie się pociąga do siebie serca innych, tak uporczywość od siebie oddala.

Upór ten i sprzeciwienie się, jest to pewny rodzaj wieyskiego grubiaństwa, który się różnym wydatę sposobem: albo sprzeciwiając się wyraźnie temu, co inni chcą, albo też niewyraźnie i skrycie. Pierwszy sposob jest skutkiem naturalnego uporu, który się odmienia w grubiaństwo; drugi, który tylko zawisł na fałszywych wymówkach, i racyach błachych, żeby tego nie uczynić, co starsi każą, pochodzi z podłego iakiego interessu, albo z obmierzłego lenistwa. Jak jedno, tak drugie sprzeciwia się Obyczajności; a zatym ich się wystrzegać potrzeba.

## ROZDZIAŁ XIV.

### *O Natrętności, albo niewczesności.*

I. **N**iewczesność czyli natrętność, jest także przeciwna obyczajności i ludzkości; dla tego wszelkie maszłożyć staranie do uchronienia się oneyże. Ten występek cale się nie zgadza z naszymi regułami; ponieważ nie ma względu na osoby, na czas, ani na miejsce.



II. Jeżeli się więc chcesz ustrzedz tego występku, wyruguy z serca twego miłość własną, która w tobie to sprawuje, że bardzo mało masz względu na innych; i że rozumiesz, iż twoją niewczesnością nikt się obrażać nie powinien: z tych bowiem dwóch błędów, albo z iednego z nich rodzi się natrętność, że albo omylnie mniemasz, zasadziwszy się na miłości własney iż z twoim widzimi się wszyscy zgadzać się powinni, albo też, że nie poznajesz szpetności tego błędu.

III. Nie rozumiey, że twoy czas powinien bydź czasu innych regułą, owszem myśl sobie zawsze, że nie każdy czas iest iednakowy; i że co będzie przystoynne na iednym miejscu, może bydź nieprzystoynne na drugim.

IV. Jeżeli co powinnyby cię odwieść od natrętności, tedy szkodliwe skutki, które stąd następują. Gdy popełniasz inne błędy przeciw przystoynności, łatwo ci przebaczą, albo niedobłą twoię edukacyą exkuzując, albo też niedostatek attencyi i uwagi. Będzieszli natrętem, nie darują ci tego; ponieważ występki ten iest dobrowolny, i popełnia się z uwagą. Natręta pospolicie mają albo za bezwstydnego i zuchwałego, albo za głupiego. Procz tego, bezwstydnosć iest zawsze znakiem pogardy tego, z którym rozmawiasz; a więc

więc niewczesność będąc bezwstydnością, znacznie obraża, i oddala od siebie wszystkich.

V. Zebyś więc nie był niewczesnym, niey zawsze względ na stan, czas i miejsce, w którym się znajduje osoba ta, z którą obcuiesz. Naprzykład, gdy idziesz z oświadczeniem rekognicyi jakiey osobie zacney, a ona jest markotna dla jakiey niepocieszney nowiny, ta twoja ludzkość stanie się iey wielką męką; Jeżeli iey w ten czas oddaiesz wizytę, gdy jest zatrudniona gwałtownemi interessami, ta twoja cześć, którą iey wyrządzasz, ostremi się dla niey stanie bodźcami; jeżeli tam iey idziesz oświadczać respekt, gdzie przystoynność wyciąga, żeby od nikogo widziana nie była, twoie ukłony śmiertelnym dla niey będą ciosem; z każdą z tych spraw wielką ci przynosi szkodę, zią o tobie czyniąc opinią w umyśle tey osoby.

VI. Jeżeli zaś masz jaki wielki interes, którego koniecznie musisz się zwierzyć godnieyszemu, na ten czas nie boy się, żebyś miał bydz natrętem, ponieważ ta twoja natrętność będąc nieodbitą potrzebą, czyni cię ekuzowanym, i ów człowiek nie tobie lecz interessowi to przypisze, i dla tego nie stracisz u niego dobrego o sobie mniemania; wiedząc dobrze, że potrzebie prawo ustępuje.

Przeciwnie, jeżeli nie masz gwałtownego interessu, nie powinienes mu bydz przykrym natrętem; bo iuz na ten czas twoia niewczesność byłaby występkiem bez wymowki.

VII Daymy to, że według naszych reguł do ciebie należy iść do osoby starszey, czyli godnieyszey, oświadczaiąc iey ubolewanie nad iey smutną nowiną; nie poryway się iednak pfocho do tego, wiele bowiem wprzod trzeba uważać okoliczności.

Dla czego, nim to uczynisz, masz pierwey uważyc, czyli ta nowina iest publiczna i taka, która każdemu może i powinna bydz wiadoma; jeżeli osoba chce, żeby o tym nikt nie wiedział? nierozumby był wielki iść do niey, i o tym z nią mówić. Jeżeli iest wiadoma? trzeba wiedzieć, czyli ta osoba kontenta będzie, gdy iey o tym mówić zechcesz, i czyli równi twoi o tym z nią mówili, i czyli ona sama da okazyż, żeby o tym mówiono. W czym naylepiey uczynisz, gdy się rostropnie wprzod wywiadywać będziesz od tych, którzy są blisko przy boku iey, iak sobie w tym masz postąpić.

VIII. Jeżeli masz iaką rzecz wielkney wagi powiedzieć komu godnemu, a on się znajduie na takim mieyscu, gdzie przy-stoynność zabrania ci weyścia, nie masz tam

tam wchodzić, lecz powiedzieć przez trzeciego, jeżeli można, albo napisać do niego. W takich bowiem okolicznościach tak trzeba być ostrożnym i roztropnym, że chociażby szczęściem prawieśmy w ręku mieli takie osoby, trzeba jednak dobrze rzecz udać, iakobyśmy ich nie poznali, albo nie widzieli.

IX. Nim się pokażesz w obecności osoby iakiey dostoyney, wypytay się wprzód o stanie iey i dyspozycyi, o humorze, o czasie i miejscu sposobnym, a dopiero upatrzywszy pomyslnie te okoliczności, pcydziesz do nię, czyniąc zadosyć twoięj powinności, i oświadczając iey powinny respekt. Tym sposobem postępując, nie będziesz nigdy importunem.

X. Uważay zawsze, czyli ta rzecz, dla której idziesz do Pana, ściąga się do niego, albo do iego interesu, albo nie. Jeżeli się ściąga, zamysł twoy iest nienaganny; jeżeli zaś nie, niewczesny iest i natrętny. Naprzykład: idziesz prosić, żeby ci pozwolił polowania na swoim gruncie, naprzód powinienes uważyc, że ta łaska, o którą zamyslasz prosić, musi być skutkiem dobroci albo przyiaźni. Co gdy tak iest, żebyś nie był natrętem, masz stosować prośbę twoię do stanu, w którym się on na ten czas znajdzie. Jeżeli widzisz owego Pana smutnego dla iakiey przyczyny, bądź  
 pewny

pewny że ten stan, w którym zostaje, zamknie wszelką drogę prośbie twojej. Jeżeli go zastaniesz w ten czas, gdy przyjmuje znacznego gościa; uznasz, że prędzeybyś okręt w biegu zastanowił, niżliby twoja prośba odebrała skutek. Jeżeli go nakoniec zastaniesz modlącego się, byłoby to tentować go, odciągając go od tak pobożnego uczynku. Lecz jeżeli go zastaniesz w dobrym humorze, na miejscu przyzwolonym, a jeszcze sam zacznie mówić o polowaniu, albo innych rzeczach obojętnych, możesz bezpiecznie, nie tracąc pomysłney okazji, mówić z nim w tej materji; tak bowiem czyniąc, nie będziesz natrętem.

XI. Choćbyś miał nayszczerze intencje i wolą podobania się Panu, jeżeli jednak osoba twoja jest mu nieprzyjemna, wszystkie twoje przysługi i przymilenia będą dla niego natrętnością. Zaczynaj lepiej uczynisz wszystkiego zaniechawszy. Toż samo cię potka, jeżeli mu zechcesz te oświadczenia czynić w przytomności tych osób, które mu nie są miłe: bo to odrażenie, które ma od nich, padnie na ciebie, które w inszej okoliczności byłoby mu bardzo przyjemne.

XII. Nie powtarzaj często osobie go-dney tegoż samego oświadczenia przychylności twojej; bo luy to oświadczenie po-trze-

trzebne jest w niektórych okolicznościach, często jednak powtarzane staie się natrętnością:

XIII. Jeżeli iaka dostojna osoba od-  
daie ci w iakiey okoliczności wizytę, nie  
bierz tey okazji na twoy pożytek, pro-  
sząc ją o iaką łaskę, boby to była znaczna  
nieobyczajność, chybaży ci sama do tego  
podała okazyą.

Jest to znaczny błąd przeciwko przy-  
stojności, prosić Pana o iaką łaskę nie w  
iego domu, chybaży iaką okoliczność w  
tym ekuzowała; naymniejsza bowiem  
okoliczność sprawę usprawiedliwić może,  
choć w sobie samey nie bardzo dobrą.

XIV. Nakoniec, żebyś się ustrzegł  
natrętności, miej za prawdę nieomylną,  
że cokolwiek kto czyni obciąg z ludźmi,  
zawsze może bydź natrętnym, jeżeli nie  
ma bacności na miejsce, czas, i na osoby.

## ROZDZIAŁ XV.

*O umiarkowaniu, czyli utożeniu do-  
brym ciała i umysłu.*

1. **U**Miarkowanie, jest to zgadzanie po-  
wierzchnych zmysłów człowie-  
ka z wewnętrznymi; albo stosowanie oso-  
by do rzeczy, czasu, i miejsca. W ten

czas

czas nie ma człowiek umiarkowania, kiedy umysł wychodzi z swoich obrębów, nie zgadza się z powierzchownemi sprawami, owszem przeszkadza im, żeby nie czyniły zadosyć obowiązkom swoim, które im przepisują prawa powinności uczciwego i obyczajnego człowieka, według trzech okoliczności wyżej wspomnianych. X w tym to wyrozumieniu mówią, że człowiek jest nieumiarkowany, który nie wie, iak się ma trzymać, na której nodze stanąć, co ma czynić, lub mówić. Umiarkowany zaś ten jest, który wstrzymuje swoje passye, miarkuje wszystkie sprawy, myśli i słowa, stosując to wszystko do okoliczności osob, miejsca i czasu.

II. Dajmy to naprzykład, że kto obligowany jest stać przed osobą dystyngwowaną, i pilnie iey słuchać, a w ten czas zacznie spać, lub drzymać, czyliż nie rzecze każdy, że ten człowiek nie ma umiarkowania i uwagi? a to dla tego, że się nie wstrzymuje, iako powinien, zwyciężając ospałość i gnusność, którą się widzi być obarczony, i która mu odejmuje pilność, z którą powinien słuchać.

III. Nie mówi się tu zaś o tym umiarkowaniu, które natura, wiek, niedyspozycya, albo inne iakie nieodbite przyczyny sprawują. Bo naprzykład człowiek od

na-

natury upośledzony, będzie zawsze iednostaynie umiarkowany, zawsze garbaty, albo skrzywiony: człowiek stary albo chory, zawsze są umiarkowani w każey okoliczności; lecz tu się mówi o umiarkowaniu dobrowolnym w tych namiętnościach, które nas wyprowadzają z granic Obyczayności.

IV. Nie co innego nas pozbawia umiarkowania, tylko namiętności; to iest: że namiętność cudzą stawiamy zamiast tey, która nami rządzić powinna. Y te fałszywe passye psują w nas umiarkowanie, a iako takich namiętności iest bezliczby, tak też wiele zwyczajnie popełniamy błędów. Każdy zatym łatwo przyznać musi, ktokolwiek się zna na tey cności, że bardzo rzadka iest między ludźmi. Ponieważ większa ich część tak iest umatwanych fałszywemi i przeciwnemi tey cności namiętnościami, że iako sami sobie są uprzykrzeni, tak w oczach innych śmieszni są i nieznośni.

V. Bo któż, proszę, może znieść człowieka młodego i zdrowego, który w dykursie poważnym rozeprze się w krześle, albo się zegnie we dwoie, iakoby coś nągłębszego rozważał? Daymy to, że ow będzie w obecności takiego, któremu powinien respekt; wszakże łatwo wniesć można, że on siedząc na krześle sam  
nie



nie wie co czyni, a zamiast skromności, kładzie gnusność i ospalstwo, nie mając względu na osobę, czas i miejsce, na którym się znajduje. Taki żeby się poprawił, powinien się starać, żeby się zachował, według tego, co jest; to jest: według swojego stanu i kondycyi, a wchodząc w siebie, i reflektując się, żeby stawiał skromność na miejsce innych postronnych namiętności.

VI. Widzimy wielu takich, którzy żeby się nie pokazali niememi i mało umięczeni, ustawicznie gadają, i sami siebie tylko rozumiejąc śmieją się, i aplaudują sobie rękami i nogami. To w nich pochodzi z głupstwa i z próżności: i zamiast tego, żeby się mieli ustrzedz głupstwa, ono pokazują, nie wiedząc, że niewiadomość swoich powinności, jest głupstwem. Z uwagą tedy trzeba mówić zawsze, co masz mówić, komu i gdzie: słuchać pilno, gdy inni mówią, i odpowiedzieć różtropnie, gdy cię pytają: a przy tym trzymać się w żywości i rzeźwości, jeżeli nie chcesz wykroczyć z granic Obyczajności.

VII. Drudzy w konwersacyi z starszemi błędną, krzywią się i marszczą; przez co pokazują, że gniew i passya w nich panuje, więc te powinni przytłumiać,

a do spokojności wewnętrzney prędko przyść mogą.

VIII. Są tacy, którzy w przytomności Dam, i innych osob czei godnych, układając twarz; umizgują się, uśmiechają się i t. d. Y tak przez swoje śmieszne iesta, któremi się przymilić pragną, zamiast spokojney układności, stawiają pochlebną przysadność; tę więc wyrugowawszy z umysłu, uspokoią się, i według powinności swojej sprawować się będą.

IX. Bywa czasem, że Dama będzie iesta czyniła wachlarzem w dyskursie, że ledwie nim głowy drugim nie rozbię; Męszczyzna będzie obracał i kręcił trzcinę, rękawiczki, lub kapelusz: Tacy ludzie są to śpiący, oczy mając otwarte, to iest: umysł mając cale roztargniony. Powinni więc wnieść w siebie samych, wyrugować passyą, która im czyni roztargnienie; a staną się wkrótce obyczaynemi.

Jest i tych wielu, którzy do każdego się śmieją, karessują, chwalą, całują, i ledwie nie uduszą ściskając, którzy są przyziaciami i patronami wszystkich ludzi. Ci tak łagodni podchlebcy, są to prawdziwi komedianci społeczności ludzkiej. Gdyby oni wiedzieli, że rozumni ludzie śmieją się z tych przysad, według owej maxymy: kto kocha i chwali wszystkich  
niko.

nikogo nie kocha; nigdyby w tym nie wazyli się wykraczać; stosowaliby swoy sposob obcowania z ludźmi do osoby sweiey, a tym samym pokazaliby się ludzkiemi i przystoynemi, co każdego uczciwego człowieka zdołi.

X. Drugi nie mając talentów ani rozumu, chce iednak pokazać, iakoby ie miał; dlatego ułoży sobie poważnie twarz, spuści oczy, stuli gębę, będzie mówił po syllabic, i to tylko przez zęby, rozumiejąc, że postać iego, mina i ton głosu, pokaże iego mądrość. Lecz taki powinienby sobie pamiętać, że chceć ukryć głupstwo swoje pozorami przysadami, iest to bardziey go wydać. A więc wyruguy raczey prożność z umysłu, a pokażesz się człowiekiem rozumnym. Lepiey iest zawsze bydź mniey rozumnym, niż wyniosłym; bo wyniosłość biąc zaraz w oczy ludzkie, odkrywa nasze głupstwo, i w pośmiewisko nas podae.

XI. Dla czegoż proszę, młodzieniaszek, który nigdzie nie bywał, gdy z nim mowi kto dostoynny, obraca kapelus, lub czapkę? czerwieni się, i we krwi płonie? z kądże i to, że w przytomności dystyngwowanych ludzi kręci się, wierci, sam nie wie co czyni, iuż w przod, iuż wtył postępuje? Nie inna zaiste tego przyczy-na iest, tylko że nie ma w sobie umiar-ko.

kowanych passyy; i dla tego każda wspa-  
niała obecność, a nawet i spojrzanie ie-  
dno osoby godney, zadziwia ich, miesza;  
boją się niby urazić ich, albo im się w  
czym niepodobać; nie wiedząc, że taż  
sama ich boiaźń obraża, i nie podoba się.  
Sposób zatem do ugruntowania się w śmia-  
łości, i umiarkowaniu iest, myśleć czę-  
sto o sobie, i wybiiać się z tey boiaźni,  
która nam odbiera śmiałość, a czasem i  
zupełne umiarkowanie.

XII. Chceszli pożytek odnieść z tych  
wszystkich reguł? nie zapominay nigdy  
o sobie, uważay co masz czynić i mówić,  
co za osoba, z którą masz mówić, i co  
masz za rzecz proponować: miey także  
względ na czas i miejsce, na którym się  
znayduiesz. Kiedy to dobrze rozważysz,  
nie myśl więcej, tylko żebyś sobie po-  
stępował według tych okoliczności; a tym  
sposobem będziesz w tym stanie, którego  
od ciebie Obyczayność wyciąga.

XIII. Nakoniec, żebyś mógł ogólnie  
pojąć i zrozumieć cnotę umiarkowania,  
zawsze to miey na pieczy, że ci się trzeba  
zawsze środka trzymać między dwoma błę-  
dami przeciwnemi, względ mając ustawi-  
cznie na trzy wyżej wyrażone okoliczno-  
ści. To iest, nie trzeba być niezgrabnym,  
ani trzpiotem, ale poważnym; nie smu-

tnym

tnym, ani śmiesznym, lecz wesoły i wypogodzoney twarzy, nie zuchwałym, ani bojaźliwym, lecz śmiałym; nie grubianem, ani przysadnym, lecz wolnym i ucziwym; iesta niepowinny być pie-szczone, ani wieyskie, lecz naturalne; słowem nic nie ma być przysadnego, ani grubego; zawsze trzeba być czoła pogodnego i iasnego; środek we wszystkim trzymając, żeby nic nie było nazbyt, i nic nie dostawało. Co wszystko łatwo będzie, gdy na nas samych wzgląd pilny mieć będziemy, reflektując się, czyli się sprawujemy według naszych powinności.

## ROZDZIAŁ XVI.

*O fałszywey polityce, i iak potrzeba  
zażywać Reguł Obyczayności we  
wszelkich okolicznościach.*

I. W Zachowaniu doskonałym reguł Obyczayności i przystoyności, masz ieszcze wystrzegać się dwóch błędów, które ją mogą czynić fałszywą polityką, to iest: przymilenia zbytecznego i przysadnego, oraz zbyteczney skrupulatności w zachowaniu ceremoniy.

Wielu bowiem iest takich, którzy stają się naśladować nawet najmnieysze

iesta tych, którym się przypodobać pragną; pochwalają z podziwieniem wszystko, cokolwiek oni powiedzą; iakby każde ich słowo wyrokiem bydź miało niedwołanym. Takie pochlebstwo oznacza wielką podłość umysłu, która tak pochlebującemu szkodzi, iako i słuchającemu pochlebstwa: bo pokazuje dwoistość serca podchlebcy, a pychę i nadętość uwodzącego się temi pozornemi pochlebstwy: które inny cel i koniec mają, a nie jego honor i godność. Chron się więc pilnie takiej podłości, która niegodna jest człowieka uczciwego, i zanie urodzonego.

II. Są drudzy, którzy się starają co do najmniejszego punktu zachować reguły Obyczajności, we wszystkim czyniąc się niewolnikami najmniejszych ceremonij, tak dalece, iż sobie częstokroć głowę nad tym psują, i na pośmiech się wydają, dla swojej zbytney w tym skrętności. Tey tedy masz się mocno wystrzegać, ponieważ obyczajność powinna bydź wolna i naturalna, bez przysady i skrupulatności.

III. W takim zawsze staray się bydź stanie i posturze, iakiey wymaga od ciebie powaga tych osób, z któremi obcuiesz: a potym nie bądź boiaźliwym w ich przytomności, lecz mów śmiało i wolno, ponie-

ponieważ ta boiaźn w niektórych nawet z drzeniem zmieszana, mięsza tego podczas, z którym rozmawiasz, i pokazuje dzikość natury, albo też podłe i złe wychowanie.

IV. Zachowuy zawsze Obyczayność względem osób, czasu i mieysca, stosując do nich rozsądnie i z uwagą reguły we wszelkich okolicznościach; i żebyś poznał czyli się według nich zachowujesz, pamiętaj następującą regułę krotką i niezawodną, która wszystkie inne w sobie zawiera: Uważając regułę, uważay też skutek tey reguły, i osądź, czyli się ten skutek stosuje do okoliczności, która ci się podaie. Naprzykład: reguła iest ieneralna, że przy stole zwyczajnie siedzieć potrzeba prosto, mając głowę nakrytą (gdzie iest ten zwyczaj) według tey reguły człowiek prywatny siedząc u stołu znacznego Pana, który piee iego zdrowie, według reguły miałby siedzieć prosto, z nakrytą głową; lecz cożby to za skutek sprawiło, widzieć człowieka niższej kondycyi siedzącego iak pień w ten czas, gdy mu Pan honor czyni i ludzkość? Iatwo każdy wniesć może, coby to była za nieprzyстойność, zwłaszcza gdzie wiele godnych u stołu siedzi. Więc ta reguła w takiej okoliczności zachować się nie może, dla złego skutku, który stąd następuje; a więc

powinien ow odkryć głowę i skłonić się, iako się wyżej opisało; ponieważ przez takie sprawy, bez żadnych nawet reguł oświadcza się respekt i uszanowanie. Podobnież reguła przystoyności iest, żebyśmy godnieyszą osobę pierwey puszczały iadącą, sami pozad pozostając; lecz kiedy iedziemy konno, a przeieżdżać potrzeba przez iakie błoto lub wodę, byłaby wielka nieludzkość i nieprzystoynność, opryskać owego Pana wodą lub błotem, iadąc za nim; dla tego pierwey icchać należy. Y tak we wszelkich okolicznościach uważać należy, ieżeli skutek nie sprawi iakiey nieprzyzwoitości, i według tego rostopnie i rozsądnie stosować regułę.

K O N I E C.





# R E I E S T R

## ROZDZIAŁOW.

- Powszechnie opisane Obyczayn: kar: 1.*
- I. ROZDZIAŁ O uczciwym ułożeniu ciała i sukien; i o ochędostwie. - - 25.
- II. O obyczayności w chodzeniu i jakim sposobem trzeba się sprawować spotykając się z drugimi, w przechadzaniu się. - - - 32.
- III. O niektórych sprawach w konwersacyi, i o samey konwersacyi. - - 37.
- IV. O wizytach czyli nawiedzaniu. - 60.
- V. O przychodzeniu lub przyjeżdżaniu do Domu znacznego Pana, i jakim sposobem obchodzić się z nim należy we wszelkich okolicznościach. - 66.
- VI. O obyczayności, którą starsi zachować mają względem młodszych, i równi z równymi. - - 76.
- VII. O uczciwym zachowaniu się przy stole. - - - 88.
- VIII. Co się powinno zachować w podróży, tak w karecie iako i na koniu iadąc, względem znaczoney osoby. 102.
- IX. Co potrzeba zachować na widokach publicznych, na balu i przy grze. 105.
- X. Co się ma zachować w pisaniu listów 112.
- XI. O gościnności. - - - 118.
- XII. O słowach nieznaczenie nieobyczaynych. - - - 127.
- XIII.

## R E I E S T R

- XIII. O dobrym humorze i przymileniu 134.  
XIV. O natrętności czyli niewczesności. 142.  
XV. O umiarkowaniu i ułożeniu tak  
ciała, iako i umysłu. - 148.  
XVI. O fałszywey polityce, i iak po-  
trzeba zażywać reguł obyczajności  
we wszelkich okolicznościach. - 155.

## C E N Z U R A.

**X**iążka pod tytułem: *Nowy Galateusz* po-  
dając prawdziwe i rozsądne prawidła  
Obyczajności i przystoyności, z iaką na-  
leży się zachować w społeczeństwie Lu-  
dzi zancie urodzonych, godna iest, aby  
na nowo przedrukowana była. Na ten ko-  
niec ninieysze moje świadectwo wyda-  
łem. Dan w Warszawie Dnia 11. Kwie-  
tnia, Roku 1793.

Ignacy Raczyński

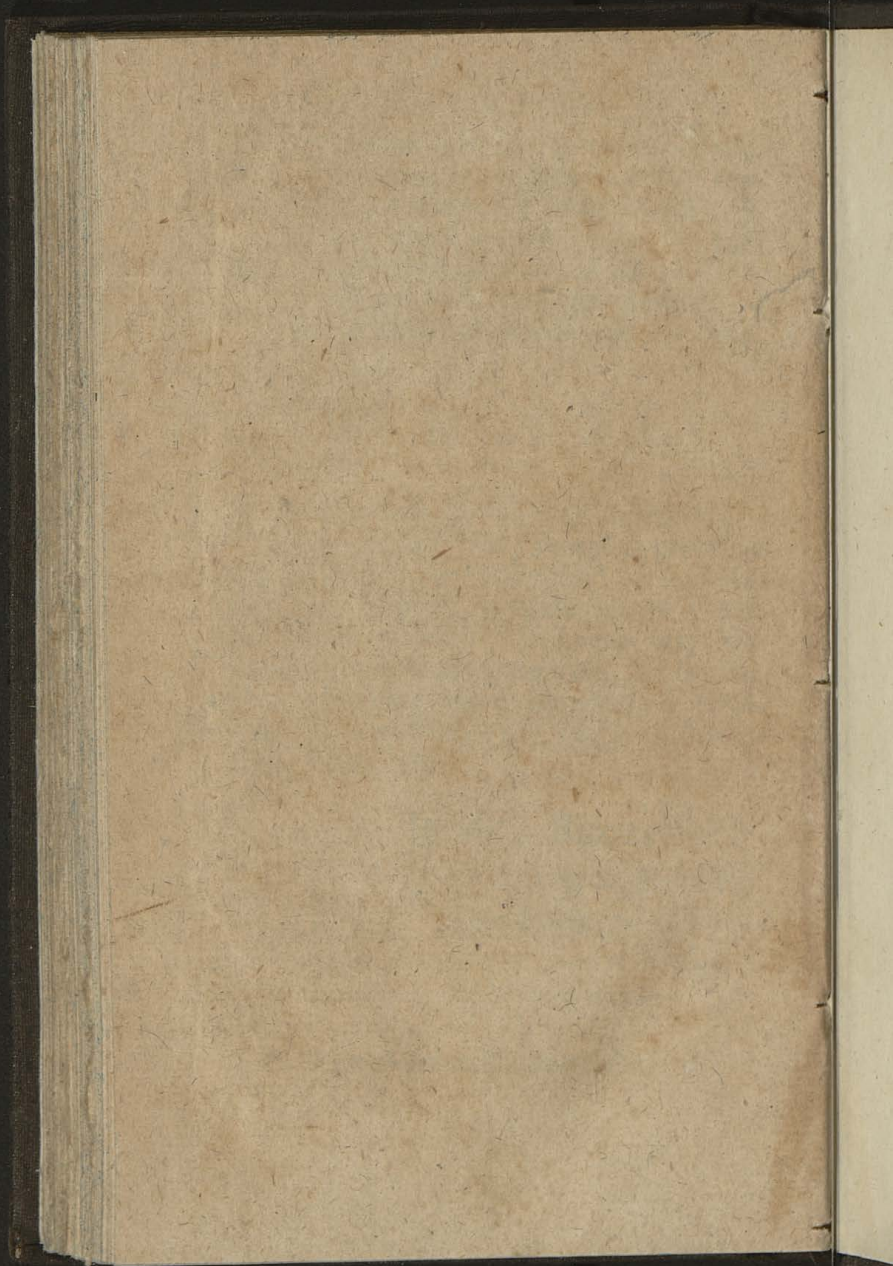
Schol: Katedr: Poznań:

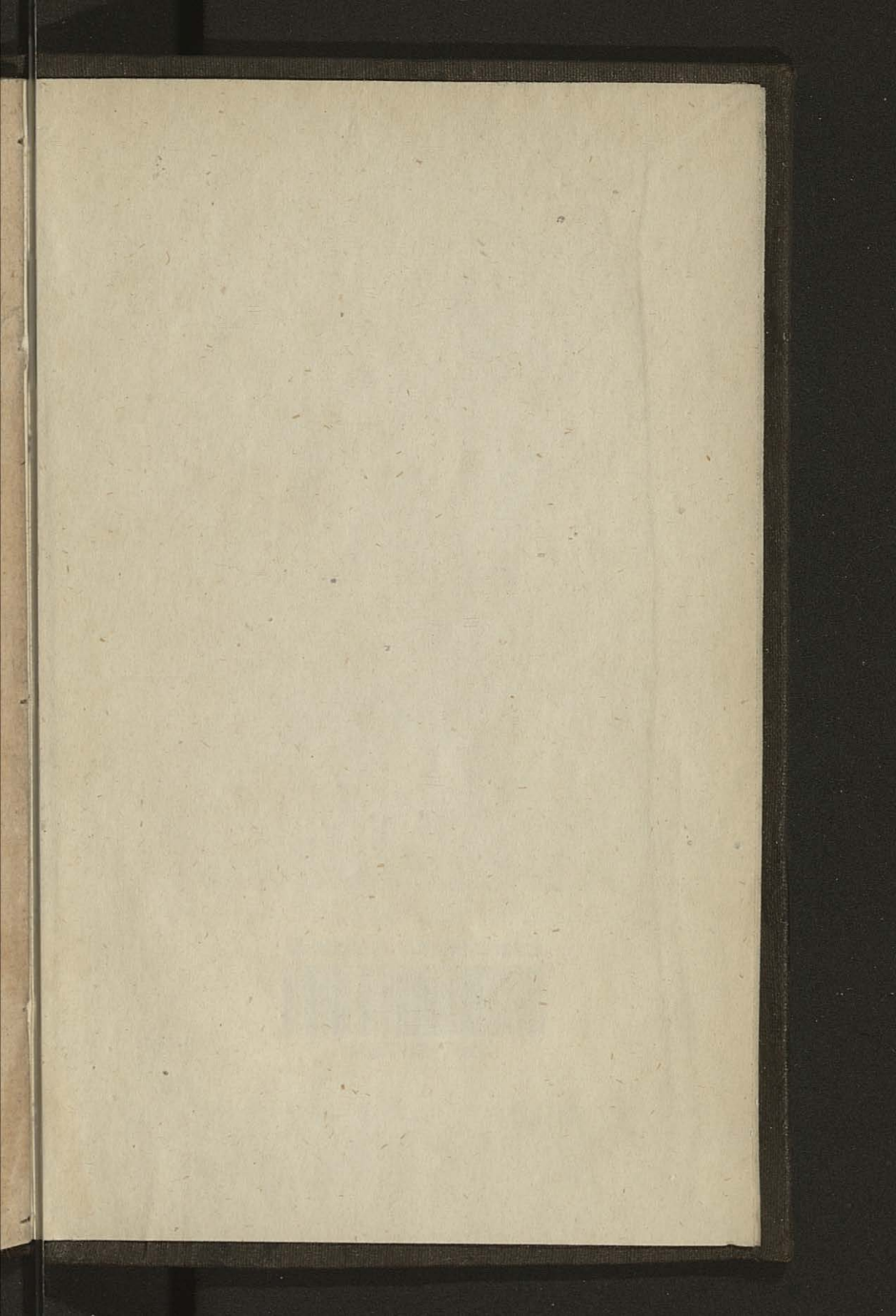
Xiąg Polskich *Censor*

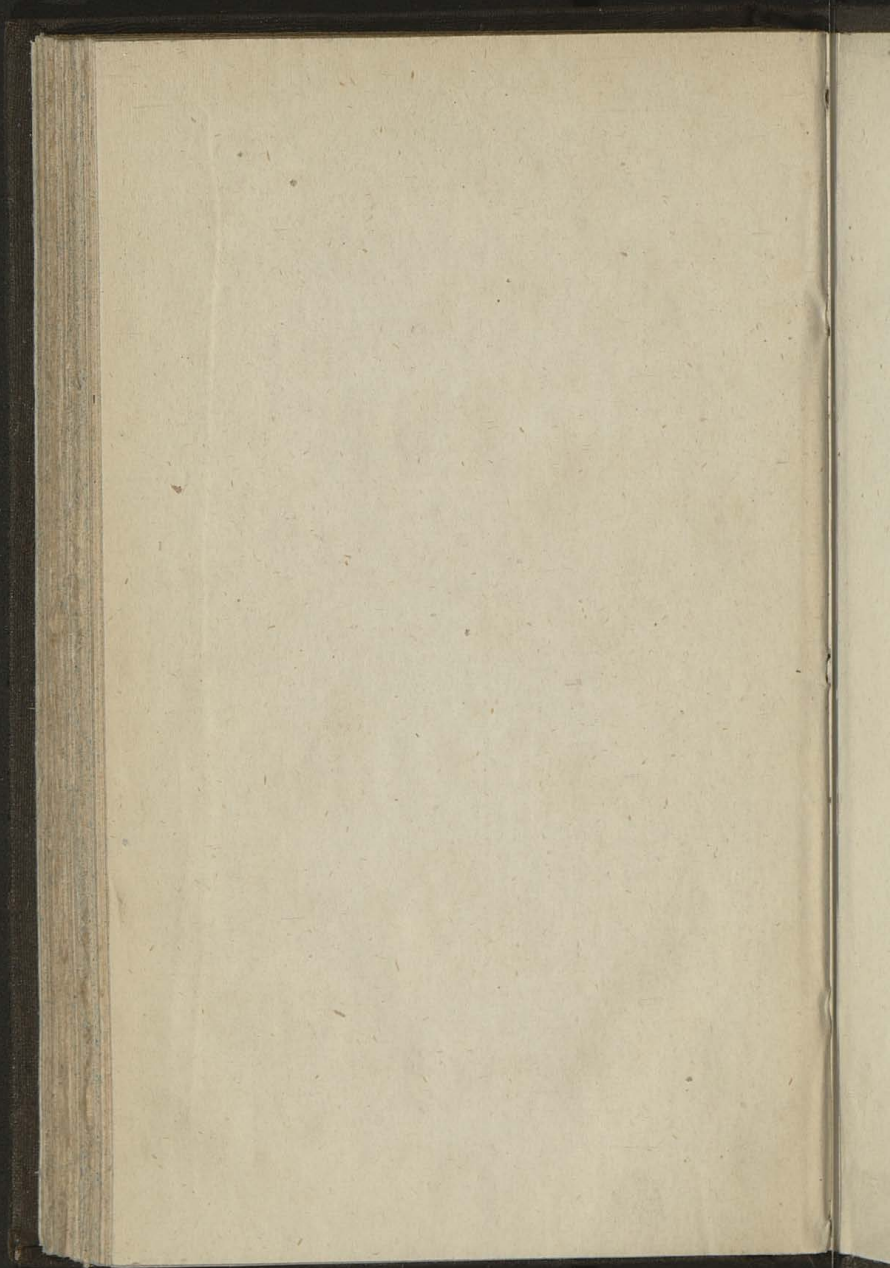
*mpr:*











Biblioteka Jagiellońska



stdr0024788

